1637

NIESZCZĘSLIWA
KASTELLI.
ALBO
LISTY PANI HRABINY KASTELLI
DO PANNY BARONOWNY D' FREVILLE.
Napiſane od P. Konſtantego D' Orville
Na polſki Język przełożone.

CZĘSC II.

W KALISZU

W Drukárni J. K. M. i Rzeczy pltey
Roku Pańſkiego 1778.

LIST XXXII.

HRABINA KASTELLI DO PANNY BARONOWNY DI FREVILLE.

z Paryża.

Nie nie Mościa Panno, ſpoczynek nie ieſt dla mnie uczynionym. WcPanny okrutne uwagi uciąźliwſzemi czynią mi moie zmartwienia. Widzę moy los, i nayokropnieyſza przyſzłość wyſtawia ſię memu umyſłowi. Co-to ieſt za ſtan takiego ſerca, ktore kocha ſwoy widok á nie może go ſzacować! Takie udręczenie ieſt dla mnie tylko zoſtawione. Nieśmiem utrzymywać ſtrony Hrabiego Kaſtelli przeciwko WcPannie, i przeciw ſobie ſamey, wſzyſtko

ſłuży do oſkarżenia Jego; Ale moia kochana przyiaciołko nie ſtaray ſię rozdzierać zaſłony, ktorą ieſzcze záſłonić oczy moie życzyłabym ſobie. Pozwol mi tey ſłabey omyłki, ktora mi ſię ieſzcze zoſtaie. On ieſt przewinionym, ia to wiem, ia to przyznaię, ia tego przebaczyć niemogę Nu! winowayca wſzakże pokutuie czáſem, powinność łączy mię z nim, powinność albo politowanie może mi go powrocić. On niewie-- i nigdy wiedzieć niebędzie, żem zoſtała wiadomą, iak okrutnym wyrokiem ſkazywał ná życie moie, Sprawowanie moie zawſze iednakowe, ſpokoyność powierzchownie utrzymywana, więcey miłości, ieżeli iey ieſzcze bydź może, oto moia broń, ktorey zażyię przeciw Jego oboiętności. Oddalę łzy moie; te bardziey rozdrażniaią, niżeli powracaią ſerce. Corka moia---Wierzyſzże, że długim czaſem będzieſz ſię ociągać mogł

Jey piękności, Jey niewinności? - Nie, moia kochana Przyiaciołko, Oyciec mimo woli swoiey musi się poddać skłonności w wyrazach natury. Moia Corko! - - w Tobie tylko złożona iest moia nadzieia -- Ty nakłonisz twego Oyca. --- Ty mi powrocisz moiego Męża.

Pioro moie máluie ci pomieszanie Duszy moiey moia kochana Baronowno; ręka moia drząca ledwo kreslić może te charaktęry, Corka moia iest w moich ręku; skropiona łzami. Hrabiego Kastelli niewidać. Ah on się nie dowiaduie ani o Matce, ani o Corce swoiey. Bez ludzkości! - - - Powiadaią mi że przyszedł Brat Jego

Pan Kawaler Kastelli przeniknął moie nowe przyczyny zmartwienia. On poznaie sprawiedliwość moiego żalu; Nienawidzi sprawowania się Hrabiego, On mi powiedział - - - Niemogę oprzeć się

temu

temu --- Czylibyś temu WePanna wierzyła? Nieroftropny Kaftelli porzuciwfzy mię przynaglił Abbe Trotier do pokazania mu, gdzie kleynoty moie były zaftawne; tam się zaraz udał i przedał ie w pomienioney cenie, pieniądze wziąwfzy, tegoż famego wieczora przegrał. Ty znafz gwałtowność umyflu w moim Mężu, on chciał fkarać błędy przypadku. Brat Jego przeftrzeżony o tym, wczafie przybył: niemogł powciągnąć Jego rozpaczy, tylko daiąc mu pomoc do wfparcia się w Jego przegraney. Przez zapędzenie się w grę przyfzło do przegraniá rozumu, moy Mąż fłużył się tym frzodkiem do poprawienia fzczęścia. Przez ośm dni fortuna nie przeftawała mu bydź przychylna, ale im bardziey zdaie się ona do nas uśmiechać, tym bardziey należy nam się obawiać iey nieftatku. Hrabia Kaftelli przegrał wfzyftko. W fwoiey roz-

paczy-

paczy wſiadł ná kolaſkę i podobno poiechał do Woyſka ściągaiącego ſię do Flandryi --- Odiechać bez widzenia mnie! bez uściſkania ſwoiey Corki! bał ſię podobno Hrabia moich wymowek dla ſiebie? Ah iakże on bardzo mało podobno poznaie mię! Ja gardzę maiątkiem i nie mogę kochać doſtatkow, tylko dła niego, Jeżeli mi powroci ſerce ſwoie, ia będę ſzczęśliwa. Jam do niego piſała: á miłość moia powodziła mi pioro. Ah moia Panno ieſtże żona kiedy nieſzczęśliwſza odemnie? Hrabia ucieka odemnie, á oziembłość, wſtyd, nienawiść ieſt mu przewodnikiem do tego. W moiey niepewności opłákuię iego oddalenie ſię. Lękaią mię niebeſpieczeńſtwa które idzie potykać. Ja rozpaczam, ni, znayduię ſię przy ſobie do zakończenia tego Liſtu. -- wſzyſtek moy rozum uchyla ſię okrutnemu ſtanowi w którym zoſtaię.

LIST

LIST XXXIII.

Do Tęyże

z Paryża

DUſza moia znayduie ſię w nay-większym uſpokoieniu. Liſt ieden od mego Męża wyrobił ten cud, boi ſię moich łez ucieka przed żałoſnym pożegnaniem. Wymowki bardzo ſłabe, rzekznieſz mi podobno, ia to poznaię, ale kto ſię wymawia, znać że ſię obawia obrazić miłość, i oboiętność nietrzyma tego ięzyka. Jeżeli mię kochaſz moia kochana Baronowno, niezdeymuy tego wyobrażenia z mego umyſłu; iako rzeczy dla mnie naymilſzey.

Pan Kawaler Kaſtelli przybył oddaiąc mi ſwoie nawiedzenia, On iedzie do ſwego Brata. Ja rozumiem że ieſt teraz bardziey zdięty iak kiedy z wdzię-

kami

kami Panny di Orbesan; powrot z Kampanii iest wyznaczony za czas temu Małżeństwu. Ja tego wyglądam z ukontentowaniem. Kawaler Kastelli mniey okazały od swego Brata, ma więcey gruntu; łagodności, stałości, od charakteru Panny di Orbesan; Lecz te przymioty chociaż szacowne, chociaż potrzebne, niezaślepiaią mię - prożność bydź uwielbioną Panny di Orbesan, á znowu humor podeyrzliwy. Pana Kawalera są rzeczy zdolne zmięszać ten pokoy, ktorego im życzę, i bez ktorego Małżeństwo iest stanem gwałtownym wkładaiącym związki staiące się coraz bardziey uciążliwsze ja tego na sobie nie doświadczam tylko zbytecznie.

Jestem też uwolniona od iedney uciążliwości, ktora iuż zaczęła mordować moią cierpliwość. Wkrotce Pani Liebault wyrozumiawszy odiazd Pana Hrabiego

Ka-

Kaſtelli, przyſzła proſząc mię o pozwolenie oddalenia ſię. Proſzę ſądzić iak mię to wiele muſiało kosztować takie uſiłowanie. Ta Białogłowa ieſt obłudna. Niemaſa podłości ktoraby dla niey wydawała ſię obcą do wykonania, dla pozyſkania poufałości u ſwoich Panow; ona im podchlebia; wyſzukuiąc ich ſkłonności, i dowcipnym obrotem tym bardziey ſzkodliwym, im bardziey nieſpodziewanym, umie w żart obrácac uczynki cnoty; á wyſtępkom nato miaſt daiąc wſwietney okazałości poſtać. Rozumiem że poydzie udaiąc ſię do Pani Deſtournelles.

Odległa od mego Męża ſama z Moią Corką wydaie ſię na miłość pieſzczoną, ktorą może mi ona podać. Moy ſmutek traci żywość ſwoią, gdy dziecie moie ściſkam. Żale moie uſtaią. Wylewam łzy, ale te nie ſą martwiące, miłość zoſtaie ich zrzo-

dłem

dłem. Tak ieſt, w tym momencie ieſt naymilſze przeświadczenie umyſłu, co go doznaie. Uczuie roſzkoſzne, ty uſtępuieſz uwadze. Wten czas ſłodycz oddala ſię: przeſzłość powraca na pamięć moię; teraźnieyſzy czas oddala ſię, á przyſzłość nadchodzi przeſtraſzać mię. Zofia to poſtrzega. Zofia ſłuży ſię mocą ktorey udziela iey moia poduſałość, na przywołanie mego rozumu. Abbe Trotier zażywa mocnieyſzey broni, zaſtawia przeciw uniesieniom ſię moim, Tarczą z Religii: w nauce obyczaiow i wiary, zbiera pobudki, dla moiey pociechy. Takie ieſt życie moie po odieździe Pana Hrabiego Kaſtelli, poſępne zaſmucenie zabrało mieyſce moiey weſołości, ledwie ieſtem w wiośnie młodości, á iuż twarz moia wydaie mi ſtarość; władzy moiey ſiły wątleią, ‐ ‐ ‐ ale moia Panno ia ieſtem nieſzczęśliwa Zona i kochaiąca Matka ‐ ‐

Je‐

Jeſtem czuła na moie zmartwienie i przenikaiącą moy los. Wieleż to przyczyn, niechcę cię trąpić - - kochay Paulinę; nieprzeſtąnieć nigdy bydź dla niey miło,

LIST XXXIV.

Do Teyże

z Paryża.

AH moia Pánno! - - Co zá wiádomość! - - - Hrabia Káſtelli (Brat Iego piſze mi otym) Hrábia Káſtelli ieſt rannym - - - ah! - - podobno śmiertelnie. On był w okopach - - Iedna Kula - - dáremnie ſtaráią ſię dać mi nadzieię, Iá niemogę Iey poiąć. Niewiadomym mi ieſt ſtán Iego, ſerce moie tylko wyrabia mi przeświadczenie iákem ſię powinna obáwiać. Iá iádę - - - o moia Corko! - - - Iákaż to ofiara. Ia ciebie opuſzczam, - - ſerce moie dzieli ſię - - - ciągnę ná pomoc twemu Oycu. Moia kochana przyiaciołko, żałuy Pauliny - - - Oną ieſt zbyt nieſzczęśliwą.

LIST

LIST XXXV.

Do Teyże

z Lilla.

GDybym przyiechała dwiema godzinami poźniey, Hrabia ſtraciłby nogę, á podobno rázem i życie. Wſzyſcy Cyrulicy oprocz iednego zgodzili ſię, áby mu nogę urznąć nad kolanem, ten tylko ſrzodek upatruiąc w zapobieganiu ſkutkom gangreny. Iam przyięła ſpoſob myślenia łaſkawſzy. Moy też mąż zmocniony przytomnością moią odrzucił doradzánia ucięcia nogi. Mimo przeſtrogi obiecanego nieſzczęścia i niezażywaiąc leczenia, natura zoſtawiona będąc ſobie, ſama umiała zrobić uleczenie. Hrabia Kaſteli zaczyna iuż chodzić, ten poſtrzał był okropny: Kula ktorą był ranny zgruchotała część kości w kolanie: Jak tylko zoſtanie moy mąż w ſtanie znieść

po-

podroż, zaraz powracamy do Paryża

Teraz nic ci niepiſzę o ſobie, wydana ieſtem na łup tyſiącznym myślom, ktore między ſobą ſprzeczaią ſię, tyſiącznym uwagom, ktore mię trapią, ſerce moie ieſt Lábiryntem, w ktory obawiam ſię wprowadzić światło rozumu. Jeżli ieſt pociecha wypełnienie ſwoich powinności, ieſt rzeczą okrutną rozeznawać, kto muſi á nie powinien kochać.

LIST XXXVI

Do Teyże

z Paryża.

MOżeſzże mię oſkarżać o oboiętność dla moiey kochaney Baronowny? Niepiſałam ci prawda, áh ále cożbym ci miała donieść? żałoſne igrzyſko Fortuny, iuż ieſt ſześć mieſięcy iak płaczę. Morza niemaią

ſą tyle zamieſzania, ile dni moie zmartwienia. Jak zaś ci to donieść i zkąd zacząć?

Za przybyciem moim do Lilla, Pan Hrabia Kaſtelli pokazał ſię dałekim do przyięcia mię z wdzięcznością, za moią pilność i przywiązanie przywitał mię z naywiękſzą oziębłością. Miłość moia morduie go: przytomność moia poniża, á ſprawowanie ſię moie całe oſkarża postępowanie Jego. Czerwieni ſię niemogąc żadnego zarzutu uczynić mi, tłumiłam żal moy. Niewie żem czytała na duſzy Iego. Ah moia Panno! na iáką okropną mękę ſkazana ieſt twoia kochaiąca Paulina!

Náypierwſze żądanie moie ſwoy wzięło ſkutek, iuż nieobáwiam ſię o życie Hrábiego: wyieżdzamy z Lilla. Młody Baron di Freville, Officier w Regimencie Komendy Męża mego, ieſt ranny rowno z nim, i zoſtał ſpołecznie z nami w tey podroży. On ieſt przyiacielem moiego męża i ieżeli mam wierzyć pierwiaſtkowe-

mu

mu memu przeświadczeniu, on ma wszystkie przymioty iakie się tylko żądać powinny w człowieku uczciwym. Pełen honoru i cnoty, skromny i grzeczny razem, iest przeciwnym obrazkiem okazałey naszey młodzieży. Pan Hrabia Kastelli zalecił mi go, iakby siebie samego: życząc sobie aby był naywiększym przyiacielem domu, i ozdoby naszego pożycia. Niemiałam trudności przyiąć te zalecenia. Przyiaciel cnotliwy ktory iedna dla siebie nasz szacunek, może przeinaczyć sprawowanie swoim przykładem przyiaciela swoiego.

Czegom się miała spodziewać z takiey przyiaźni? w krotkich dniach po naszym powrocie, Pan Hrabia Kastelli podniosł swoię przeszłą wolą i swoie nałogi. Przywiązanie do kart ktorem rozumiała być wygaszone przez iego przegrania, ta namiętność dusz łakomych i rozumu zamkniętego odnowiła swoie zapędy. Na dopełnienie zaś złego za pośrzedni-

ctwem

ſtwem Pani Leibault, znowu ſię poiednał z Panią Deſtourneles. Co dźiennie byłam przymuſzona przyimować iey nawiedzenia. Ona nażywa zwycięſtwa w zupełnym zuchwalſtwie. Ciemięży zaś ſwoią ofiarę pożałowaniem. Idę wylewać łzy me nad moią Corką; ona tylko może mi czynić miłym życie moie. Poddaię ſię namowom Abbe Trotier, rozmowy Zofii wſpieraią ſłabość moią. w przytomności męża moiego, twarz moia zdaie ſię być weſoła, á ſerce moie na ſztuki rozdarte

Pan Kawaler Kaſtelli powrocił do woyſka, i bardziey go teraz widzę przywiązanego do Panny di Orbeſſan: poſpieſza ſwoie małżeńſtwo z tą ſkwapliwością, ktora wyraża więcey namiętności iak rozumu. Ieżeli to ieſt nierozmyſłem iego charakteru, ieſt rzeczą wartą przebaczenia. Lekkość naſzey płci niemoże lubić zwłok, lak prętko więc wierzy, że on ieſt kochanym, niemoże

że zaſtanawiać ſię nad nieſtatecznym humorem ſwoiey kochanki mocą ſamey powierzchowności. Chociaż záś Panna di Orbeſan, zdaie ſię znaydować w ſkromności, ma iednak wyſtępek pięknych kobiet, to ieſt zalotną i ma ſwoie zrzędy przymilać ſię. Na wielkim świecie poſtać niewierności nienoſi Imienia wyſtępku, ále u prawdziwie kochaiącego naymnieyſze podeyrzenie wydaie ſię bydź znaczną krzywdą. Pan Káwaler Kaſtelli podchlebia ſobie, że związki małżeńſkie ubeſpieczą ſpokoyność. Ia pragnę tego tak iako i on kocham go; on ieſt tego godnym,

Ty poznaieſz moy ſtan przyiaciołko kochana, Zagrzebana Ia w ſmutkach, żyię w pośrzod roſkoſzy. Uſtawicznie w śrzod zabaw niemogę zoſtawić ſobie wolnego czaſu płakać. Wzdycham nad moią Corką. Słucham Abbe Trotier, i Zofii; zmyślam weſołość przed moim mężem; cieſzę Pana Káwalera Kaſtelli; podaię radę

dę P. di Orbessan: muszę oszczędzáć szczerości z Panią Destournelles, a nieotwieram serca moiego, tylko przed iedną godną czci Panną di Freville.

LIST XXXVII.

Do Teyże.

z Paryża.

JUż było ośm dni iakom się niewidziáła z moim mężem. Pan Kawaler Kastelli wychodził z moich pokoiow, opowiedziawszy mi o swoim małżeństwie z Panną di Orbessan, ktore miało nástąpić názaiutrz. Jam zaczęła spoczywać blisko moiey corki, iedyney dla mnie pociechy, która mi się tylko mogła zostać. W tym zágniewana Páni Destournelles wchodzi do mego pokoiu iuż około iedenastey godziny w noc,

Słuchay mię W. Pani rzekła mi, gwałtownie rzucaiąc się ná iedney

Kanapie. Ja iestem rozpaczaiąca, Hrabia Kastelli -- Jest to zdrayca i niegodziwy? --- Co mościa Pani odpowiedziałam Iey. -- Nieszczęśliwa Zono, niebierz się do iego obrony, niewyszukuy usprawiedliwienia. Hrabia Kastelli iest ze wszystkich ludzi nayniegodziwszy. On iest naywinnieyszy. Dla przekonania cię, niepotrzeba tylko powtorzyć Historyą twego strapienia. To wspomnienie iest wspomnieniem moich występkow! ale ponieważ niemiałam bojaźni popełnić ich, niepowinnam też ich wyznania obawiać się, ta iest kara, ktorą sobie wyznaczam. Oná iest sroga, Ja umrę, ale WcPani zemściy się.

Pierwey niżeliś WcPani zastanowiła ná siebie względy Pana Hrabiego Kastelli, On pierwey niżeli się zadużył bogactwem zamieżaiąc duszę swoię złośliwą tą podłością, on mię iuż kochał; albo zmyślał bydź poddanym moiego serca prawu. Panna di Orbessan, zdawała mi się bydź ná

ná ow czas rywalką mało wyciągaiącą moiey zawiſności. Zdawałomi ſię że więzy mocne W. Pani męża powinny go były utrzymać przy mnie. W. Pani w tym daieſz ſię poznać, on zapomina Panny di Orbeſſan. Zdobywa ſię na ſztukę wmowić we mnie, że przyſzłe małżeńſtwo było tylko intereſſow Iego potrzebą, do którego ſerce nienalażało cale; Upewniona Iego oświadczeniami, przekonana o Iego przywiązaniu; zápomniałam ſię iak męſzczyzni ſą obłudnemi i zwodzącemi. Dzień weſela waſzego pokazał ná widok moią nieroſtropność; i żebyś W. Pani niezatrzymała moiey ręki ná ow czas, kara náſtępowałaby zá krzywdą, ktorą ten podły umyſł wyrządzał nam obiema.

W. Pani podobno niebędzieſz nigdy o tym wiedzieć, że nachylenie ſię za namiętnością, ieſt zrzodłem tyſiącznych błędow. Mało poprzyſiąc Hrabiego Kaſtelli wzgardę, podałam uſzy na Iego wymowki,

odbie-

odbierałam Iego liſty i odpiſywałam do niego. Iam mu dopomagała, ieżeli nie dla uſprawiedliwienia ſię, przynaymniey dla wyiednania przebaczenia iemu. Powrociłam mu ſerce moie. Doczegoż nie ieſt zdolna miłość? W. Pani maſz piękność i cnotę. Iey mąż mogł Iey oddawać ſprawiedliwość, i zaſługiwałaś w tym na Iego ſtáránie ſię o to. Iám rozgniewała ſię o to, ále drugie tyle ſprawiło boiáźńi, gdym potrafiała zmyślać; przyſzłam do tego wmowienia w Hrabiego Kaſtelli, żem ſię odważyła uciekać. Ten wymyſł zapalił w nim nowe zapędy: przyobiecał mi poświęcić moiey ſpokoyności Cię. Niepowinnam więcey taić ſię tego, przedſięwzięłam ten wyſtępek, on chciał go wykonać. Náſtąpienia ztąd miały wynikać okrutne; twoiey cnoty wſpaniałość, przygotowała ci przeciąg nieſzczęśliwości nowych.

Bardziey dla boiaźni iak dla wſtydu przeſtałam ſię widywać z Hra-

Hrabią Kaſtellim. Po śmierci Barona Saintpre, ucieczka mego Amanta do Anglii, obudziła wſzyſtkie moie nadzieie. Iam poiechała. Niepewność loſu Iego, moia pilność w ſzukaniu go, miłość ktorąmem mu świadczyła, wſzyſtko to ſłużyło do mego przedſięwzięcia. Zgadzamy ſię ná wyrzeczenie náſzey Oyczyzny, gdzie iuż ſtraciliśmy naſz honor. On ſię rozchorował, á W. Pani przyiezdzaſz nioſąc ſobą łaſkę, przebaczenia dla ſwego męża ode dworu. Uderzenie pioruna mnieyby mię było zatrwożyło, twoia przytomność ſtałá mi ſię puinałem w ſercu. Iam to czuła; wyſtępek niemoże trzymać widoku cnoty. Iaka była moia rozpacz i moie razem zarzuty ſumnienia! W. Pani udałaś ſię niepoſtrzegać tego, á iam zoſtawiła W. Panią w ſtatecznym zamyśle, niepoiednania ſię z Hrabią Kaſtellim.

Zyłam w uſpokoieniu powierzchownym, widywałam ſię czaſem, zawſze ſię chroniąc ſpołeczeńſtwa ſzcze-

ſzczegulnego z Wc: Pani mężem; on też wſtrzymywał ſię od náwiedzenia mnie. Słyſzałam, albo wierzyłam, ſłyſzyć z oboiętnością nieſzczęścia lego w karty, Iego poſtrzelenie w Woyſku, Kto może ſobie obiecywać beſpieczeńſtwo po ſwoim ſercu? iedno Iego obrocenie ſię w momencie náznacza wolą. My wzgardzamy Báłwánem ktoryśmy kadzili; ale go nierozbiiamy ná kawałki.

Chytra Páni Leibault, wſzedłſzy w moia ſłużbę, nieprzeſtawała mi mowić o Hrabi, widywała ſię z nim bez moiey wiadomości i rozmawiała mu o mnie. Żądał á obawiał ſię piſać do mnie, co więcey powiem; ona mię przynagliła ná zezwolenie odebrania liſtu tego. Toż widzieliśmy ſię z ſobą, nieſzczęśliwe poiednanie! zrzodło płaczu dla ciebie i dla mnie!

Od niektorych dni miałam podeyrzenie nád poſtępkami Hrabiego. Oczy żony bywaią częſto zmrużone; w ten czas gdy u Amantki zoſtaią

otwar-

otwarte. Niebyło mi tayne w krotkim czaſie małżeńſtwo Pana Kawalera Kaſtelli z Panną di Orbeſſan; ále należało mi zoſtawać nieſpokoyną ná obroty Hrabiego w tym intereſſie. Tákiey nátury żywy intereſſ zdawał mi ſię ſprzeciwiać charakterowi rozſypania, z którego czerpa ſię tylko prożność. Zaczęłam śzlakować go, wſzyſtkie wiadomości o tym powtarzały nieſpokoyność moią.

Panna di Orbeſſan, Pani ſwoiey woli, poſag znaczny wſzyſtek w gotowiznie albo w kartach bankowych, Hrabia Kaſtelli obiętney żonie, i zapominaiący iuż o mnie, fortuna Iego zwątlona, ſława dobra między ludzmi zczerniona, przypomnienie naſzego dawnego przedſiewzięcia -- przeczucie náſtępuiącego nieſzczęścia które miało potkać --

Nu Mościa Pani! rzekłam do Pani Deſtournelles, coż ſię daley ſtało? ſkoncz, -- ſkoncz - - ſkoncz W. Pani przebiiać ſerce moie.

Mcia

Mcia Pani powiedziała daley, Hrabia Kaſtelli i Panna di Orbeſſan zmowili ſię oſzukić niegodziwym ſpoſobem Pana Kawalera Kaſtellego. Rozkazy były wydane --- poiazd do tego zatargowany z poczty, --

Mościa Pani niepowiaday mi więcey, krzyknęłam! Jeſt W. Pani potrzebą wyſłuchać reſzty, powiedziała mi Pani Deſtournelles, ---

WcPani mąż i Panna di Orbesſan mieli uciekać tey nocy. Poiazd pocztowy iuż ich czekał. Niewiem czyli Pan Kawaler Kaſtelli miał iakie podeyrzenie, czyli ſam przypadek przyprowadził go, że on pożegnawſzy ſwoią Amantkę powracał ſię. W domu był rozruch, on dla obiaśnienia ſię ſwego zataił ſię. Rozmowy między ſłużącemi odkryły wſzyſtko. Widzi wychodzącą ſwoią niewdzięcznicę, i z ſwoim niegodnym Bratem: rozgniewany chce wſtrzymać ich wyiazd. Zaczęli między ſobą bitwę --- Mcia Pani -- Hrabia Kaſtelli --- pewnie zabity; -- Nie, nie

Mcia

Mcia Pani, nayſprawiedliwſza ſtrona niezawſze poſiada zwycięſtwo --- ah! to Kawaler Kaſtelli? --- tak ieſt Kawaler Kaſtelli upadł przy nogach ſwoiego Brata - Ah! nieſzczęśliwa! Co za wyſtępek! on umrze, -- moy Mąż? --

Przeſtrzeżona od moich poſłańcow przybyłam w tymże momencie. Hrabia Kaſtelli niemogł wſtrzymać mego ſpoyrzenia, wſiadł ſam do kolaſki, która ſię oddaliła tegoż momentu. Panna di Orbeſſan iuż była uciekła. Opatrzono ranę Kawalera Kaſtelli; ta nie ieſt śmiertelna. Zoſtał znieſionym do ſwego domu, á iam przyſzła donieść WcPani o tak okrutnym przypadku.

Z opowiedzenia ktorem WcPani uczyniła, należy poznawać iak ia ieſtem obrzydzona ſama ſobie. Sromota, nieſława, zgryzoty ſumnienia ſą owoce, które zbieram z mych nieprawości: one wyręczaią karę nádemną udręczenia; á w WPani nieſzczęściu to ieſt pociechą zawſze, któ-

rey

rey mi niepozwala cnota odemnie prześladowana. Zegnam WcPanią. Ona poszła odemnie -- o Boże! ratuy mię. Wszystkie me zmysły słabieią. Co za okropność żono nieszczęśliwa, zkąd zdobędziesz siły do zniesienia tyle nieszczęśliwości okrutnych? Hrab a Kastelli zaboyca Saintpre! Kastelli katem nad Bratem swoim! ah moia Panno --- bez ludzkości Kastelli, iuż niechce więcey wyliczać występkow, -- ale honor -- ale Brat twoy -- Ta Corka którą ściskam w ręku moich --- sprawiedliwe Niebo! Jakże to námiętności poniżaią duszę! --- ktoż idzie. To iest Abbe Trotier. Niczego się nieobawiay WcPani, rzekł do mnie, o życie Pana Kawalera Kastelli, iego rana nie iest niebespieczna. Cyrulicy przyobiecali wygoić go. On mię sam kazał zawołać, i zlecił mi upewnić WcPanią, że czuie bardziey WcPani żal, iak swą boleść. On odpuszcza WcPani mężowi, chociaż pokazał się okrutnym przeciwko

wko Niemu, On ma wzgląd ná niego iako ná Brata. Nie ieſt wiadomo gdzie ſię Hrabia ſchronił. Panna di Orbeſſan okryta wſtydem, poſzła do iednego Klaſztoru brzydząc ſię daremnością i ochydą ſwego przedſięwzięcia.

Zrobiłam tyſiąc pytań Abbe Trotier, ná które ten czci godny Xiądz niemogł mi odpowiedzieć. Ah! ieſtem ia w ſtanie domyślić ſię, prawdy uciążliwey? Już niemaſz więcey pociechy dla mnie. Serce moie udręczone gubi ſię w zapędach nieſzczęścia. Ale moia kochana Przyiaciołko tyś mi mowiła zawſze o oddaniu ſię Opatrzności, -- powiedz mi -- Ja niekończę -- Nieſzczęście i żałość nie ſą zawſze towarzyſzem wyſtępków --- nie dobrze! ia zcierpię --- ieſt pewne zakończenie złego --- polewam ten liſt łzami, bardzo gorzkiemi: Corka moia, która ſię kwili przy mnie, wzmaga płacz moy. Jey los --- Corko moia! twoy Oyciec --- rzeknę ieſzcze oraz moy

mąż

mąż? --- Co za uwaga! pioro mi z ręku upada, --- ledwo co widzę -- siły mię opuszczaią --- adieu -- ah! --

LIST XXXVIII.

Do Teyże

z Paryża

W Tym momencie odebrałam od Pana Hrabiego Kastelli następuiący List.

HRABIA KASTELLI Do SWOIEY ZONY.

NIeusiłuię usprawiedliwić się WPani, powinienem się wydawać w jey Oczach iedną poczwarą, tak iak się sam znayduię w swoich własnych. Niebędzie ci dopuszczone ani iedno westchnienie uczynić kwoli twoiemu Mężowi okrutnemu? niegodnym ia iest twe-

go

go ſerca, niemogę go pragnąć. Rozwodź związki Małżeńſtwa, ktore cię powinno zawſze przerażać okropnością. Ja na to ci zezwalam. Cnota nie ieſt uczyniona áby była w towarzyſtwie nieprawości. Ja pogwałciłem nayświętſze prawa. Okropna namiętność zaprowadziła mię w wyſtępki - - pokrzywdziłem naturę, honor, miłość, -- rozłączmy ſię Paulino - - - boy ſię mnie - - - Ja ſam ſiebie obawiam - - Zyi ſzczęśliwie; wychowana moia Corka w twoiey nauce, zmocniona twoim przykładem, będzie kiedyś godna bydź twoią: ale nadewſzyſtko niech tego niewie, iak Jey Oyciec był przewinionym. Płącz mię, moia męka ieſt w moim ſercu, zgryzoty ſumnienia rozdzieraią go, a na dopełnienie moiey rozpaczy w pośrzod ogniſtych paſſyi dręczących mię - - - czuię to że ciebie kocham.

Je-

Jestem przygotowany uciekać — ale obraz moiey rozpusty będzie zawsze przytomnym widokiem umysłu moiego. *Hrabia Kastelli.*

W jakim stanie był mi podany ten list? kazałam pytać posłanca. On niewie o mieyscu schronienia się Hrabiego, albo przynaymniey że to iest sekretem ktorego niechce mi powierzyć. Tylko natychmiast twierdzi że może przesłać moy odpis. Wszyscy moi ludzie powinni dać baczność ná iego sprawowanie się, pozierać ná iego kroki, dochodząc tego sekretu. Oto kopia Biletu, ktorym mu oddała.

PAULINA DO HRABIEGO KASTELLI.

Kochany mężu --- ieżeli prawda żeś mię obraził, twoie przebaczenie iest w moim sercu, zapomniy tych błędow, o których Paulina chce zgubić pamięć. Powracay! --- niech twoia Corka --- niech moia miłość --- Ah Kastelli! w po-

w pośrzod całey moiey niedoli, która mię martwi, twoie oddalenie się iest nayokrutnieyszym. Powroć się --- bądź spokoyny o życiu Kawalera, -- on żyie -- wyszedł z niebespieczeństwa; i powroci swoią ci przyiaźń: przybądź do mnie, przybądź oddać życie Paulinie.

Jakże, mylęż się w tym moia Panno? Męszczyzna nie iest urodzonym do niecnot. Namiętności unoszą go. Nieszczęściá i pokuta przyprowadzaią go do cnoty. Czemużby moy mąż niemiał się oddać temu szczęśliwemu nawroceniu? Nieodbieray mi tey nadziei; ona mi iest bardzo potrzebna.

Ten posłaniec maiący zaniesienie zlecone sobie mego Biletu, po tysiącznych manowcach, ktore czynił dla zgubienia poślady o sobie moim ludziom, zatrzymał się u Kawalera d' Freville, o ktorym iuż pisałem WcPannie. On iest przyiacielem mego męża, on mu dał pe-

wnie ſchronienie. Jadę dowiedźieć ſię o tym. Abbe Trotier ieſt zemną w tey podroży. Ja idę za pociągnieniem ſerca mego.

LIST XXXIX.

Do Teyże

z Paryża.

Niewidzę granic memu ſtrapieniu. Moia nieſpokoyność pomnaża ſię. Widziałam ſię z Kawalerem d' Freville. Niemogę zapierać przed W. Panią (rzekł mi) że wiem o ſchronieniu ſię Pana Hrabiego Kaſtelli; ále to ieſt ſekret, ktorego poczciwość moia niedopuſzcza odkryć. Zrobiłbym ſię przeniewierzonym memu przyiacielowi. Przepáść w ktorey ieſt zagrzebiony mąż W. Pani, przeraża mię; niemogę niepotępiać Iego poſtępkow; ále też niemogę zdradzać Iego poufałości do mnie.

Mo

Mocna pobudka, á nadewszystko W. Pani interes własny i Iego nachylaią mię do tego milczenia, ktore W. Panią zadziwia. W. Pani zapominasz pierwszych błędow moiego przyiaciela: ále Iey nie są wiadome niebespieczeństwa, na iakie go wydał ten nowy przypadek. Chciałbym áby W. Pani łagodność rzeknę więcey áby Iey miłość, okryła zasłoną nieprzeyrzaną błędy, ktore kobieta przebacza bardzo rzadko: spodziewam się, że Pan Kawaler Kástelli kocha i szacuie rękę ràniącą go; dosyć tego dla ubespieczenia Hrabiego. Lecz krewni Panny di Orbessan, wzdrygaiąc się na sromotę, ktorą są okryci, będą mieć pragnienie krwi Iego; i iuż ich postępowanie podaie do tego dowody. A niemogąc dosiągnąć Iego życia, ktore ucieczka zasłoniła ich zawziętości, pástwią się nad Iego sławą. Zlecenie surowe, ále bárdzo sprawiedliwe zamieniło w więzienie Klasztor schronienia się Panny di Orbessan, á Hrabia Kástelli sądownie

 oskar-

oſkarżony, że korzyſtaiąc z ſłabości ſwoiey Amantki przywłaſzczył ſobie ſummy znaczne. To oſkarżenie padło ſamo przez ſiebie w moią uwagę. Ia mám świadectwa pod ręką przeciwne temu, w rękach moich te papiery rzekł di Freville dobywaiąc ich z kieſzeni, ſą w tym ſtanie nienaruſzenia iak były podane memu przyiacielowi. Czas ich powrocenia ieſzcze nieprzyſzedł. Z tym wſzyſtkim iaką tamę założyć podeyrzeniu, ktore wmawiaią nierozmyślne iego ſprawowanie ſię? Ieżeli roztrząſać będą pierwſze iego kroki: one będą tłomaczyć potwierdzenie Iego teraźnieyſzego błędu. Rozproſzenie iego maiątku, W. Pani ſprawiedliwe żale, ſmutna poſtać ſławy zczernioney, wſzyſtko to pomagać będzie do ſprowadzenia kary nieodwłoczney. Niewieſz W Pani mieyſca gdzie mąż W. Pani ſchroniony Poday rękę do rozwodu potrzebnego. Ia mam zlecenie zażyć mego ſtarania do namowienia na to; i przy-
imu-

imnię ze drzeniem to niebespieczne zlecenie.

Terazże moia Panno! iestemże ia dostatecznie upokorzona dokąd moy mąż niebył przewinionym tylko przeciwko mnie, ieden promyk słabey nadziei zostawał mi zawsze; wyglądałam od czasu, i od powrotu Jego rozumu, że nakoniec miał oddać sprawiedliwość Paulinie; prożna nadzieia! czyli iest winnym álbo nie, iest dla mnie zgubionym. O Corko moia!--- o nieszczęsliwa żono! ---

W. Pan widzisz moie strapienie, rzekłam do Pana d' Freville: Iá niemogę zezwolić na rozwod, ktory radzi mi Pan Hrábia przez W. Pana. Wszystkom uczyniła na zasłużenie iego miłości, i wszystko czynić będę na pozyskanie iey: ieżeli iest potrzeba áby się oddalił, niech mi będzie wolno iść za nim: ta szczęśliwość bydź blisko niego, będzie trzymać mieysce wszystkiego. Ale Mci Panie interessa są w stanie nie-

pe-

pewnym? błędy młodości mego męża nie są poprawione sprawowaniem się statecznym? upadki rozumu niezawsze pochodzą zwystępkow sercą, Fałszywe zarzuty upadaią same przez siebie: więc może się łatwo usprawiedliwić. Niech rozrządza tym wszystkim, co posiadam: wszystko to iest iego; ale - - - serce iego powinno być moim. Niemoże bez niewdzięczności wydrzeć mi nadziei, otrzymania go. Opowiedz mu W. Pan moie żądania. Mci Panie rozrządzay, pomagay radą swą, żonie w niepewności będącey, a łożącey wszystko dla przyiaciela W. Pana, i ktora się boi postąpić, żeby mu nie niezaszkodziło.

Pan Kawaler d' Freville wzruszył część żalu moiego. Ieżeli iemu mam poddać wiarę, intereś P. Hrabiego Kastelli z trudnością się ułatwi; a mąż moy ktorego zamysł iest opuścić służbę, niezałożył zapewne mieszkania swego w Paryżu, Zdaie się, że myśl iego iest przenieść

mieſzkanie do obcego Kraiu. Ia poydę za nim, Moia Panno: bardzo ſzczęśliwą ſię ſądząc, ieżeli mi tego pozwoli!

Pan Kawaler d' Freville przyobiecał mi nic nieopuſzczać co tylko należeć może do moiey ſpokoyności, niemogłam mu odmowić widywania ſię z nim, przechodzić będą przez ręce Jego wiadomości co ie mam odbierać od Męża mego.

Wyſzedłſzy z tey ſmutney ſpołeczności, udałam ſię do Pana Kawalera Kaſtelli. Jakaż to duſza ieſt Jego! oboiętny na ſwoią ranę, żąda przyiaźni Brata ſwego. Płacze nad loſem moim. Pogarda w ſercu Jego to mieyſce poſiada, ktore miłość przedtym Panny d' Oberſſan zrobiła. On ſam iak prętko przyidzie do ſiebie, obroci ſtaranie na odzyſkanie mi Męża mego. Coż myśliſz o nieſzczęśliwey Paulinie moia kochana Przyiaciołko? ona

ieſt

ieſt doſtatecznie prześladowana ſwoim loſem? Jeſtem opłakana, wyciągam politowania: myśl ktora poniża duſzę nieczyniąc iey pociechy; myśl ktora pokazuiąc zupełny przeciąg nieſzczęśliwości, zdaie ſię odbierać nadzieie ich odmiany. Z tego co ſię iuż przytrafiło, można wnośić, czego ſię ieſzcze należy obawiać. Opuściłam Corkę moię piſząc do Ciebie: zakończyłam liſt, abym ſię udała do płaczu przy niey.

LIST XL.

Do Teyże

z Paryża.

JAkżeby mi były potrzebne rady twoie moia kochana Baronowno! Ty znaſz ſerce moie, i poznaieſz w nim miłość do mego Męża. On ſądzi ſię iuż bydź

niego-

niegodnym do dalſzego zemną pożycia. Chce oddalić ſię odemnie, niemogłam dotąd ieſzcze przekonać Jego opierania ſię. Oto bilet oſtatnią razą oddany mi przez Pana d' Freville.

HRABIA KASTELLI Do PAULINY.

DLatego że kocham Cię moia Paulino, niepowinienem widzieć Cię, porzuć mię dlá twego właſnego uſzczęśliwienia. Ah! powracaiąc do nog twoich, co za widok pokazywałbym Zonie moiey! Serce przewrotne, ktore poznaie cnotę, á nieobraca poruſzenia ſwego tylko do wyſtępkow. Namiętności gwałtem nalegaią: darmo przyobiecuię ſobie ich poſkromienie; ſzukam zataić ochydę moię przed całym światem; ale ona zawſze będzie przytomna oczom moim *Chrabia Kaſtelli*

Oddaiąc mi ten bilet okro-

pny.

pny. Pan d' Freville, opowiedział mi, ſtan ſprawy zaczętey od krewnych Panny d' Orbeſſan przeciw Hrabiemu Kaſtelli. Ten interes zaczęto obwiniać, iako naturę gwałtowności, i do tego takie łaczono okoliczności nad ktoremi całam zadrzała. Na dopełnienie naſzego zatrudnienia niemogliśmy uwiadomić Panny d' Orbeſſan o zarzutach przed ſądem zadanych.

Moy Mąż iuż niema przyiacioł. Pan d' Freyille w tym ſamym czaſie, gdy ſwoiey przyiaźni zażywa na uſprawiedliwienie go, radzi mi zezwolić na rozwod: Pan Kawaler Kaſtelli przytomny temu, toż ſamo zdanie potwierdza: Cnotliwy Abbe Trotier, ośmiela ſię tegoż mi życzyć: Zofia, Zofia kochana rzuciła ſię do nog moich zaklinaiąc mię o toż.

Będzieſzże wierzyć WcPanna temu? żem ſię nieſkłoniła na-

te

te nalegania. Chociażby naywiększe krzywdy były od Męża, żona atoli mimo pokrzywdzenia swey sławy nie może rozwodzić związkow Małżeństwa.

Darmom prosiła Pana d' Freville o powrocenie nieszczęsnych papierow. Nieiest ten czas powiedział mi, ponieważbyto było poddáć broń przeciw Panu Hrabiemu Kastelli. Te papiery maią bydź oddane w ręce Pany d' Orbessan. Ale iaką drogą maią doyść aż do niey? Oto list ktorym była przyciśniona potrzebą pisać do moiey własney Rywalki.

HRABINA KASTELLI Do PANNY di ORBESSAN.

ZOstaie pokrzywdzony moy Mąż. Tak iest pomaga Imię Wc: Panny do oczernienia Jego postępkow. Co ia zaś mowię? Ochyda będzie ceną nieszczęśliwey miłości, w ktorąś go WcPanna wdała. Pro-

szę

szę odebrać sobie ten żałosny skład, á usprawiedliwić Páná Hrabiego Kastelli; oddaiąc powinność prawiedliwości, ten obowiązek do WcPanny należy. Jam go sama tylko powinna znaydować przewinionym, WcPanna oświeć prawdę i przyprowadź urzędownym wyznaniem iego prześladowcow do milczenia. Bądź WcPanna sprawiedliwą, á ściągniesz ná siebie obowiązek wdzięczności.

Hrabina Kastelli.

Do iakiegoż uniżenia się iestem przymuszona! Ah! Kastelli; zewszystkich ofiar, ktorem ci czyniła, ta iest nayokrutnieysza. Pisać --- á do kogo? -- do moiey Rywalki! Ja ciebie kocham mężu! --- niewzdycham tylko do ciebie. Ona wydziera mi twoie serce -- á do niey --- twoy honor iest w niebespieczeństwie! wszystek inszy wzgląd iest

mi

mi oboiętny. Bądź uſprawiedliwionym, ia znoſić będę --- i umrę ſpokoynie z ukontentowaniem.

Abbe Trotier był Posłancem z moim Biletem. Iego cnota i ſtan poda mu ſnadne środki do uſkutecznienia, i wyglądam tylko wſzyſtkiego z pobudki przez ktorą ſię w to wdaię.

Moia godna Przyiaciołko wierzyſzże, że umyſł Pauliny może ſię długo opierać nalegaiącym nieſzczęściom? Ja ſobie tego nieobiecuię; Hrabia Kaſtelli już mię nie będzie kochać nigdy. Rozdzieraiąc ſię ſerce otworzyło mi oczy. Już niemam więcey nadziei. Wſzyſtko ſpodziewanie ſię zginęło. Ah! uwago okrutna! ſzacunek --- moia Panno ratuy moię odwagę. Wyſtawuy mi, że obrzydły przykład niema prawa przywodzić do zapomnienia naſzey przyſięgi. Do śmierci --- przyſięgłam Kaſtellemu miłość wieczną, moia ſtateczność niezapomni ſię. Koniec
ieſt

ieſt bliſki --- może zakończenie życia moiego przywieść go do cnoty, którą ſtracił.

LIST XLI.

Do Teyże

z Paryża

JAk mi ieſt miło moia kochana Baronówno, zarabiać ſobie ná twoy ſzacunek i otrzymywać go, co za pociecha niemieć zarzutu ſumnienia do wymowienia ſobie. Z twoiey rady, biorę prawidło mego myślenia i mego ſprawowania ſię: nieprzeſtawayże w tym bydź ſzczodrą niewinney Paulinie.

Niebyło dla mnie podobieńſtwem wziąść iaką wiadomość o Hrabi Kaſtellim. Proſiłam, nalegałam daremnie na Pana Barona d' Freville, on ſtrzeże tego ſekretu. Jego Przy

ia-

iaciel niewyſzedł z Kroleſtwa, ále ſię niepokaże dokąd iego ſprawa niebędzie zakonczona zupełnie. Jeſtem zawſze namawiana do rozwodu, lecz choćby mię miało koſztować wſzyſtko to, co mam, muſzę ratować honor Hrabiego Kaſtelli.

W tym mieſiącu wſzyſtkie ſtarania Abbe Trotier zoſtały prożnemi. Krewni Panny di Orbeſſan boiąc ſię bez wątpienia tego co ſię iuż ſtało, wyrobili roſkaz odmienić ley mieſzkanie. Przez pilność ſzukánia Abbe Trotier dowiedział ſię o ley nowym ſchronieniu ſię, to ſądząno do rzeczy, przenieść od Paryża o kilká mil. Abbe Trotier tam poiechał i udał ſię zaraz do Przełożoney Zakonnic, zażył tego wſzyſtkiego, áby moy liſt mogł bydź odebrany od moiey Rywalki, co tylko ſprawiedliwość i politowanie mieć może zaſobnego u ſiebie, na koniec mu ſię udało, oto odpis ktory mi przyſłano.

PAN.

PANNA DI ORBESSAN DO PANI HRABINY KASTELLI.

COż za ochyda dla mnie Mcia Pani, że się uniżasz aż do pisania mi? WcPani powtarzasz zgryzotę mego sumnienia, tłumiąc wzgardę, ktorą zasłużył niegodziwy moy postępek. Niebo sprawiedliwe! mogłamże się zapomnieć? . - mogłamże zdradzić? - - . Mcia Pani niepowiem ci - - - podeyście - - - namiętność p zewodząca - . - zuchwałość . - niewiem? dość ná tym iam spełniła występek i sprawiedliwie, ábym była zemsty ofiarą. Niemogłam się uchronić przepaści: Nocy nieszczęśliwa, - - - Co zaś! moie Imię zażyte iest do prześladowania WcPani męża! - - biorą śmiałość - - oskarżać go - - ah dopuszczam moim krewnym zemsty do ktorey maią prawo nademną sámą tylko, że ná złe zażywaią powagi, która im iest pozwolona od związku krwi, maią za wymowkę

roz-

rozwiozłość mego ſprawowania ſię. Ale potłumiać niewinnego, zarzucaiąc wyſtępek obmierzły --- odbieram od W. Pani wſzyſtkie karty. Daię świadectwo że ſą też ſame com ie podała memi rękami Panu Hrabiemu Kaſtelli; uſpokaiam publicznym świadectwem które będzie W. Páni ná piśmie oddane wſzyſtkę żaczętą ſprawę, bo ta nieſprawiedliwie zaczęta była pod moim Imieniem. Jakże czyli niewyſtarcza ieſzcze ta ochyda którą ieſtem okryta? -- ściſkam twoie nogi cnotliwa Paulino; iam zoſtała przyczyną twoich umartwien, ia wylewam łzy twoie: ia też ſiebie ſamę ſkarżę. Wieczne dla mnie powinno bydź zamknięcie -- bądź ſzczęśliwa, przeſtań na mnie ſię gniewać, á miey politowanie nad przewinioną.

di Orbeſſan.

Ah moia kochana Baronowno! ia płaczę nad ley loſem i przebaczam ley. Co to za ſtan, co to za przewodzącą namiętnością zoſtaie

D mi-

miłość, kiedy nieiest pod dozorem cnoty. Nieszczęśliwa Rywalka, należałoby mi nienawidzieć ley, ia muszę żałować Iey umartwienia.

Abbe Trotier odebrawszy kartę od Panny di Ortassan oddał ią w ręce moie! pobiegłam daiąc znać o tym Panu Kawalerowi Kastelli i Baronowi di Freville, potym wszyscy udaliśmy się do sądu, i w tymże momencie ustały wszystkie prześladowania prawne. Niemogłam usłyszeć bez wdrygnienia się na to, iak wiele łożyła starania w tey sprawie Pani Destournelles przeciw memu mężowi. To iest Białogłowa okrutna, Iey miłość i Iey nienawiść niemaią granic tylko z nayokropnieyszych występków.

Spokoyną będąc o mego męża honor, teraz mogę się spodziewać pozyskania Iego serca, Pan d' Freville wziął na siebie doniesienie uczynić mu o skutku dobrym, naszego starania. Ah! gdyby mi wolno było

zanieść tę nowinę! czekam Iego rozkazow. Ciebie kocham teraz. Jeszcze bardziey, szanuię cię, biegnę ucałować Corkę moię, ktorey niewidziałam od dzisieyszego rana.

LIST XLII.

Do Teyże

z Paryża

STrawiłam ośm dni w nayokropnieyszey niespokoyności, aż dopiero dziś rano Pan d' Freville przyszedł rozerwać łzy moie. Podał mi nástępuiący list od Pana Hrabiego Kastelli. Otworzyłam go drząc - Boiaźń -- radość - - ah - - moia Panno! Co to iest nasza Dusza, i iakie to iey poruszenia.

HRABIA KASTELLI DO PAULINY.

WcPani zachowuiesz moy honor, á ia mogłem WcPanią zdra-

 dzać!

dźáć! miłość przywodzi cię do czynienia tego, gdy wſzyſtkie uczynki moie niezáſługuią ſobie, tylko nienawiść i wzgárdę. Páulinc to ieſt zbyt upokarzać męża, ktorego duſza wyſtępna nie ieſt uczyniona dla cnoty. Kochana żono - - - Káſtelli Ciebie poważa; ty niewoliſz ſobie iego ſzácunek; ty przyniewaláſz wſzyſtkę iego wdzięczność. Zá coż niemogę przyobiecywáć za ſiebie? Tybyś byłá ſzczęśliwa tak, iak ieſteś tego wartą. Ale iákie beſpieczeńſtwo możeſz zábráć nad zgryzotami tego ſerca, ktoremu rozum moy niemoże pánować; to ſerce ieſt razem cnotliwe i wyſtępne, okrutne i łagodne, zdradliwe i wierne. Nie, to ſerce nie ieſt więcey godno ciebie. Potrzeba na niepráwość káry, i tę ia ſám ſobie zákładam, będę cię kocháć cáłe życie i będę ſobie wſpominać w odległości od Ciebie, żem niegodnie przeſtąpił ſwięte práwa miłości i málżeńſtwa. Ale Corka moia! - - - Páulino ty ieſteś Mátką; tę miłość

coś

coś mi poprzyſięgła, i ktorą powinienem był dzielić z tobą; tyś ley powinna teraz cáłą zupełnie, te ſą tylko pragnienia nieſzczęśliwego.

Hrabi Kaſtelli.

Jednym przeciągiem niemogłam przeczytáć tego biletu; łzy moie uſtawicznie przerywały czytanie, proſiłam z uſilnością Pana d' Freville, áby mie záprowadził do mego męża. Wierny przyrzeczeniu ktore uczynił przyiácielowi, przeſtrzega ſtátecznie nieſzczęśliwego ſekretu, w ktorym ſię tai mego męża zchronienie. Nie ludzki! zdaie ſię, że zmiękczył ſię loſem moim, udáiąc ſpołeczeńſtwo w mym żálu. Mcia Páni - - - byłoby wyſtępkiem przeciwko rzetelności odkryć ſekret ſzczegulnie w ſobie zawieraiący ſpokoyność mego umyſłu. Cokolwiek bądź niech robi Pan d' Freville, odkryie tę taiemnicę. Posłałem tę parę ſłow do Hrabiego Káſtelli; podobno uczynią ſwoy ſkutek. Moie ſerce powiada że ieſtem bliſko

iuż przy zakończeniu mego zmartwienia.

PAULINA DO HRABIEGO KASTELLI.

JA umrę ieżeli nieopuścisz okrutnego na twym umyśle przedsiewzięcia porzucić mię. Ty siebie sądzisz zbytnią surowością. Ia chcę się patrzyć na zgryzoty twego sumnienia i ukarać ich zbyteczność. W ręku Corki twoiey i moich, powinieneś zacząć życie nowe i uczynić szczęśliwość. *Pauliny*

Odrzuciłam stateczníe podpisać podanie rozwodu ktorę mi P. Freville podawał z strony męża moiego. Zdawało mi się, że się trochę obraził tym postępkiem. Miasto wyszukiwać sposobow do zmnieyszenia błędow swoiego przyiaciela, on owszem powtarzał ich, wystawuiąc mi w widoku nayokropnieyszym. Co w tym ma bydź iego za zamierzenie? Ia iestem obrażona, Ia przebaczam,

tu

tu żale zatłumiaią moie ſerce; - zagrzebią moie nadzieie; wyprowadzaią ſię przed oczy moie błędy przeſzłe; przykłada ſię wzbudzić boiáźń przyſzłości. Takie postępowanie ieſt mi podeyrzane. To nie ieſt ta droga przyiáźni. Przyiáźń ieżeli ieſt mniey wyrozumiała od miłości, radzi przynaymniey łágodność, wniście w ſiebie, i zakłada ſwoie ſzczęście na ztwierdzeniu tych związkow, ktore nic rozwodzić niepowinno.

LIST XLIII.

Do Teyże

z Paryża

JUżem ſię dowiedziała o mieyſcu ſchronienia ſię moiego męża. On ieſt - - - we wſi należącey do Pana d' Freville. Abbe Trotier uwiadomił mię o tym ſekrecie, wyieżdzam dziſieyſzego wieczora z moią Corką i Abbe Trotier. Będzieſzże w tym rozumie-

zumieniu, że Hrabia Kaſtelli zdoła ſię oprzeć moim łzom, temu dowodowi moiey ſzczerości i przywiązaniu Corki? ah! podobno --- ále, nie, Moy poſtępek nie daie ſię nieſzczęśliwie tłomaczyć. Pobudka ktorą mię czyni ſkwapliwą w oglądániu, powinna wyrugować boiaźń, zákładaiąc ſpokoyność na duſzy iego --- Co zá ſzczęśliwość!

Zażyłam wſzelkiey oſtrożności áby utaić wyiazd moy przed Panem d' Freville. Ieżeli moie podeyrzenia ſą nieſpráwiedliwe, ieſtem względem iego bardzo przewiniona; ále że w okoliczności tak intereſſuiącey, niemogę zábrać zbytecznych przezorow. Dano mi znać że iuż zaprzężono, --- adieu - moia kochana przyiaciołko.

LIST

LIST XLIV.

Do Teyże

z Paryża.

BAdź ze mną w ſpolney radości moia kochana Báronowno. Náybardziey nieſpodziewane powodzenie uiściło moie przedſięwzięcie. Poczta bárdzo dobrze ſłużyła moiey niecierpliwości. O ſzoſtey godzinie z rána ſtanęliśmy we wſi Pana d' Freville. Hrábia Káſtelli odebrał moy bilet i ieſzcze go w ręku trzymáł; máiąc oczy zápłákáne, my wieżdzámy ná Dziedziniec Pałácu, Hrabia Káſtelli wychodzi ſpieſznie, zbliża ſię do Kárety:-- áto co zaś widzę? záwołáł. Ia witam Ciebie, kto! Ty moia Páni--- áh Páulina! to wyrzekł-- głos ſię Iego zátrzymał. A iam też ledwo wymowić mogła *kochany Mężu*--- Moia Corka ieſt między

dzy námi, Zofia ią trzyma, Hrábia i iá skropiliśmy ią naszemi łzami. Ona wyciągnęła ku nám swoie niewinne rączki, słodkie uśmiechnienie, ożywia iey málnką twárzyczkę; i oczki obracáią się koleyno po nás; usta záś chciáłyby wymáwiáć słowa, serce się tylko rusza--- Ah moia Panno! -- moia Corka porusza wnętrzności Oycowskie, ona iest náczyniem nászego pogodzenia.

Hrábia niemogł się oprzeć temu poruszáiącemu widokowi, wziął dziecie swoie od Zofii, i cáłuiąc z żywym przywiązaniem, zaprowadził nas do swoich pokoiow.

Nu, Mcia Panno, nacożby mi się przydały obroty ktore mi radzono do zaiątrzenia serca memu Mężowi oddalaiąc go odemnie. Bespiecznieyszy moy zamysł przywiodł mię, to co przeszło iuż nie iest, teraznieyszym

się cieszę, á spodziewam się wszystkiego od przyszłości.

Po naszych pierwszych radościach Pan Hrabia Kastelli zaprowadził mię do swego Gabinetu. Coż moia Pani, iesteśże to ty sama Paulina, ktora chce wyprowadzić Męża swoiego z Jego zgryzotow, ktoremu ćwiertuią sumnienie! kiedy moie błędy. Co mowię błędy? owszem występki --- odpowiedziałam Hrabiemu; nie mow o występkach, ieżeli powracasz mi serce iuż wszystko zapomnione. Nie, Mościa Pani, żywo odpowiedział Kastelli: trzeba żeby były one zawsze przytomnemi moim oczom. Jeszcze niepoznaiesz Męża, muszę ci dopuścić czytać w tym sercu, ktorego obroty są ieszcze nieznane memu rozumowi; będziesz potym sądzić iak mało iest warte tey łaski, ktorą mu świadczysz.

Urodzony ze krwią gorącą i charakterem ognistym, namię-

tności

tności podbijaią mię. Zdolny iestem piastować cnotę aż do zadurzenia się nadtym, z naymnieyszego zaś błędu rodzi się wemnie występek i spełnia się nieprawość. Wolnym będąc Panem moich uczynkow, w wieku, w ktorym ledwo się umie myślić, wierzyłem wszystkie wolne bydź sobie rozkoszy, chroniąc się wszelkiey rady. Niektore powierzchowne okazałości niebespieczne dary natury, zrobiły ze mnie Człowieka miłego, ale nieszczerego; ozdobiły moy rozum, ale zepsuły serce; przyiaciele zaś świata w wieku dzisieyszym dokończyli reszty. To nie iest poczwarą, ktorego ci czynię wyobrażenie w tym momencie, to iest Kastelli wyrażony w swoiey postaci. Jam Ciebie od naypierwszego poznania kochał Paulino, tyś sama była przyczyną, żem poznał tę słodką myśl, ktora duszę zabawia bez upodlenia iey. Zyczyłem

łem ſobie otrzymać ciebie, prawda mowiła w ten czas przez moie uſta: niemogłem na ow czas zwodzić ciebie. Nienawidziłem pogardzaiąc gwałtowną paſſyą Pani Deſtournelles; nudziła mię zaś łatwa miłość Panny d' Oberſſan, nic niewidziałem z ſzacunkiem, tylko iednę Paulinę. Poruſzenie prożności, niektore wpoione myśli przeciwne Małżeńſtwu, ktore ſię zbieraią z żartow tych powſzechnych, że to ieſt śmieſzna Figura, aby Mąż kochał żonę, zniſzczyły moie przedſięwzięcie, przeſtałem bydź Ci wiernym, nieprzeſtaię iednak kochać Cię. Chciałem zachować ſobie moie wzgardzone nabycia. Dwoiakie przeniewierzenie w ſam dzień weſela zdawało mi ſię bydź uwieńczeniem moiey chwały. Przypadek powinien mnie był przyprowadzić do trunny. Twoia łagodność zdradę moią affrontowała

wała, Twoie politowanie przyprowadziło mię do siebie. Ciebiem poważał, ale iak prętko przychodzenie do zdrowia pozwoliło mi zostać uwiadomionym o sprawowaniu się Pana Saintpre i mego Brata, iakem sobie przypomniał miłość Kawalera, niebędę tail, poznałem zawisność, poprzysięgłem zemstę uczynić za tę uroioną krzywdę. Przypadek na wsi stwierdził podeyrzenia moie --- okrutna rado --- niewiem tego cobym był zrobił. Jam Ciebie nienawidził Paulino --- Co za okrutna w sądach sprawa --- twoia ucieczka, -- moia niesława --- padło na Ofiarę życie Saintpre --- mniey, gdym ci dopuszczał postrzegać moie popędliwości, bardziey wydawać powinienem się był widokiem boiaźni. Ktokolwiekośmieli się mieć poufałość zwystępkiem, może bydź zawsze podeyrzanym sprawiedliwie. Co ci mam powiedzieć o Two-

im

im poiechaniu do Londynu? w tym ſamym momencie gdy Pani Deſtourneles--- Jakżeś mi ſię wydawała godna ſzacunku! w ten czas oddałam ci ſerce moie. Wierzyłem że w ten czas zaczynał ſię moment powrocenia moiego do cnoty. Prożne wyobrażenie myśli, duſza Kaſtellego nie ieſt ſpoſobna do cnoty. Dla niey ſą potrzebne gwałtowne namiętności. On ieſt zbyt upodlonym, iak prętko wchodzi w ſiebie; słodka weſołóść, ſzczęśliwa ſpokoyność, nie ſą dla niego uczynione. Poruſzenia gwałtowne chciwego grania, mogły tylko zagłuſzyć iego uwagi, iam ſię też na to puścił. Był to ſrzodek do zmnieyſzenia pogardy, ktorą mi wyſtawiały uczynki moie. W tym zapomniałem o Tobie Paulino. Serce moie nie było czułe na miłość, fortuna dała mi ſłyſzeć ſwą nieſtateczność, ten ieſt moment rozpaczy. Moie zawſty

wſtydzenie powinno bydź widome, powinienem ſię był ſłużbie woienny, a niemogłem ſię iey oddać, wypłacaiąc moie długi. Tyś mi podała pomoc, ta Twoia uczynność ziednała u mnie ſzacunek, nieoddaiąc ci iednak moiey miłości. Ale gdym zoſtał ranny, a Ty przyiechałaś aby powrocić mi na nowo życie, wſzyſtka moia miłość odnowiła ſię. Zacożem niezachował dłużey tego ſpoſobu myślenia? ta niezwyciężona ſkłonność, że ſiebie zwyciężyć niemogę, pogrążyła mię w przepaść; ſztuczne liſty Pani Deſtournelles obudziły moię miłość; widziałem ſię z nią; potym złączyłem ſię z Panną d' Orbeſſan. Muſzę wyznać ci moia kochana Paulino, chciałem porzucić Deſtournelles, ktorąm pogardzał, á ktora mimo to wſzyſtko aż dotąd miała wielką przemoc nademną: im bardziey poważałem Cię, tym więcey pozna-

znawa-

znawałem potrzebę moiey ucieczki; Jeżeli prawda że moy Brat ftarał się uczynić mi krzywdę, moia zemfta była zupełna. Otoż moie ferce i iego obroty co go poruszaią: Sądzże ieżeli wtych momentach gdzie prawda zoftawia w cichości żądze, mogłem podawać ci przyczyny rozwodu naszego Małżeństwa! Ja Ciebie poważam Paulino, znam Twoię cnotę i chciałbym ią kochać: ale niemogę obiecywać sobie. Jeftem widokiem obmierzłym w oczach moich, takim powinienem się wydawać i w twoich. Sprawiedliwośc ktora ci ieft oddana, szacunek ktory ci ieft ziednany, daie ci więcey wagi od nienawiści i pogardy należącey dla mnie.

To wyrzekłszy Pan Kaftelli wpadł w głęboką melancholią Jam ftarała się wiele razy przerwać mu ią. Na koniec iednym momentem służyłam się.

Oddaiaymy rzekłam mu żałosne wyobrażenie myśli kochany mężu, przyznanie się ktoreś mi uczynił, iest gruntownym dowodem, że twoie serce iest cnotliwe. Ty kochasz Páulinę, ty iuż iesteś Oycem; Te obłoki grube zasłaniaiące moią i twoię szczęśliwość, rozeydą się. Nie wzywam na świadectwo twoich przyszłych omyłkow. Ale nie może być tylko po upadku, że rozum może się ubespieczyć o poprawie.

Ty temu wierzysz odpowiedział Hrábia Kástelli z rádością; życzyłbym sobie podchlebić o tym: i życzyłbym żebyś się niezawiodła na tym, sám ci odkrył moy chárakter: Czytay na moim umyśle i stáray się zepsuć iego słabość, zmacniaiąc ią przykładem twoim. Ia tego pragnę: zástanawiay twoich cnot przykład przeciw nieszczęśliwey łatwości pociągaiącey mię do złego. Cnotliwa żona odprowadza łagodnie, odradza zręcznością i wyrábia pragnienie prá-

wdy

wdy tey, ktorey ſię obáwiamy, á ktora nas poniża.

Otworzył w tym drzwi Gábinetu, záwołał Zofii, wziął Corkę moią w ſwoie ręce: kochane Dziecie rzekł ſadzáiąc ią na moim łonie, bądź zákładem moiey obietnicy, ktorą czynię Mátce twoiey obiecuiąc iey miłość ſzczegulnie tylko ſamey. Byłem niewdzięcznym Mężem, Oycem okrutnym, moy ſpoſob myślenia ſprawiedliwego odradza ſię: Wy obydwie napotym będziecie cząſtką moiey miłości. Niechcę żyć więcey tylko dla was, to poprzyſięgam przy nogach twoich Paulino. - -

W tym momencie rzuciłam mu ſię do nog. - - -

Pan d' Freville nieſpokoyny, że mię niezáſtał w domu, á domyślaiąc ſię o mym wyieździe, ſzedł w ślady ſzukáć mię. i przyiechawſzy na Dziedziniec Páłacu; wchodzi z pośpiechem na ſchody i poſtrzega nás zoſtáiących w Poſtawie poiednaney miłości. - - Hrábia go obáczył - - -

Przyidź kochany Przyiacielu, przyidź bráć cząſtkę w moiey radości. Páulina nie ieſt tak nieużyta, iákeś ſobie mogł myślić. Ona przebácza ſwemu Mężowi. Ia brzydzę ſię memi wyſtępkami. Zábieram ſię do nowego życia. Miłość, Nátura, Przyiáźń będą zákłádać wſzyſtkie momenta tego życia.

Mimo wſzyſtkie uſiłowania ktore Pán d' Freville czynił, áby pokrył ſwoie ztąd pomieſzánie, nie mogł go zupełnie zátáić. Da mi świadectwo Niebo, rzekł do nas, że wáſze poiednanie było náywiękſzym moim prágnieniem, i chociaż przykładałem ſię do rozwodu, ktory zdawał mi ſię bydź od wás żądany, nieſkłaniałem ſię iednak do waſzego zamyſłu, áż roztrząſnąwſzy przeſzkody támuiące wáſze wſpolne pożycie, ktore były nieprzekonane. Ieden moment ziednoczył wáſze ſerca; niemogłem ſię ſpodziewać go, ále ſię teraz z tego cieſzę. Pan d' Freville

wy-

wymáwiaiąc te ostátnie słowa, spuścił oczy swoie.

Nic ci niebędę mowić o przywiązaney miłości z ktorą dla mnie Hrábia okazywał się. Nie mogł się oddálić od swoiey Corki. List pisany od niego do swego Brata wycisnąłby ci łzy z oczu. Ten zaś ktory posłał do Páni Desturnelles był zuchwały ták bárdzo, żem go rozradzáła, áby niebył posłany; Ale daremnie. Iuż iest ośm dni iák żyię. Mąż moy służbę opuści, iego postrzał chociaż zágoiony, zostáwił ostry bol, ktory się odnáwia, ile razy odmiána powietrza i czásu zostáie. Námáwiamy się, áby nieiechał do Páryża, áż na zimę; z ochotą na to zezwálam. Ieszcze przez iákie kilka dni zábáwiem u Pána d' Freville, oczekuiąc Pána Káwalera Kástelli, á potym wyiedziem do iedney wsi z dobr naszych.

Otoż moia Pánno szczęśliwy stán twoiey Páuliny. To nie iest nábywać wielką ceną pomyślności dla sie-

ſiebie. Moy mąż, moia corka, przyiaźń twoia, świadectwa mego ſumnienia, czegoż mám więcey żądáć? P. d' Freville zmyśla więcey radości iák iey czuie w ſwoim ſercu.

Udaie okazałość ſwego pałacu, w ſpaniałością máło zwyczayną; ále ſzuka okazyi dla ſiebie bydź ſamym. Wynayduie zábawy, wyſzukuie ukontentowania ktore go nieciesżą, i ieżeli ſię niemi báwi, tylko przez przynaglenie. Chroni ſię mnie, wzdycha: nad iego chęć iednák, poſtrzegłam zapátrywanie ſię iego z miłością ná mnie. Moia Pánno więc podobno kocha on mnie? Mámże iá okázyą wierzyć temu. Iego ſprawowánie ſię od poznania mego, ſpiera podeyrzenie o nim. Stárał ſię o rozwod z uſilnością Máłżeńſtwa mego z Hrabią: poglądał z żalem na náſze poiednanie. Iá ſię przerażam boiaźnią - - ále d' Freville ieſt cnotliwy. Ieżeli prawda że on mię kocha, przekonywa ſwoią naſtaiącą

żą-

żądzę; Ia też pomogę do tego zwycięstwa, odiadę go--- Ty mię podobno o to łáiać będziesz. Taki sposob myśli dąży pewnie do prożności álbo do zálotnosci--- Nie, moia kochana Báronowno; odday sprawiedliwość więcey Páulinie. Obáwiam się nabyć Amanta i strácić przyiaciela, Cokolwiek bądź P. d' Freville bez wątpienia szácować mię będzie, co niezostawi mię w niepewności.

Iuż iest przeszłych wiele dni iak Paulina nieodebrała Listu od swoiey kochaney Baronowny: iákże nie iestże ona warta ieszcze iákiego politowania?

LIST

LIST XLV.

PANNA BARONOWNA D'FREVILLE Do PANI HRABINY KASTELLI.

z Klasztoru.

ZWiązki Małżeństwa powinny być stałe, nic ich rozwiązać niemoże, twoie sprawowanie się moia kochana Paulino iest takie, iákie powinno być Białogłowy poczciwney znaiącey swoię powinność. Wierz mi, te rozwody tak ustawiczne w wieku naszym, nigdy nie są bez oczernienia sławy Kobiet wyrabiaiących ie, álbo zezwalaiących na nie. Skłonią się záwsze do usprawiedliwienia postępkow męszczyzn, chociaż ich iest wina. Wszystko uydzie z strony męszczyzny, wszystko rozumie się występkiem względem ich żon. Z trudnością się wierzy cnocie Białychgłow. Potrzeba przyznać, że iest

przy-

przyięty zwyczay u świata zostawuiący plac pastwienia się nad naszą sławą. Ale na coż się przyda niemieć u siebie nic do wymowki summnieniowi, kiedy złość ludzi wzmacnia i posila się sprawowaniem ich.

Idź moia Kochana Páulino za sercem, ktore ci podáie zdánie swoie: ieźli się oszukasz, twoia omyłka niebędzie kosztem cnoty twoiey.

Moie rády mogą być przykre, ále nigdy niebędą występne.

Charakter twoiego Męża iest okrutny. Okoliczności nakłaniaią go, ále się mogą odnowić káżdego momentu, gdy niemasz rostropności chronić się ich. Zagrzebány człowiek zupełnie w występku zmierzi sobie życie obmierzłe i nudne; powrot u siebie sámego czyni i przyprowadza się do cnoty; ále ten ktory nieoglądaiąc się zanurza się w potopie namiętności, w okrutney nawałności zatonie. Te-

go nieszczęścia trzeba przestrzegáć moia kochana Páulino.

Pomagay sobie poufałością twoiego męża. Postanow między sobą i nim poiednanie niewzruszone. Przyucz go twoią łagodnością, áby się nieobawiał nigdy skłádáć ci swego zwierzenia się. Bądź przyiaciołką iego á przyiaciołką czyniącą wyrozumienie. Nie zostawuy nigdy duszy iego prożnuiącey, staráy się zatrudniáć iego momenta ukontentowaniem pociągaiącym go. Twoy przykład, twoie rozmowy, twoia piękność, będą resztę czynić.

Niemożesz wątpić o P. d' Freville, On ciebie kocha. Iest w błędzie inszych Męszczyzn; rozumie, że żałość niewiasty sposobi ią do miłości, i że niema inszey drogi w swoim sercu, tylko mieć wdzięczność. Podobno się omylił. Pobudka interessu prowadziła go kiedy się rozumiał zásługiwać ci. Wreszcie niemasz się czego obáwiać tey wznawiáiącey się namiętności. Niewiasta

ſta cnotliwa záwſze, wſtrzyma Męſzczyznę dobrym obyczaiem; d' Freville będzie milczyć: będzie miáł dla ciebie ſzacunek zaczerwieniawſzy ſię ſwoiey ſłabości.

Náſze Pánny uſtáwicznie ſię dopytuią o ciebie, uſprawiedliwiaią cię i rozumieią cię bydź ſzczęśliwą. Pokoy ktoryby powinien pánować w náſzych Klaſztorách, ieſt pomieſzany wyobrażeniem roſkoſzy, ktora powinna ſię łączyć z oſobami świata. Nikt nie ieſt kontent z ſwego ſtánu. Tego ſię żąda, czego ſię iuż niema, i tego ſię chce, czego niemożna otrzymáć, á rzadko ſię tym cieſzy, co ſię trzyma: kiedy my zoſtaniem wegług rozumu myślącemi?

Odday ſprawiedliwość moiey przyiáźni, nigdy Paulina niebędzie zapomniona *od Báronowny d' Freville.*

LIST-

LIST XLVI.

PAULINA DO PANNY BARONOWNY D' FREVILLE.

W Każdym ſtanie ieſt ſzczęśliwość moia kochana Baronowno; Gdyby moie dáwne Towárzyſzki wyſtawiły ſobie ſpokoyność ſwoię, ktorą ſię cieſzą przeciw nieſpokoyności mieſzaiącey dni życia naſzego, oneby ſię mogły obáczyć ſzczęśliwemi. Pokoy Duſzy, i ſłodycz przyiaźni prawdziwie dobra ſzczęśliwość. Dla nas záś żyiących w pośrzod żądzy, ktore nas morduią, zábiegaiąc uſtawicznie za uroieniem náſzym przemiiaiącym, niknącym, ſpokoyność nie ieſt naſzym dobrem.

Po moim wniściu na świat, cieſzyłamże ſię tą ſpokoynością ſzacowną? Miłość, ta przykra námiętność, co mimo nas wkorzenia ſię w ſercu naſzym, weſzła, prowadząc za-

Mie-

mieszánia swoie do moiey duszy. Żądánia moie spełniły się, zostáłam kocháną, ktożby nie wierzył zupełności moiego szczęścia? Moment mego zwycięstwa, był momentem iednak moiey rospáczy. Wszystko mię opuściło --- Zostáłam matką, nowe myśli pokazuią się przywięzuiąc mię bárdziey do życia; kocham bytność moią ná świecie, bo iest potrzebna Corce moiey: kocham záś ieszcze bárdziey że iest złączona z Mężem moim. Ty widzisz to kochána Baronowno, czyli pociechy; iedne bárdziey mocne, drugie bárdziey słábe, ále záwsze dostateczne, kiedy się przyidzie rozmyśláć nad tym, że iesteśmy niczym,

Pán Hrábia Kastelli niebył mi bárdziey milszym nigdy, áni z większym przywiązániem. Nie odstępnie báwi się z swoią corką, nie oddála się nigdy od swoiey żony. Odpowiedź na bilet ktoryśmy posłali kawalerowi Kástelli odebráliśmy

umyśl-

umyślnego posłańca, donoszącego o iego przyieździe. Oto zaś bilet od Pani Destourneles, ktory mi podał moy mąż, nawet nieodpieczętowawszy go.

PANI DESTOURNELLES DO PANA HRABIEGO KASTELLI.

ZAcoż mi oświadczać żem iest opuszczona? ostatni W. Pana postępek z Panną di Orbesian przeświadcza mię o tey prawdzie. Dokąd W. Pan byłeś niestatecznym tylko, mogłam mieć do niego przywiązanie; iak zostałeś przestempcą wiary, muszę się nim brzydzić. --- Nie, Kastelli nieprzypuszczay sobie do myśli: iestem zupełnie oboiętna. Dla mnie iesteś teraz osobą nudzącą --- W. Pan poiednałeś się z swoią Zoną; ona iest tego warta! ale też i W Pan pozarabiałeś dosyć na odpuszczenie. Wiem w tym że W. Pan będziesz dla mnie tak nierzetelnym, iż wszystkie wystempki swoie na mnie złożysz. Alem

lem ia przed Pauliną nietaiła tego w czym moia wina zachodziła. W Pan zaś weś na siebie w tey mierze cząstkę tego, w czym go iego własne przeświadcza sumnienie. Proszę myśleć sobie iż W. Pan maluiąc mię kolorami pogardy á daleko zawsze od zmnieyszenia swoiey nienawiści, niezrobisz więcey nic, tylko ugruntuiesz to wzdryganie się, ktore powinnam mieć na iego sprawowanie się

Destournelles.

Chciałam oddać ten bilet memu mężowi, ale mię prosił żebym go trzymała u siebie, niechcąc náwet wysłuchać przeczytania.

Pan di Freville zachowuie zawsze swoie posępne zamyślenie. Zyczyliśmy sobie áby z nami iechał, wymawiał się swym zatrudnieniem; moy mąż nieprzyiął mile iego wymowki, ale ia tylko zmyślałam bydź niekontenta, wewnętrznie zaś bardziey wzmacniam szacunek dla Pana di Freville.

LIST

LIST XLVII.

Do Teyże

JUtrzeyſzego dnia wyieżdzamy od Pana di Freville: i niebędziem ſię bawić w dobrach náſzych tylko kilka dni. Pan Hrabia Kaſtelli wziął przedſięwzięcie iechać do Aquiſgranu dla zażycia wod tamecznych i dla widzenia niektorych Kraiow należących do Francyi. Przyſtanie ná mego męża wolą, przychodzi mi z trudnością: będę oddalona od moiey corki: Ah! moia kochana Baronowno! - - - ſpuſzczę na ręce cudze Dziecie moie - - - z tym wſzyſtkim przynależy mi uſpokoić ſię. Poznaię moc gruntowną rady twoiey. Powinnam więcey iak mogę, przyſtawać do woli męża. Ale moia corka! - - Niemogę poiąć tego iak matka może opuścić dziecie ſwoie? wychowaniu oſob naiemnych. Jakież ukontento-

wanie może bydź większe, nad fo-
ſkaz widzenia oczyma właſnemi wzra-
ſtaiącą cnotę w ſercu podraſtaiącego
Dziecięcia? á ta ſię zbiera iako owoc,
ktory ſzczepiły rady rodzicielſkie.
Naſze naypierwſze ſtarania zabiega-
ią beſpieczeńſtwu około zdrowia nie-
mowląt; dalſze uſiłowania nie mniey-
ſzego ſą warte względu, te należą do
ułożenia ich charakteru: Przykłady
naſze w tym wzmacniaią ich poſtępek,
i mogą zabrać do tego od nas na-
ukę. Rozumiem że obyczaie po-
wſzechne zawiſły naypierwey od pry-
watnego wychowania. Oycowie i
Matki bądźcie czułemi ſami na wy-
chowanie waſzych dzieci, będzie-
cie mogli w krotce zmocnić panowa-
nie zwątlone dobrych obyczaiow na
świecie, bo ktożby pod oczyma Ro-
dzicow niezabierał ſię do cnoty?

Ty ſię bez wątpienia śmieieſz,
czytaiąc to mieyſce Liſtu mego?
Paulina Filozofuie? Paulina morali-
zuie! coż to za pycha? nie, moia
kochana Baronowno, niemaſz pro-

F żno-

żności w tym moim zdaniu, to iest ſerce moie, ktore mi kazało piſać.

Niewſpomniałam ci o przywitaniu ſię Pana Hrabiego Kaſtelli z ſwoim Bratem. Ah! iak ieſt rzeczą okropną mieć przewinienie iſtotne! iakże był poniżony Hrabia, iak zaś w charakterze cnoty wydawał ſię Kawaler Kaſtelli, chronił ſię ſłyſzeć nawet wymowek mego męża, wydaiąc ſię wſzyſtek na radość, ściſkał Brata ſwoiego.

Odważyłam ſię wſpomnieć Pannę di Orbeſſan Bratu moiego męża. Kocha ią ieſzcze, ale pogarda ktorą wzniecał do niey, broni mu okazyi widzenia ſię z nią, powiadaią że ma Zakonnicą zoſtać.

Poymuieſzże to W. Panna, że ſię może kochać to, co ſię gardzi? ſerce naſze pełne ieſt takich dziwactw, z iakich nie można rozumowi dorachować ſię przyczyn.

Ieſzcze napiſzę do ciebie niżeli wyiedziem w tę naſzą wielką podroż.

LIST

LIST XLVIII.

Do Teyże

JAkżem wiele miała ſtrapięnia przez trzy dni! rozumiałam że ſtracę corkę moię. Straſzne konwulſye męczyły ią. Ná końcu tego czaſu wyſzły iey cztery małe zęby, i teraz ſię ma lepiey.

Wiele mamy przytrafień do znoſzenia pierwey niż przyidziem do owego, gdzie zaczynaią ſię wielkie przypadki i za niemi ſtraſzne przeciwności życia! My rodziemy ſię w bolu, á on zoſtaie nieodſtępnym nas ſpołecznikiem, dni náſze przechodzą w pośrzod żądania i teſknienia, roſkoſzy w ſtrapieniu, boiaźni i nadziei.

Zofia wielką mi była pomocą. Ta kochana Dziewczyna do mnie ieſt bardzo przywiązana. Każdego momentu tu upatruię w niey wielkie

przymioty. Ona iest łagodna, miła, ſkromna, humoru iednoſtaynego: Prawda że iey nieſzczęścia odięły Iey część naturalney żywości; ále mimo to, ieſt ona doſyć czuła ná ſtrapienia ſwoich przyiacioł i ona w nich ma wſpolne ſwoie znoſzenie; Iey przeſtrogi ſą głoſem prawdziwego rozumu i nieraz mię zatrzymały przeciw naleganiom mego umyſłu. Ona teraz będzie ze mną w tey drodze, w ktorą ſię wybieram. Pan di Freville nie mogł ſobie pozwolić wyiechać z nami do iedney Wſi moiego męża; przypadek iednak ktory rządzi powodzeniem, podał go w okazyą bawienia ſię ze mną, ſam na ſam przez trzy godziny: Sądźże o wzaiemnym náſzym pomieſzaniu na ow czas. Niechcący rozmowa naſza padła o bliſkim roziechaniu ſię naſzym: Nie mow mi W. Pani rzekł mi o przyczynach moiey na pozor niegrzeczności, i proſzę to znieść, że przed nią milczę, przyczyny tego muſzą bydź bardzo mocne; kiedy

dy przewyższaią to ukontentowanie, ktorebym miał służąc W. Pani. Wolno sobie ze mnie żartować i śmiać się z mego dziwactwa, pozwalam na to; wiedząc: że będzie ten czas, kiedy mi będzie oddana sprawiedliwość. Prawda że podobno ten czas iest ieszcze daleko bardzo, ale że od nas niezawisło przełamać zaraz nasze słabości, w tym samym momencie kiedy ie poznaiem.

Jak gdybym nie usłyszała tego ostatniego wyrażenia: co było chcieć wniść w dalsze tłumaczenie się, ktorego on się náybardziey obawiał, niemogąc go się ustrzec. Przypadek ktory się trafił naszemu poiazdowi w srzod drogi, i nawiedzenie Przyiaciela blisko mieszkaiącego naszemu przypadkowi, to wszystko podało okazyą memu Mężowi do żartowania niewinnie. Nad tym ia się przerażam: Zyczę sobie obaczyć ieszcze di Freville á

oba-

obaczyć ſpokoynego. On ma wſzyſtkie przymioty iakie ſię tylko powinny żądać w przyiacielu prawdziwym: ale ile ſobie mogę przywieść pamięci twoią naukę, ta przyiaźń między oſobami inſzey płci nie ieſt niczym więcey, tylko ładną hymerą ſłużącą zwyczaynie mi miaſto zaſłony namiętności nieſpokoyney. Lepiey więc pozbawić ſię miłey przyiaźni, niżeli doświadczać niepokoiu idącego z miłości, oprocz tey, o ktorey ſię przeświadczam ku Tobie. Białogłowa roſtropna powinna chronić ſię tego nieſzczęścia, albo oczekiwać tego, iak ſię ſtać iego ofiarą.

Pan d' Freville pożegnał nas. Hrabia czyni przywiązania ſwoie do mnie. Jutro wyiedziemy; ſkrapiam moię Corkę łzami moiemi. Mam ſię oddalić od niey ná trzy mieſiące: ah! to wiem, aby iść w raz z wolą moiego Męża.

LIST

LIST XLIX.

Do Teyże

z Aqwisgranu.

PОdroż nafza mniey była pofpiefzna, iakeśmy fię fpodziewali. Moy Mąż chciał widzieć Miafta więkfze Flandryi Francufkiey i Brabancyi. Niemafz iak ośm dni od nafzego przyiazdu, do Aqwizgranu. Niebędę ci mowić otym Mieście tak bardzo ulubionym od nafzego Karola Wielkiego. Bez wątpienia powinno to Miafto mieć fławę, ktorą pofiada z okazyi fkuteczności wod fwoich. Samo ieft poftawione pod wyfokiemi gorami iakoby wifzącemi nad fobą, niema w fobie budynkow zatrzymuiących fwoią okazałością uwagę. Powietrze nad nim grube i zawfze płodne waporami

ſiarki tak z zrzodeł iako i z węgli kamiennych tam ſię zwykłych wypalać. Niepogody bywaią częſte, á z nich zebrane potoki wypadaiące z gor zatapiaią częſto część Miaſta niżſzego. W tym ſamym czaſie gdy grzmoty i pioruny tyſiącznym głoſu wrożeniem powtarzane, chcą właśnie ſpalić Miaſto gorne.

Mimo iednak te niewygody przechadzki bliſko zrzodeł bliſkich, pokazuią widok dość miły ſpoyrzeniu. Mnóſtwo wielkie cudzoziemcow, ktorzy tu przybywaią w czaſie zażywania wod, podaie obſitą materyą krytyki i uwagi.

W okazałym ziezdzie na ten rok rachuią wiele Xiążąt udzielnych, i wielką liczbę Państwą naypierwſzey rangi. Ale tu ſą procz tego awanturnicy ze wſzyſtkich Kroleſtw Europy, wielu

Baro-

Baronow Niemieckich, Hrabiow Francuſkich, Xiążąt Ruſkich, Markizow Włoſkich, Staroſtow Polſkich, Milordow Angielſkich, ktorzy ſwoią właſną powagą poczynili ſię temi Panami, pobrawſzy na ſiebie Doſtoieńſtwa. Czoło przeſtronne, karty, intrygi, to ſą dochody tych Ichmościow, zawſze okazali, á zawſze w potrzebie, mieſzczą ſię we wſzyſtkich poſiedzeniach i bez nich nudność panowałaby iak ſamowładna tyranka. Oni wynayduią i rozrządzaią zabawy, á biorący wody dla ſwego zdrowia, niemaią nic do czynienia tylko bawić ſię i płacić.

Jużem ci kilka razy wſpomniała w moich liſtach o owym tonie powſzechnym, ktory ſię nazywa wygoda w życiu Paryſkim; Tu ſię ona ieſzcze bardziey wydaie: każdy myśli tylko o ſobie. Oczy nie otwieraią ſię ná uczynki cudze; obmowa

niema

niema znaiomości, o ſzczerſtwo ieſt wygnane, poufałość i ukontentowanie ieſt Boſtwem, ktore ſię wielbi.

Jdzie ſię bárdzo rano bráć wody, piiąc, łączy ſię przechadzka wziąwſzy kogo z ſobą álbo według guſtu, lub według okazyi; bo tu niemowiąc z nikim nic, wſzyſtko pokazuie przyiaźń, álbo przynaymniey znaiomość. Rángi oſob nieuważaią ſię: Prywatny rowno iako i Monarcha iedney wody przy źrzodle záżywa. Obiady mierne, potym gry; Wieczerze delikatne, poſiedzenia weſołe. Dołożyćże do tego Muzyki, widoki ogniow ſztucznych, Komedye i tyſiączne zábawy bágatelne, Otoż to ieſt obraz zebrány życia tych, co ſię báwią przy záżywaniu wod w Aqwiſgranie.

Pán Hrabia Kaſtelli odnowił okazałość ſwoiey grzeczności: zaraz od pierwſzego dnia zoſtał widzianym mile, wſzyſtkie Dámy ſtarały ſię z nim

za-

zábrać znáiomość. Wielka część ich chciały porzucić branie wod, opuſzczaiąc ſwoie leczenie, ieżeliby nieprzychylił ſię do ich przyiáźni. Z tego względu pociągnęło ſię od nich dla mnie wiele wizyt częſtych. Mowi ſię że byłabym poſądzona o záżdrość śmieſzną, gdybym Męża moiego miáła wſtrzymywáć od bawienia ſię w tych grzecznych kompaniach. Hrábia Káſtelli przywiązany do żártow záczął grozić ucieczką od nich, ieżeliby ſię nie zábrały wſzyſtkie razem do iedney Kompanii: i wolały podiąć ſię tego iák mieć go oddalonego od ſiebie. Jákoż więcey iak dwieście oſob zebrało ſię po balu na wieczerzą naſtępuiącą.

Pán Hrabia Káſtelli nieprzeſtaie chwalić mego poſtępowania, więcey á więcey przyczyniaiąc względow dla mnie. Káżdemu ſię podoba, á pochwały ſłużone iemu náleżą do uſprawiedliwienia moiego guſtu. Já ieſtem przywiązana do niego, ale nie-

niezawisną iemu; to iest iemu wiadomo, i stara się spokoyną utrzymywać delikatność. Iedno tylko wymowienie mogłby mi uczynić i ną to zárabiam, z tey miary że grunt smutku moiego zostáie, ktorym otrzymała z poprzedzonego strapienia. On by chciał, abym wzorem iego była zábawą naszego licznego społeczeństwa; Ale że moia kochana przyiaciołko przymioty wyrábiaiące tą śmieszną grzeczność nie są moiego charakteru własnością: przynáleżałoby mi bydź zwodzącą, gdy prawda panuie w sercu moim. Kocháć moiego Męża, i od niego być kochaną, są tylko te sáme ukontentowania moie. Nie mogę stosować się do zálotności, chociażby była naynie winnieyszą; ona má záwsze w oczach moich pozor występku. Ten zaś pożytek winnam tobie, żeś mię od dzieciństwa przyuczyła mieć nienawiść do powinności. Tyś chciała ze mnie mieć Białogłowę niezwyczayną; i udało się to. Są tácy kto-
rzy

rzy mi twierdzą, iż gdyby kobiet takich było dwadzieścia iák Ia myślących, byłyby zdolne przewrocić społeczność pożycia.

LIST L.

Do teyże

z Aqwiſgranu.

CZylibyś wierzyła temu moia kochana Baronowno? P. Deſtournelles ieſt tutay. Pani Deſtournelles rzeknieſz mi? Tak ieſt, ona ſama przez ſię. Przyiechawſzy ſtanęła przed naſzą goſpodą; i weſzła do moich Pokoiow nawet nieuczyniwſzy opowiedzi żadney. Rzuciła ſię na moią ſzyię, ſciſkaiąc i cáluiąc, iák gdybym iey powinna bydź naylepſzą przyiáciołką. Ponieważ umiera ſię prawie z nudności w Paryżu, zdrowie nawet umknęło ſię z tego Stołecznego miaſta i ona przyiechała ſzukáć go tu w Aqwiſgranie, kiedy ſię muſiáło ſchro-

nić bez wątpienia: te ſą ſłow iey wyrażenia. Ze ona przynoſi mi ſerce całe moie, ſerce godne moiego ſzacunku, i moiey przyiáźni, ktore umiało uczynić offiarę z ſwoich naymilſzych Intereſſow dla moiey ſpokoyności. Złośliwa kobieta! á ktora zaś nad nią mogła mię pogrążyć w tyle przykrości? Ona pierwſza była do wydarcia mi ſerca moiego męża; Ona --- muſzę ci to wyznáć, że takie iey nieſpodziane przybycie, ſpráwiło mi nieſpokoyność, w ktorey mám trudność ułatwić ſię: Niewiem cobym iey mogła odpowiedzieć na to przywitanie. Ná moie ſzczęście, iey trzpiotowactwo niedopuściło mi mowić: Chciała żebym ią záráz prowádziła do mego męża. Zyczyłam ſię uwolnić od tego i zádzwoniłam áby go uwiádomić, gdy ona w tym popchnęła mię áż do iego pokoiu i drzwi otworzywſzy: Oto Mości Panie rzekła, kto mię W. Pánu prezentuie, będąc od tákiey oſoby wprowadzona, ſpodziewam ſię przyięcia

wdzię-

wdzięcznego --- i niewchodząc, w zádziwienie męża moiego: zatrudnionego tym przyiściem powiáda. Nu moi Przyiaciele. Przyiechałam trochę odetchnąć blisko was, zápomniymy dáwne poroźnienia nasze, iá was kocham, wy mnie kochaycie, niepatrzmy tylko na nasze ukontentowanie i zdrowie.

Nie iestże prawda moia Kochana Przyiaciołko, żeś się niespodziewała tego? Czyli zaś niepowinien występek mieć swoich zgryzot sumnienia w społeczeństwie? i kiedy się już otworzy sromota, milczenie i schronienie nie powinno zaś być iey zamknięciem? ponieważ na koniec Pani Destournelles niemogła zamilczeć swoich przedsięwzięciow, niepowinnaby uważać się niewinną. Jey offiary powinnyby iey przypominać iey błędy; a rozum, wzgląd, przystoyność przepisuią iey chronienie się tych Okazyow przypomnienia: Ona przeciwnie wynayduie i szuka postępuiąc z tym

głup-

głupſtwem, iak gdyby było żartem zwyczaynym do rozweſelenia Duſz uczciwych Zapominam ſię wtym zadziwieniu: to ieſt Kobieta dziwna! Kto wie czy ona niema ieſzcze iakich niegodziwych zamysłow?

Muſiałabyś żałować Pana Hrabiego; Jego na ow czas ſtan był zmartwiony. Jam czytała w oczach iego pomieſzanie, ktorym był wzruſzony. Zdawało ſię iak gdyby gniew i niecierpliwość miała ſię w nim pokazać. Wylękłam ſię rozumieiąc że nie będzie mogł wſtrzymać ſię w ſwoiey cholorze. Wzięłam na ſiebie trudną powinność bawienia. Ah! MCia Panno iakżeto trudno przymuſzać do mowienia uſta, kiedy ſerce nie ma z nim zgody?

Mimo moy wſtręt muſiałam potym wprowadzić w naſzę Kompanią Panią Deſtournelles; oto proſiła ona, w taki ſpoſob, że nie można ſię było z tego wymowić; Lecz zoſtała zmartwiona za ſwoią ochotę, ktorą chciała pokazać, biorąc cząſtkę

ſtkę w naſzych zabawach. Niewiem kto obiawił iey Hiſtoryą. Otworzyſta pogarda tak od Dam iako i Kawalerow była nadgrodą iey śmiałości. Naygrzecznieyſze względy były obrocone na moię Oſobę. Przyznam ci ſię, żem poglądała z ukontentowaniem na iey upokorzenie. Niewyrażam ci tych uſzczypliwych żartow na iakię była wydana. Kiedy Niewiaſta przeidzie granice wſtydu przepiſanego, porzuciwſzy ſtaranie o ſwoiey dobrey ſławie, wydaie ſię ślepo na upodobania, co raz ich pomnażaiąc, chociażby ceną naydrożſzą były nabyte.

Co dzień odbieram wiadomości o moiey Corce; goreie ſerce moie pragnieniem widzenia iey. Paulina kocha ſerdecznie godną Baronownę.

 LIST

LIST LI.

Do Teyże.

z Aqwiſgranu.

Nieſtateczność ieſt Duchem Swiata. Wczoray P. Deſtournelles była celem żartow wſzyſtkich, Kawalerow: dziſiay zaś ieſt Heroiną Kompanii, Przyznaią mi, że ieſtem Kobieta poważna; Ale P. Deſtournelles ieſt zaś Białogłowa przyiemna: weſoła, żartobliwa, niebardzo rozmyślna; tym lepiey bo ten oſtatni przymiot podoba ſię, zabawia, i intereſſuie. Przyſtoyność zaś ieſt Matką ſmutku i ſioſtrą nudności. Otoż ia policzona zoſtaię w ſtopniu Kobiet poważnych, to ieſt nudzących.

Cieſz ſię ze mną moia Kochana Przyiaciołko, ia będę ſpokoynie poglądać na widoki śmiechu

waſ-

warte, maiące bez wątpienia pokażywać się. P. Destournelles cieszy się chwałą swoią: przy niey są wyroki wszystkich naszych zabaw. Nadzieia wydaie się w oczach naszych Kawalerow; zazdrość zaś obraca serca Dam: Co za zwycięstwo dla iedney zalotnicy! ta iednak cała odmiana stała się bardzo nagle, iako się widzieć daie.

Taki iest Swiat, takie są iego nie rozmyślne zdania. Dziś to chwali, co iutro będzie wyśmiane, i nad iednąż rzeczą niebędzie miał tey myśli samey Swiat iutro, ktorą ma dzisiay. Zgadzam się chętnie na tę odmienność względem mody, ale w rzeczach większey wagi znieść tego niemogę. Nie biorę poufałości z tą myślą, że rozum, skromność przystoyna, nie są wzięte w naszym wieku; z tym wszystkim tak iest. Nie można się podobać temu głupiemu Swiatu, inaczey, tylko z pomocą występkow poświęconych za-

lotności przez przymilanie i pro-
żność.

Jakże mi ſię wydaie godna ſza-
cunku niewiaſta wypełniaiąca po-
winności Matki i Zony! Ponieważ
mało ieſt takich, coby zabiegały
z ſtarunkiem o ſwoią ſławę?--- Wy-
padłam bardzo nad moie przedſię-
wzięcie.--- Humor melancholiczny
ſkłonił ſię do tey moralności piſa-
nia ci moia Kochana Baronowno.
Pragnę uſtawicznie uczynić ci wia-
domy naſz wyiazd. Pan Kawaler
Kaſtelli, ma tu przyiechać za dwa
dni.

LIST LII.

Do Teyże

z Aqwiſgranu.

NIe ieſtem urodzona áni do ſpo-
koyności, áni do ſzczęśliwości.
Daremniem ſobie podchlebiała, po-
wro-

wroceniem miłości moiego męża. Pan Hrabia Kaſtelli ieſt tym, czym był, to ieſt niewolnikiem ſwoich nieporządnych namiętności. Jakże ięſtem nieſzczęśliwą! co to za noc była ta, poprzedzaiąca moment, w ktorym ci teraz piſzę. Powrociliśmy z Balu gdzie wſzyſtkie oſoby poſiedzenia, podały mi obfitą krytykę, z ſprawowania ſię ſwego, i dla tego ſię bardzo dobrze bawiłam. Pan Hrabia Kaſtelli wſzedł do ſwego pokoiu, ktory tylko był przedzielony od moiego iedną ścianą: Iam ſię zabierała piſać do ciebie o letkościach náſzych Dam, i Káwalerow. Uſłyſzałam iakiś ſzeleſt. Naturalnie nie ieſtem ia w ciekawości porywczą i niewiem z iakiey przyczyny otworzyłam Drzwi mego pokoiu: pokoy zaś moiego męża niebył zupełnie zamknięty; przybliżywſzy ſię poznaię głos mowiącey Kobiety --- była zaś to Pani Deſtournelles. Proſzę wyſtawić ſobie moie zadziwienie.

Tak

Tak Mci Panie mowiła ona, to iest nieszczęśliwość, ktorey przekonać niemogę, á ktora zarażą naypięknieysze dni życia naszego. Mimo tę tyrańską namiętność, ktorażby Białogłowa mogła bydź szczęśliwą? miałam tę słabość przenieść W. Pana szacunek nad wszystkich starających się o to: Uczyniłam W. Panu offiarę zmoiey sławy. Skłonność przewodząca nad wszystkiemi memi przedsięwzięciami, ieszcze wlecze mię za W. Panem, w iego ślady.

Jakaż iest tego wdzięczność? W. Pan na mnie oboiętnie patrzysz; ále coż ia mowię? owszem z pogardą --- Z pogardą odpowiedział Hrabia Kastelli. Tąk iest Mospanie, rzekła Pani Destournelles. Niepodchlebiaymy sobie, my się pogardzamy wzaiemnie. J iąkże się zaś mamy szacować? takiey myśli sposob niema przystępu do Dusz rownie przewinionych. Możemy trochę zagłuszyć się nad okolicznościami przeszłey naszey iedności, ále nigdy niepotrąsiem

ſiem zatłumić naſzego ſumnienia zgryzoty. Z tym wſzyſtkim naſza potrzeba kładzie prawo, ażebyśmy ſię łączyli ſpołecznie razem w iedno. Będziem tak ſtraſzni, rozłączeni zaś zginiemy --- Co mowiſz W. Pani o boiaźni odpowiedział moy mąż? Iakież ſię to niebeſpieczeńſtwo grozi? Niezapomniałem o tym iż namiętność nieſzczeſna wſzyſtkie wyrobiła moie błędy. Umiałem ią zwyciężyć, na coż upatrywać iey rozżarzenia? Cieſz ſię W. Pani z pokoiu życia ſwoiego, nieodrzucay hołdu, ktory ci przychodzą oddawać: zapomniy o mnie i ſtaraymy ſię o to wſpolnie --- Zapomnieć niewdzięczniku zawołała Pani Deſtournelles zapomnieć --- Ah! czyliż ia to mogę? potrzeba żeby taż ſama ręka ktora zadała ochydę ná moiey twarzy, potrzeba mowię żeby taż ſama ręka zgładziła ſromotę, albo mi odebrała życie. Przyznayże, przywroć pamięci ſztukę zwodzenia, iakieś zażywał na zwyciężenie mego ocią-

ga-

gania. Przypomniey ſobie ową krwawą ſcenę naſtępuiącą po twoim weſelu, i po twoiey zdradzie, twoie nawrocenie i twoie przyſięgi; naſze przedſięwzięcia złośliwe, moią rozpacz, i twoią niewdzięczność; nakoniec ſromotę ktorą noſzę zſobą; i przyznay po tym wſzyſtkim, czyli mi należy życie? Na co mi ſię zda ta liczba Amantow, co mi ſię wczoray uprzykrzali uſzczypliwemi żartami, ktorych nadzieia dziś do mnie przywięzuie, á iutro zakończą pogardzaiąc mnie? Nie ieſtże to twoie ſerce, ktorego ſzukam, nie ieſtże moie ſerce ktore ci przynoſzę? w ten ſpoſob dary ſą podłe i niemaią już więcey ceny;

Ja żądam ręki twoiey, myślże ſobie iakiey trzeba dla mnie ofiary --- Okrutnico! zawołał Hrabia, tybyś znowu chciała --- Albo powniebyś ſię obawiał? rzekła, z zimną krwią Pani Deſtournelles, uiścić przedſięwzięcie w ktorego wynalezieniu przedtym, nie tamowało

wało ci twoie ſumnienie? Jako, mogłżebym zawołał we wſzyſtkim poruſzeniu zapalczywości, mogłżebym wpaść w to okrutne zadurzenie? Co mię przeraża wzdrygnieniem ſię do tąd? Ale ty złośnico, ty coś wlała wſzyſtkie zarazy w Duſzę moią, czyliś powinna mi wyrzucać moie wyſtępki? . . . Mościa Pani oddalmy pamięci czas błędow náſzych, ſtáraymy ſię wzmocnić lepſzym ſprawowaniem upadek naſzey dobrey ſławy: ta ieſt zbyt nadwątlona naſzemi wyſtępkami, i tym przynaglaymy ludzi, áby nam przepuścili. Ieżeli im, powrocenie náſze do cnoty zdawać ſię będzie prawdziwe, przyznaią błędy naſze młodości zapędom. Staraymy ſię niech prawdziwa przyiaźń naſtąpi w ſercá náſze miaſto miłości, ktorey przedłużenie muſiałoby nas okrywać ſromotą.

Ja byłam iak poſąg bez poruſzenia, ſłuchaiąc tey rozmowy, nie śmiałam odetchnąć. Zmyſły moie zdawały ſię bydź záwieſzone. Po

ie-

jednym momencie milczenia Pani Destournelles, zaczęła tak mowić.

Jakąż mi W. Pani offiaruiesz wzaiemność? przyiaźń nie może nástąpić na mieysce miłości. Strapiona będąc codzienną W. Pana niestatecznością i daremnością mego usiłowania, dla pozyskania poniżyło się serce moie aż do znoszenia wszystkiego. Poprzestałam widzieć się otwarcie z W. Panem maiąc zawsze przywiązanie taiemne. Przyiezdzam do Aquisgranu, w korzyści moiey podroży nabywam wzgardy. Nie, Mości Panie naygłośnieysza zemsta słabym iest zawsze sposobem do nadgrodzenia krzywdy moiey. Na coż się przyda offiara? --- Ty iuż mię więcey niekochasz. Ja kocham ciebie odpowiedżiał Hrabia Kastelli. Dostatecznie iesteś przeświadczona o swoiey okropney przemocy ktorą masz nademną. Ale moia Pani kiedy odbierasz serce moie od cnotliwey Pauliny, na coż następować na iey życie? Paulina cicha, skromna,

ko-

kochaiąca, niezaſtawia ſię tylko ſwym płaczem przeciw żalowi wyrządzonemu od nas. Wſpaniałe przebaczenie zawſze poprzedza od niey naſze zmyślone obietnice poprawy. Dla niey i dla ſiebie ſamych, oſzukuymy ią Mościa Pani, zmyślaymy zachodzące na nowo przywiązanie naſze, taymy iey ukrycie náſze ſkłonności, oſzczędzaymy iey delikatność naſzey ſławy, i moich zgryzot ſumnienia: Ja oto dopraſzam ſię ciebie.

Nierozmyślny rzekła Pani Deſtournelles, z pogardzaiącym uſmiechem, wierzyſzże że Kobieta pokrzywdzona odrzuci ukontentowanie zemſty? Kaſtelli ty bardzo mało poznaieſz płeć naſzę. Przeſtać być kochaną, ieſt wyſtępek nie odpuſzczony, Amantka opuſzczona która płacze i milczy ieſt obłudną i niewierną. Taka ieſt Paulina. = Co Mościa Pani? to to ſię iey ieſzcze tym bardziey obawiać potrzeba, że żadna wymowka dotąd niewyſzła

z iey

z iey uft? i że żaden krok niemogł dotąd odkryć iey nienawiści? = A nu coż W. Pani ztąd wnofifz? Czciy W. Pani Paulinę; Jey łagodność, iey fkromność = Podły Mężu! Paulina - - = dokończ W. Pani, dokończ - - - = Ona cię zdradza - - = Okrutnico! - - - Ale nie. To ieft los Cnoty bydź prześladowaną. To mowienie traci moc fwoią przechodząc przez ufta nafze. Na mało fię przyda żem fię uczynił uczeftnikiem twoiey popędliwości, ty byś mię chciała mieć narzędziem twoiey nienawiści. Tego fię iednak niefpodzieway, chociaż ia ieftem przewiniony przeciw Paulinie, iednak ią fzanuię i nic niewiem do tego momentu. - - = Stoy zawołała Pani Deftournelles, Ty mi niewierzyfz, poznayże twoią ochydę. D' Freville kocha twoią Zonę i ieft od niey kochanym - - = D' Freville! - - - - - - - = Ale Mościa Pani iakiemi dowodami ofkarżyć? - - - Oto takiemi rzekła.

Niewiem tego co rzekła do mego Męża w tym momencie. Ponieważ zaczęli mowić długo między sobą cichym głosem, żem niemogła usłyszeć ich rozmowy. Ilem tylko rozumiała; że klęknął ná kolana całuiąc iey ręce.

Kiedy tego chcesz, ia zezwalam rzekła Pani Destournelles. Ale się obawiay. --- =

Na szelest zrobiony bez wątpienia przez iey podnoszenie się, boiąc się áby przechodząc niezbliżyła się do Drzwi, weszłam spieszno do mego pokoiu.

Nu moia Panno, Jestżeto mało? Twoia Paulina niepiiesz często Kielicha boleści? O moia Corko! Ty niemasz iuż więcey Oyca, ponieważ ia iuż też więcey niemam Męża! Serce zgubione żałuie swoich błędow. Ale Kastellego charakter nieodmieni się nigdy. Zwodzenie i obłuda niedopuszcza w Duszy iego wniyścia prawdzie i cnocie. Ja przeniewierzaiąca! ď Freville. - - Ja

upa-

upadam pod ciężarem mego nieszczęścia. Ręka moia niechciałaby pisać do ciebie tych rzeczy: Oczy moie napełnione są łzami -- o Boże! coż to za hałas! --- Coż się to stało? --- Ja wszystka drzę. Dzień się rozwidnia. -- Przychodzi podobno oświecić nową okropność? -- Ja idę. ... Ah!

P. S. Niemogę przyiść do siebie z moiego zadziwienia i żalu. Co za Mąż! --- Wychodzę z mego pokoiu, wrzeszczenie słyszane było mi przewodnikiem. A to dało się słyszeć z Izby Zofii. -- Jam tam weszła. -- Z wielkim wstrętem opisuię ci tę Scenę. Zofia zapłakana; pobladła, leżąca bez zmysłow; -- á moy Mąż spieraiący przy Stole twarz rękami w postawie rospaczaiącego. --- Pani Destournelles z oczyma zapalonemi i tchnącemi samą nienawiścią. ---- Gospodarz i domownicy bieżący na pomoc Zofii i rzucaiąc złorzeczenia na mego Męża, ktorych ia nieśmiałam tłumaczyć. Krzyk

wzma-

wzmagał ſię za moią przytomnością, darmom chciała wiedzieć co ſię ſtało. Moy Mąż przyſzedłſzy do ſiebie, podnioſł ſię i rzekł do mnie, wychodź WcPani, wychodź, dowieſz ſię W. Pani o tym bez odwłoki co chceſz wiedzieć. Ja ieſtem - - Chałas wzmagał ſię, wſzyſtkie głoſy pomieſzały ſię. - - - Cożci mam mowić? Byłam wywleczona do moich Pokoiow niemiawſzy wolności w moim żalu. - - - -

Co ſię więc ſtało moia kochana Baronowno? Ja niewidzę tylko okropność. - - Jakaż to noc. - - - Jakie moie uwagi! Wſzyſtkie nadzieie zniknęły: á ná dopełnienie ſtrapienia złośliwa Niewiaſta. - - Pani Deſtournelles wyſzukuie podeyrzenia o moiey wierności. Wſpomina d' Freville. - - - O Kaſtelli! - - - - Ja milczę. Kochana Corko nacoż ieſzcze żyię! może miłość ktorą ci winnam wſtrzymywać Matkę w iey roſpaczy! Adieu moia Panno; Jak tylko

ko będę mogła uwiadomię cię o tym niepoiętym przypadku. Serce moie przestraszone nie może przyiść do siebie, tylko na imie moiey Corki i kochaney Baronowny.

LIST LIII.

Do Teyże

z Aquisgranu.

WSzystko zostało odkryte. Nieszczęśliwość moia niemoże się powiększyć bardziey, tylko że dla poznania iey przeciągu całego, trzebaby rzeczy zdaleka pozbierać.

Kilkokrotnie pisałem ci pochwały nieszczęśliwey Zofii Przypomniey sobie okoliczności iey Historyi, iey, młodość, miłość, przywiązanie do iednego Młodzieńca, godnego iey, zawisność, popędliwość i okrucieństwo iey Mátki, nákoniec ucieczkę Amanta ktorego znąleść niemogła i ich oboyga

boyga cáłego maiątku ſtracenie nieſzczęśliwe. Zofia ſwoią ſtatecznością przewyżſzaiąc zamachy nieſzczęścia: w ſtanie uniżenia, ktory przyiąć muſiáła, zachowała ſzlachetność myślenia, ktora ieſt zapłatą prawdziwey cnoty. Przypadek podał iey okazyą bydź przy mnie. Ia ten dar Opatrzności uważałam ſobie iako dobrodzieyſtwo Nieba. Rady Zofii zawſze miały przyſtoyność i dobre obyczaie.

Zofia przyiechawſzy do Aquiſgranu znayduie ſwoiego Amanta; ále w iak nędznym ſtanie pokazał ſię iey proſtym żołnierzem w Regimencie ſtrzegącym Bram Miaſta tego Ceſarſkiego. Ich poznanie ſię wzaiemne nieſpodziane á publiczne wyciſnęło łzy z oczu wſzyſtkich patrzących. Zofia zalecała ſwego Amanta; á naypierwſzy ſkutek łáſk naſzych była wolność iego od ſłużby, ktorąśmy otrzymali. Mocnieyſzy dowod przyiáźni moiey chce pokazać wdaiąc ſię o odzyſkanie dobr tey kochaney

H Dzie-

Dziewczyny, przy ktorych mogłaby pozyſkać poſtanowienie ſwoie z Młodzieńcem ſobie miłym á nieſzczęśliwym.

Pán Hrabia Káſtelli z początku naſzego pożycia záczął podáwáć Zofii nieprzyſtoyne oświadczenia, ktore ta cnotliwa Pánienka przez roſtropności Prawo taiła mi; i bez wątpienia z tey miary charakteru moiego Męża, ſpoſobiło ią do pogardy, ktorą zawſze pokazywała. Przed wyiazdem naſzym z Páryża Kaſtelli odnowił ſwoie uſiłowanie, ále zawſze daremnie; Nakoniec w Aquiſgranie zapewne roziątrzony przytomnością młodzieńcą ſzczęśliwſzego nad ſiebie, udał ſię do oſtatniey gwałtowności.

Już ſię był Mąż oddalił od Pani Deſtournelles: Jam weſzła do mego pokoiu płacząc i zabieraiąc ſię do piſania tobie; on w tym przechodząc moy pokoy, wchodzi do izby Zofii -. Pozwoliſz mi moia Panno zagrzebać

w mil-

w milczeniu opiſanie tego obrzydłego przedſięwzięcia. Krzyk Zofii, ſkwapliwość z ktorą otworzyła drzwi na ſchody; ſtan iey w ktorym była znaleziona, złość P. Deſtournelles nienawiść wſzyſtkich domowych zbiegaiących na chałas --- wſzyſtkie te żałoſne okoliczności niemogą ci tylko doſtatecznie uczynić obiaśnienie. Dodaię ci ieſzcze do tego popędliwość młodego Zołnierza. bo ten nieſpodzianie obudzony biegł na ratunek ---- nieſpodziewaiąc ſię ſpotkać w oſobie ſwoiego Dobrodzieia, nayobrzydliwſzego człowieka z ludzi. Uczynek ieſt podły --- = Ah! -- To zaś był moy Mąż. -- =

Niebyło mi dopuſzczono oglądać Zofią. Jeſt boiaźń zapewne o iey życiu. Ja rozpaczam: wniść chciałam do iey izby, gdy mi dano znać że przychodziła do mnie Pani Deſtournelles. Schronić ſię, było moie pragnienie, alem niemogła tego uczynić.

Przychodzę podział wziąść w smutku WPani, rzekła do mnie, Pani Destournelles. Jey Mąż -- porzuć WcPani odpowiedziałam jey, porzuć moiego Męża ---- Proszę, mniey się zatrudniać moim strapieniem, niezmyślaiąc użalenia, ktorego serce WcPani nie iest zdolne uczuć --- Nieszczęśliwa Paulina nieoczekuie od WcPani ani żalu, ani politowania. Onaby się wstydziła tego. - Rozumiałam rzekła mi P. Destournelles przez przyiazń moią do WcPani, i przez oboiętność iey Mężowi oświadczoną, żem przysposobiła ią do zapomnienia moich błędow przedtym spełnionych. Widzę go zawsze statecznym ku WcPani w nienawiści! --- w nienawiści! Ja odpowiedziałam niechcący, niewierz temu w pogardzie --- Ah! Niebo zawołała P. Destournelles. - Jak Mościa Pani, rzekłam ten iest tylko sposob myśli, ktory WcPani

zdolna ieſt wyrobić na moim umyśle. A z iakim okiem mogę ia patrzyć na WPanią ktorey niesłychana zuchwałość, przepuſzcza w ſerce nayobrzydliwſze bezprawia, podmowy nayzłośliwſze; WPani to ktora w tym momencie śmieſz patrzyć na mnie bez zawſtydzenia --- nierozmyślna! ty niewieſz ---- Jakiemi wyrazami ſłużyſz ſię, powiedziała do mnie Pani Deſtournelles zwykłą ſwą wynioſłością, nieboiſzże ſię ty? --- Ja wiem, rzekłam iey, żem ſię powinna ze wſzech miar obawiać, twoia złośliwość --- moie życie ---- twoie niegodziwe namowy --- ale przecie iednak należy zawſtydzić cię. Jakie były tey nocy WPani zamyſły. Odkryte rozumiem, odpowiedziała P. Deſtournelles. Tyś wſzyſtko wysłuchała, więc obawiay ſię. Strzeż ſię Rywalki zawziętey, ktora podobno potrafi i zemścić ſię nad przeniewierzonym i ciebie ukarać

rać za podſtrzeganie. Przypomniey ſobie d' Freville ----- á lękay ſię.

Wyrzekłſzy te oſtatnie ſłowa wyſzła ſobie. Ah Mościa Panno! Co ſię to ma rozumieć? d' Freville? - - Co to ieſt za taiemnica okrutna? ále d' Freville ieſt mego męża przyiacielem; i on mi ſám z nim uczynił znaiomość: zálecaiąc mi Iego przyimowanie. D' Freville nigdy na złe niezażył przyiaźni ktorey rozumiał ſię bydź wart. Okrutna Deſtournelles iakież mieć możeſz z tąd dowody śmiałego podeyrzenia? Ia tego poiąć niemogę. Prawda że iak myślano o rozwodzie mego Máłżeńſtwa z Hrabią Káſtellim, d' Freville naſtawał w tym bárdzo z wielkim uſiłowaniem. Ah, on poznawał charakter złośliwy ſwoiego przyiaciela przewrotnego. Myśl politowania nademną ſpoſobiła go do tego. Więc litość maſz być wyſtępkiem? przyznaię że po moim poiednaniu ſię z mę-

mężem, ſprawowanie ſię Pana d' Freville może go czynić podeyrzanym o miłość, ktorey nawet podobno ciężko dowieść. Lecz Mościa Panno choćby poſądzić go o miłość, to zkądże wziąć porozumienie o iákie przeniewierzenie? d' Freville rozſądny w słowach i w ſwoich uczynkach, nieſtara ſię o moiey ſpokoyności ubeſpieczenie. Nu, choćby mię kochał; On odemnie ucieka; Iego przywiązanie niezoſtaie iáwnie, oddalenie ſię Iego dowodzi ſtaranie ſię o przekonanie ſkłonności, - - - on tego dokaże. Iákież himery zakładam ia ſobie ábym ſię niemi nietrapiła? iákież do przekonania dowody! áh okrutna Rywálko! niedoſyć ci wydzierać mi miłość moiego męża? ále chceſz oczernić to życie, ktore napełniaſz uſtawicznym żalem?

W iakim ſtanie ieſt Zofia? - - Czegoż ia ſię niemam obáwiáć z zawziętości iey Amanta! - - - Nieſzczęśliwy Káſtelli iák ty podnieść możeſz twoie

ie oczy? Ia Ciebie płaczę. Wyſtępek ieſt ciężarem wielkim. W iedneyże nocy --- płacz Zofii, płacz moiey Corki, i wyley łzę iaką nad moim loſem.

LIST LIV.

Do Teyże

z Aquiſgranu.

PAn Kawaler Kaſtelli przeieżdzaiąc potkał ſwoiego Brata o dwie poczty ztąd. Iedno ſłowo zaczęło i ſkończyło ich rozmowę. Iá ieſtem iedną poczwarą, rzekł mu moy mąż: dwadzieścia razy zdradziłem Paulinę, dwadzieścia razy żáłowałem tego. Dziś ona zamyka wrota nieſpokoyności mego ſumnienia --- Ona ieſt przeniewierzona. Oto dowod --- proſzę czytać. W tym mu podáł liſt, ſam ſkwapliwie uieżdzaiąc.

Le-

Ledwo kilka przeſzło momentow. Káwaler Kaſtelli uyrzał iadącą Pánią Deſtournelles; darmo ſtarał ſię zatrzymáć ią, ona iuż uiechała daleko. Ieden z ſłużących dał mu wiadomość o mnie, że ieſtem w Aquiſgranie, przyiechał proſić mię o iakie oświecenie ſię w tey mierze, á iam niebyła w ſtanie podać mu go.

Będzieſzże ty moia kochana Páulino zámierzeniem zawſze umartwienia? rzekł do mnie wchodząc; á moy Brat--- Potok łez poprzedził moią odpowiedź. Wierzyſże moia kochana Przyiaciołko, niebez wielkiego wſtydu przymuſzałam ſię odkryć mu ſprawowanie Hrabiego Kaſtelli. Ale gdym mu záczęła mowić o zarzutach wymowionych mi: Czekay W. Pani rzekł mi mam w ręku czym ich można zepſuć álbo ſtwierdzić. Oto ten dowod na ktorym moy Brat przeświadcza ſię.

Drżącą ręką wzięłam kartę ktora mi była podana, gdzie czytałam te słowa.

KAWALER D' FREVILLE DO PANI KASTELLI.

NAsza ostátnia rozmowa ktorey niemogłem się uchronić, niemogła tylko zbytecznie dáć poznanie o tym co się w moim sercu działo. Rozumiem zaś że w WáćPáni sercu czytałem. Mniey miłości włásney niżeli poznania uważnego, z drog namiętności; stwierdza we mnie to rozumienie. Upada się łátwo, gdy się nieupatruie niebespieczeństwa. Táki iest moy los. Przyiacielem będąc Wć Pani męża, ubespieczony o moiey cnocie, i moim sposobie myślenia; i zásługuiąc szacunek ile sobie podchlebić mogę o tym iaki wart bydź dany Człowiekowi pełniącemu swoie powinności, nieobawiałem się przyiąć zlecenia truiącego niepokoiem resztę życia mego. Obowiązany

ny od mego przyiaciela zatrudniłem się staraniem o wyrobienie pozwolenia od W. Pani na rozwod, kroki moie miały pragnienie zamierzone bárdziey interessem własnym serca mego, iak pożytkiem iey męża. Nákoniec przyszło ukochać W. Panią, chciałem to ukryć przed nią, com długi czas tail przed sobą samym. W. Pani kazałaś służyć mi w swoich interessach męża, byłem temu posłuszny z trudnością: Hrabia Kastelli zlecił mi wyrobienie rozwodu, z ukontentowaniem podiąłem się tego. On postąpił więcey w swoim zadużeniu, ieszcze radząc mi pártyą z Wać Panią. Od iey rozwodu zawisła iey spokoyność i moie nadzieie, wszystkom obracał na wykonanie tego. A Wáć Pani zepsułaś wszystkie przedsiewzięcia moie: swoim poiednaniem się z mężem, i ze wszystkiego usiłowania, niezostało mi się więcey, tylko miłość bez nadziei. Znaiąc rozległą moią słabość, chciałem uciekać. Ale mogłżem ia tego dokazać?

Wáć Pani przyiaźń i iey ſzacunek, ſą bardzo związki mocno ubeſpieczaiące iey nieſzczęśliwego d' Freville. Ale gdyby ten d' Freville widział ieſzcze Wáć Panią, niemogłby iuż więcey bydź ſamym, tylko Przyiacielem: ſpoſob myślenia delikatnieyſzy, --- podobno Wáć Páni ſama --- Ia zbytecznie przeſadziłem myśl moią nadzieią. Miłość, namiętność dobrowolna. Niemożna rozkazywać ſercu, niemożna tylko miarkować iego zapędow obroty. Tłumiłem ſekret, W. Pani teraz go muſzę odkryć. Niosąc światło w iey umyſł właśnie topię w ſercu moim puinał. Ale to do mnie należy. Człowiek uczciwy niemiarkuie ſprawowania ſwoiego podług wziętości przyiętych zwyczaiow: ále ieſt ſiebie ſamego ſędzią.

Zdaiemi ſię że Chrabia Kaſtelli nakłania ſię do tego aby znoſił naſze porozumienia: Liſty iego ſą dowodem. Namawia mię, abym W Panią kochał, ſtara ſię udać przedemną ſmieſzną oboiętność Mężow te-

teraźnieyszego wieku; Ja go poznaię, chociasz on sam iest winnym karałby surowo naysłabszą podeyrzenia postać niewierności.

Adieu moia Pani chociasz iest wielką korzyścią bydź szacownym mimo woli serca takiego iakim iest twoie, iednak sprawiedliwym przedsięwzięciem należy niewidzieć cię, od tego zawisła twoia spokoyność.

Nu dobrze MCi Panie rzekłam do Kawalera Kastelli, Coż Brat WPana może wnosić z tego listu? Jeżeli mam wierzyć P: D'ifreville on mnie kocha. Jakże czyli to było w moiey mocy zabronić tego? ożywiałamże ia okazyą do tego? zapomniałamże się pewnie nad moią powinnością? iego prożność wystawia mu podchlebną postać rzeczy, miał mieć za to wdzięczność. Ah, należałoby mi mieć ią. Wszystkie strapienia zgromadzaiąc się nademną powinnyby potrzebę wystawiać interesowania się za mną w moim losie. Mogęż ia zbytecznie pokazywać moię

wdzię-

w dzięczność, i czyli należy mi bydź w odpowiedzi Za poniszczenie próżności podchlebney, a bez wątpienia zbyt powszechney płci waszey? Ah! Mości Panie! ta okoliczność iest dla mnie nayokrutnieysza w moim życiu: i ona może mi zostać przyczyną śmierci· Ah iak Pani Destournelles mogła dostać tego listu? iak miała śmiałość? ---- także to niewinność------

Nietrap się WPani rzekł do mnie Brat mego Męża. Nie iest to rzecz warta rozpaczy, ieżeli Chrabia strapiony iest podeyrzeniem, będzie łatwo wyprowadzić go z iego omyłki: tylko wybieraymy się iechać za nim.

Pośliśmy razem do izby Zofii. Ta nieboga ledwo żyła. Do iakiegoż upodlenia dostałam się, rzekła do mnie słabym głosem, spuszczaiąc oczy napełnione łzami, i ściskaiąc mi rękę? Ah! Moia Panno--

no --- ia wyſzukiwałam pociechy dla niey.

Amant iey podzielony był między przywiązanie do niey i pragnienie zemſty. Kawaler Kaſtelli ſtarał ſię uſpokoić go. Jeżeli niewinna Zofia będzie mogła znieść podroż, Poiedziemy dziſiayſzego wieczora.

Jakąż zaſłonę, Kochana Przyiaciołko ma odkrywać liſt P. Difreville? Jeſt wielką prawdą: Ja czytam to w moim ſercu. On zdziera zaſłonę, ktora tamowała moy wzrok. Kochać Difreville! adoruiąc Chrabiego Kaſtelli. Nie żyie tylko iemu. Nic --- Ja ſiebie zwodzę. Powinność mowi mi za moim mężem: ta powinność ieſt Swięta, mogę ſobie przyobiecywać niezapominać o tym. Ale ſkłonność nad ktorą panować niemogę ---- Coż ſię odważam wyrazić? --- Jeſtem ſama u ſiebie w nienawiści. --- Nigdy Paulina ieſzcze niemiała tyle potrzeby twoiey rady, iak teraz.

LIST

LIST LV.

PANNA BARONOWNA D' FREVILLE DO P. HRABINY KASTELLI

z Klaſztoru.

JEſt prawda moia kochana Paulino, Ty kochaſz i kochaſz mimo wolą twoię. Ta trucizna, ktora zaprowadziła ſię do twoiey duſzy, przez przyprawiony ſzacunek. Iak ia ciebie teraż żałuię! to umartwienie ieſt loſem Kobiet cnotliwych. Niebez utarczki odnoſi zwycięſtwo powinność nad niebeſpieczną ſkłonnością. Jakeś podała rękę P. Hrabiemu Kaſtelli, oczy twoie oſzukiwały cię, nietrzymaiąc iedności z ſercem. Twoia niewinność, twoia prożność podbić ſobie młodziana miłego, wynioſłość wydrzeć go twoim Rywalkom,

wſzy-

wſzyſtko to pomagało razem, aby ſię zwiodła; tyś rozumiała w ten czas że kochaſz, á ty byłaś tylko zadurzona. Twoy czas ieſzcze był nieprzyſzedł. Na łonie żalu ieſteś wyſtawiona klęſce, ktorą wyrabia ta przewodząca namiętność. Ty iednak nieupadnieſz pod nią. Twoia cnota będzie cię warować upadku, ale to będzie wiele koſztować ſpokoyności. Wyznaczone ſerce náſze do kochania prawdziwie, nieżaymuie tego ognia, tylko raz w życiu: ſzczęśliwy gdy to ſkinienie nátury zákłada obowiąſki na dalſze życie, á nieznayduie ſię w niewoli. Maſz ſię obawiać wſzyſtkiego względem charakteru twoiego męża. Niezdolny utrzymywać miłości gruntowney ná cnocie, będzie zbyt podeyrzliwy o twoy ſpoſob myślenia u niego. Niegodny twoiego przywiązania, niemogąc obiąć twego ſzacunku, zoſtanie twoim Tyranem: zechce okrywać ſwoię lekkość, uſprawiedliwić ſwoie wyſtępki, rzucaiąc na twoie ſprawowanie

wanie się nienawiſne podeyrzenia. Ná ów czas uczynek naybardziey obojętny w pozorze, ſłużyć mu będzie do podeyrzenia w iego poſądzaniu przekonaniach. Ah moia kochana przyiacio̊łko, ty odemnie wyciągaſz rady --- Iakąż nitkę mam ci podać za przewodnika, áby niezbłądzić w tym Labirencie żalu i prześladowania?

Niepowiem ci przeſtań kochać, czas ſam tylko może tę twoią ranę zgoić. Przeciw Burzy powſtaiącey na ciebie, rozumem, cnotą, powinnościami twemi záſłaniay się. Sciſkaiąc Corkę twoią znaydzieſz iaką nadzieię pociechy. Rozłącz przeſtawanie wſzelkie z P. Deſtournelles: Iey odetchnienie ſamo, zaraża powietrze.

Nieczyń żadnego użalenia przed twoim Mężem, onby czynił uſzczypliwe ſzydzenia z pogardą twego ſmutku i twoiego wymawiania.

Gdyby Pan d' Freville tak był roſtropny, iak zdaie się bydź pełnym

nym uczciwości, niebyłby pisał Listu, który został zrzodłem łez twoich. Iaką ma on przyczynę teraz żałować tego?

Posyłam ten List do Paryża, gdzie bez wątpienia cię doydzie, pisz do mnie prędko, niebędę mogła mieć spocznienia, tylko gdy usłyszę o twoim uspokoieniu.

LIST LVI.

PANI HRABINA KASTELLI DO PANNY BARONOWNY DI FREWILLE

z Paryża.

MOia Corka znayduie się w doskonałym zdrowiu. Iey niewinne rączki odebrały łzy moie, ktore spadały z oczu patrząc się na Nią. Iakiey miłości zmięszaney z żalem na ow czas doświadczyłam z uczuciem? Kochane dziecie, ty widzisz Matkę,

ktora Cię kocha, i ktora iuż nic więcey niema procz ciebie ná świecie; ale czyli ty niebędzieſz tylko także nieſzczęśliwą w ſwym życiu? ah! moia kochana przyiaciołko, co to ieſt za ſtan takiey uwagi.

Twoy liſt był mi oddany w ſamym czaſie mego przyiazdu, ten liſt Mcia Panno! ieſt prawda, potwierdza mi ſtateczność twoiey przyiaźni, o czym ia wątpić niemogę. Ale kiedy mnie wzywa do cierpliwości i ſtateczności, pokazuie mi, że moie żale iuż niemaią ſwego ratunku.

Sama Zofia żądała naſzego wyiazdu. Iey żałość, ieſt ſmutkiem wewnętrznym Iey. Przez całą drogę nieprzeſtawała wzdychać. Niektore przerwane ſłowá, niektore uwagi nad ſwemi przeſzłemi przypadkami, i także teraźnieyſzym ſtanem, otoż to tylko co mogła wymowić. Jey Amant, ktoregom takżem wzieła do Karety, pomagał tegoż ſmutku, nieśmieiąc oczu podnieść. Tego zaś ci nieopiſuię, iaki był moy ſtan.

Mo-

Mowa bawiąca nas Pana Kawalera Kaſtelli niebyła wyſtarczaiąca w tym razie. Trzeba było uczynić pociechę trzech oſob nieſzczęśliwych wſzyſtkich trzech pokrzywdzonych od iednego człowieka cięžko, á ktory powinien bydź miłym, ieſt przedſiewzięcie dość trudne. Jak uſprawiedliwiać albo pokryć poſtępek tak przewiniony? iak przeprowadzić kroplę iakiey pociechy w umyſły roſpaczaiące? Filozofia i rozum nieprzynoſzą tylko iuž zpoźnioną pomoc; ſama tylko Religia ma prawo dać poſiłek, áby z ſtatecznością znoſić ſtrapienia, ktore Opatrzność przeznacza dla nas. To było oſtatnim śrzodkiem Pana Kawalera Kaſtelli i to bronią wiary, otrzymał zwycięſtwo z troſkanemi umyſłami.

Nakoniec przyiechaliśmy do Paryža, i ten był moment, com ſię nim przeſtraſzała. Pan Hrabia Kaſtelli wyiechał. Wbiegłam do po-

koiow moiey Corki, i po naypierwszym ley uściskaniu, poszłam do mego pokoiu znowu. W tym Pan Abbe Trotier podał mi Bilet od mego męża taki.

HRABIA KASTELLI DO PAULINY.

Miałem wiele popełnionych błędow. Wyznaię to. Mogłbym ie był poprawić. Wiek, rozum twoy, przykład, wszystko to mogło mię było powrocić do siebie i do Pauliny. Więcey iuż o tym niepotrzeba myślić. Twoie serce nie iest teraz warto moiego, ono iest przeniewierzone. Jeżelim W. Pani otworzył droge do występkow, ley przewinienie usprawiedliwia moie błędy; i rowna drogę do zapędow moiey rospaczy. Lękay się mnie. Ty przestaiesz bydź cnotliwą, ia też niemogę od Ciebie mieć żadnego szacunku: trzeba żebym zginął, albo się mścił. *Hrabia Kastelli.*

Za-

Zadrzałam na ten liſt, zimno śmiertelne przeniknęło me ſerce, bez zmyſłow trwałam niektore godziny, nieprzyſzłam do pamięci tylko ci to napiſać, upadam pod brzemieniem mych nieſzczęśliwości -- Ja umieram ---

LIST LVII.

TAZ SAMA Do PANNY BARONOWNY di FREVILLE.

z Paryża.

ZEbym była w ſtanie ſpoſobności piſania, Panna Baronowna d' Freville nie ſkarżyłaby ſię na milczenie przez trzy mieſiące ſwoiey kochaney Pauliny. Niegorączka zwyczayna chorobom powſzechnym, i iey oſtre boleści, przyprowadziła mnie do oſtatniey ſłabości, ale zupełne zniſzczenie; władzy zmyſłow i duſzy.

Czytaiąc okrutny Bilet Hra-

biego

biego Kaftelli, niewiem co za zimno przeniknęło mię całą: krew moia zatrzymała fię, wfzyftkie poruszenia zoftały przerwane: pamięć zgubiłam: oczy przeftały pokazywać widok; ufzy nieprzyimowały fłuchu: iuż więcey prawie niebyłam ná świecie, żyłam iednak Duchy ożywiaiące niebyły zgafzone tylko przytłumione. Wczoray iedno porufzenie gwałtowne niefpodzianie ożywiło twoią przyiaciołkę, daiąc życie tey niefzczęśliwey ofierze, lofu fwoiego. Serce zaczęło fię rufzać, zmyfły odebrały fwoią władzę, Jam weftchnęła, - - Jeżeli weftchnienie ieft znakiem że fię uciekło od śmierci, aby wniść z życiem w przeciąg niefzczęśliwości. Naypierwfzy widok moim oczom był Zofia --- Ona zaraz krzyknęła z radości, wzięła mię za rękę, ktorą tyfiącznym pokrywała pocałowaniem, wybiegła, wzywać pomocy ktorey rozumia-

ła

ła bydź potrzebę dla mnie. Abbe Trotier był przy drugiey stronie łożka, ten cnotliwy Kapłan nieopuszczał mię pod czas moiego omdlenia. Tak ia nazywam to moich zmysłow odstąpienie. Kazałam sobie podać moią Corkę: Zofia iuż powracała niosąc ią w ręku swoich. W tym momencie wszystkie moie wyobrażenia na myśli złączyły się. Ah! moia Panno! pamięć moia nadto bardzo zaczęła mi służyć: Ona pokazywała mi bez zacmienia przeszłe moie strapienia, i te ktore mnie ieszcze czekaią.

Niebędę ci pisać o niewinnych pieszczotach Corki moiey: Niebędę ci wyrażać ani namowow Duchownych Abbe Trotier, ani starania z przywiązaniem Zofii, ani rozmowy Doktorow ktorzy przyśli. Trzeba się poddać ich zleceniom; nadewszystko interessował mię moy spoczynek, moię Corkę wzięto odemnie, patrzy-

trzyłam na to z nieukontentowaniem, sama Zosia tylko się została przy mnie.

Wieleż Ja pytania zadała Zosii, niemogąc iednak naymnieyszey odebrać odpowiedzi! Oną nieopuściła swego strapienia, tylko daiąc mi listy twoie do przeczytania. Widziałam w nich odkrytą duszę moiey kochaney Baronowny: czytałam iey boiaźń, iey nadzieię, iey przyiaźń, dlą opłakaney Pauliny. Zosia ktora pisze ten list moim Imieniem, wie iaka iest moia wdzięczność. Nakoniec po przeminionych kilku godzinach, w niespokoyności okrutney, Zosia poddała się moiey prozbie, i oto iey powieść, ktorą mi uczyniła.

Niemożesz WcPani wątpić iakiemu pomieszaniu podał nas Jey przypadek Tento iest dopiero moment, w ktorym trochę odetchnąć możem Pan Kawaler Kastelli uwiadomiony o powrocie

Brata

Brata swoiego, udał się śpiesznie donieść o niebespieczeństwie. WcPani. Proszę mi odpuścić, że muszę zamilczeć to, co się zawierało w ich rozmowie. Pan Hrabia rozgniewany, zadurzony, niesprawiedliwy, nie zataił Bratu swoiemu umyślonego przedsięwzięcia; Daremnieby Pan Kawaler Kastelli przekładał rozważania rozumu odradzaiąc poiedynek iuż postanowiony, między P. d' Freville i WcPani Mężem; Powaga tylko zwierzchności była zdolna zatrzymać tę bitwę. Pan Kawaler d' Freville, ktory nigdy nieprzebacza sobie, nie miał trudności poddać się roskazom zachodzącym.

Już z tego względu, zbywszy niespokoyności Pan Kawaler Kastelli chciał doyść wiadomości o tym, iako ow nieszczęsny list wpadł w ręce Pani Destournelles, i oto tego się dowiedział. Przewrotna Pani Liebault nosiła często

sto listy do domu, aby przesłane były w pakiece Panu Hrabiemu Kastelli, tegoż samego dnia przyszła dopytuiąc się ieżeli nie było listow potrzeby przesłania do Aquisgranu, ponieważ umyślnego posyłała do Pani Destournelles: list Pana Kawalera d' Freville był iey podany od Abbe Trotier: doświadczyć mogę, że gdy umiała się zwykłą swoią chytrością, że musiało bydź coś osobliwego w nim: gdyż ieden z służących przeniewierzony za zapłatą Pani Destournelles, postrzegał i donosił sprawowanie się swoiego Pana Pani Liebault, odkrywaiąc wszelką taiemność.

Wpośrod tego przeminąwszy wszystkie iuż zapędy gniewu Hrabiego, odnowiła się znowu miłość iego do WcPani. Jam go sama widziała przy tym łożku klęczącego, wydaiącego się na wszystkę rospacz, wyrzucaiąc wszystkie sobie postępki i błędy, brzydząc się samym sobą i chcąc skarać

prawie

prawie śmiercią siebie samego. Jakież to iest serce męzczyzny? Tenże sam Pan Hrabia Kastelli postrzega wchodzącą P. Destournelles; ponieważ nie zchodziło iey na tym czele przetartym przyiść z udaniem obłudnego politowania nad WcPanią: Tenże tedy Mąż WcPani ociera iey łzy, uspokoia żałość, i WcPanią porucza naszemu staraniu, áby poszedł bawić się z iey Rywalką, i ieżeli kiedy przyszedł tu do Pałacu, nie przyprowadziła go ani miłość, ani politowanie, tylko obrzydliwe interessowanie. I dla tego czynił rozrządzenie przezorne zimną krwią, aby nic z puścizny nie poginęło, ktorey żąda dla uspokoienia swego łakomstwa. Przebaczysz mi WcPani że iey przekładam tak okrutne prawdy: Muszę iey opowiedzieć ieszcze okropnieysze.

Zeby wychowanie dobre, ktorem odebrała, nie nauczyło

mnie myśleć, daiąc uwágę ſprawiedliwą nad wſzyſtkim, cierpiałabym zapewne pokuſę przeświadczenia ſię o tym, że mizerya wyrabia z nas ubogich niewolnikow czołgaiących ſię, pod władzą maiętnych Oſob, ktorym, byłoby wyſtepkiem ſprzeciwiać ſię; ta myśl ieſt włáſnością bogátych i zuchwałych na świecie, á wiele znayduie ſię Oſob podchlebiaiących takiemu ich ſpoſobowi myślenia.

Pan Hrabia Kaſtelli pod pozorem, że moy ow nieſzczęśliwy Młodzieniec, ktory wſzyſtko ſtracił dlá mnie, chce zdradą ſzkodzić iego życiu, wyrobił rozkaz wzięcia Go do więzienia: i iuż to ſię miało wykonać. Zal moy iuż byłam przełożyła P. Kawalerowi Kaſtelli, i On mi przyobiecał zaſtawić ſię nieſprawiedliwości ſwoiego Brata. Jam potym przechodziła Pałacu dziedziniec, dążąc ſpieſzno do WcPani, gdy w tym dwoch ludzi zatrzymuią

ią Mnie, i mimo moie bronienie ſię wſzyſtko, wſadzaią do Karety w oczach wſzyſtkich domowych nieśmieiących podać mi ratunku w przemocy nádemną popełnioney.

Kilka tylko minut wyſtarczyło ná zakończenie moiey podroży, bo roſpędzona Kareta lecąc, ſtanęła przed Domem WcPani ná Przedmieściu. Mimo ciemności poznałam ten Dom, i ſtrach z tey miary pomnożył ſię we mnie. JMci Pan Hrabia Kaſtelli był pierwſzym widokiem pokazuiącym ſię oczom Moim: i tegom ſię też ſpodziewała. Weſzłam z nim do Sali dolney odważaiąc ſię ſprzeciwiać zuchwałości i napaści rozumem i roſtropnością. Niewſpominam WcPani iego rozmowy, bo ta nabawia umyſł wzdryganiem ſię, z iaką nieludzkością wyrzucał Mi poniżenie, w które zaprowadziło mię moie nieſzczęście! z iakim naśmiewiſkiem ſądził o Cnocie: z iakim zbiorem pochwał potym rozwodził ſię o obyczaiach ná świecie zepſu-

zepſutych? Stwierdzaiąc przykładami bez wątpienia prawdziwemi przeciw moim wymawianiom ſię? iaki świetny Obraz nakoniec malował rozpuſty i rozwiozłości ná łonie doſtatkow i roſkoſzy.

Chciał mi tym oczy zaćmić, ále niedokazał; tylko mię w nienawiść wprawił. Bez wątpienia moy płacz á Jego ſromotá przymuſiła Go do oddalenia ſię. Zoſtawił mnie wolną przez dwie godziny, i ten czas ratował mię, ponieważ wyſtarczał Panu Kawalerowi Kaſtelli do wyrwania mię z niebeſpieczeńſtwa, nad ktorym dotąd ieſzcze przerażam ſię ſtrachem.

Pan Hrabia powrocił znowu do Sali, odnawiaiąc ſwoie napaści zawſze daremnie: nakoniec obrażony moim zbranianiem ſię, udaie ſię do oſtatniego ſpoſobu. Nu rzekł do mnie, ponieważ niſkość twoiego Stanu i nadzieia nieſpodziewanego maiątku niemoże cię nakłonić, więc muſzę upewnić do iak okrutnego przed-

przedsięwzięcia skłania mię twoia pogarda. Twoy Amant w moiey iest mocy; znayduie się teraz w zatrzymaniu: po upatrzonych Jego postępkach: wiadomo nam, że czynił podstępy ná moie życie: świadectwa są gotowe do uczynienia dowodu tego ná przekonanie Go, On więc zginie i ty nieuratuiesz tey słabey korzyści, ktorą nazywasz honorem. W tym chciał mię przymusić; álem się broniła: niebespieczeństwo dodaie często mocy: wydarszy się z Rąk Jego, miałam tyle zręczności porwać szpadę Jego, przymierzaiąc mu ią do piersi. Na taki moy postępek zmieszał się. Coż to? zawołał, Zofia, gdy Ja chcę zakładać twoie uszczęśliwienie --- - Ty? Co za uszczęśliwienie krzyknełam, idące zá ochydą! Ah Mci Panie mowiłam: zapomniałeś się, że podobno w tym samym momencie Twoia Zona? --- W tym wielki chałas dał się usłyszeć, gwałtowne uderzenia w Bramę z Ulicy, napełniły strachem u-

myſſy, i mimo zakaz Pana Hrabiego ludzie ſłużący otworzyli Dom, w tym Officyer maiąc za ſobą Zołnierzy wſzedł do Sali, w ktorey pokazał ſię naſz widok okropny.

Officyer oświadczył wydany ſobie roſkaz: że ma weyrzyć wſprawowanie ſię P. Hrabiego Kaſtelli, oſkarżonego o wyzywanie ná poiedynek P. Barona D' Freville.

Popędliwość w tym razie Wc Pani Męża ledwo ſię poiąć może. Groził, przeklinał, złorzeczył: zimną krwią Officyer radził mu, áby ſię uſpokoił. Mnie zaś upewnił żem zoſtała wolną, i że czeka mnie Kareta do odwiezienia na ſpokoyność, takie było zakończenie tego przypadku.

Panu Kawalerowi Kaſtelli winnam uwolnienie ſię od grożącego mi niebeſpieczeńſtwem przypadku: On ſtrącił kaydany memu Amantowi: On uſiłował wrocenie nam naſzego maiątku; Nakoniec Jego duſzy wſpaniałey winnaś WcPani wſzyſtko co należy do Jey uſpokoienia.

Nie-

Niemogę przecię WcPani zataić: że od tego momentu, Mąż Jey już się więcey nieoddala od Pani Destournelles. Odiazd P. Barona D' Freville do swoich Dobr powrocił mu wolność Jego.

Otoż moia kochana Baronowno opowiedzenie zebrane, uczynione od Zofii o tym wszystkim, co się działo pod czas moiey choroby. A ty poznaiesz z tego przyszłość: dochodząc, że sama śmierć tylko może mnie od moiey uwolnić niedoli. Jam niemiała nigdy serca P. Hrabiego Kastelli: nieszczęście niepostrzeżone odemnie, wydziera mi Jego szacunek. Wierzy, że kocham P Barona D' Freville, á dla dania większey wagi moiey uciążliwości ---- muszę się zgodzić z Tobą. Nieszczęśliwa Paulina już więcey nieiesteś politowania godna, iesteś przewiniona! Lecz coż ma szkodzić, ná co się przyda zwyciężać Twoią passyą, niesprawiedliwość Ludzi będzie Ja posą-

dzać, i niebędzie ſzacować z uſiłowania, które robiſz, ábyś Ją zataiła ſama przed ſobą.

Zofia iuż chce abym ſkończyła Moy Liſt: a miałá ſtaranie o przychodzeniu do zdrowia. Ah! Ona chce podobno przedłużyć moie zmartwienie? Ona wſpomina mi Moią Corkę --- Maiąż ſię pomnażać moię cierpienia? będę żyć dla Niey.

L I S T LVIII.

WYIECIE Z LISTU PANNY BARONOWNY DI FREVILLE DO PANI HRABINY KASTELLI

z Klaſztoru---

---TWoy tylko ſam Liſt był zdolny uwolnić Mię od tey Smiertelney nieſpokoyności. Potrzeba Moia Kochana Paulino zebrać Twoie ſiły, odnowić twoie zdrowie i pamiętać o tym uſtawicznie, że Twoia Corka

ka niema więcey nikogo na Swiecie procz Ciebie.

Zostaway mniey dowcipna w dręczeniu się. Wola sama tylko może uczynić występek. Oprzeć się swoiey skłonności iest tryumfem Cnoty. To dzieło nie iest wyrobieniem iednego Dnia: rozum postępuie zwolna: lecz prędko albo poźno zwycięstwo iest pewne.

Twoią nayniebespiecznieyszą nieprzyiaciołką iest Pani Destourneles. Niewiasty podłe, ktorych żaden już wzgląd więcey nieutrzymuie, ktore podeptały nogami swoiemi przystoyność, i ktore z pomocą samą świetnego Jmienia mieszcząc się w społeczeństwie zacnych, ofiaruią bez miłosierdzia wszystko to, co tylko może czynić wstręt ich przedsięwzięciu. Ona tym bardziey mi się wydaie niebespiecznieysza iż Jey przywiązanie do twego Męża iest istotne. iże Haraktery oboyga są bardzo do siebie podobne. Nie trzeba

wąt-

wątpić aby Ona niewyszukiwała wszystkich sposobow, do obalenia tego na Twoią sławę, co Jey własną czernić powinno. Hrabia Kastelli maiąc cząstkę w Jey sromotach, poda rękę takiemu przedsięwzięciu. Jch Zamysł iest ułożony: Oni ogłaszaią drogę nieroztropnie, w ktorą się udać myślą. Wszystkie wyrażenia słow w Liście nieszczęśliwym Barona Di'Freville zarażone będą. Czyli to ze złości, czyli z nałogu, publiczność będzie ci pokazywać dowody zaplątane w tey sprawie. Już się teraz więcey niewierzy Cnocie Białychgłow: Jm się bardziey zostaie przekonanym sprawiedliwością wyrzutow sumnienia, czegoż się masz spodziewać, tylko tego posądzania, że miłość zemsty musiała cię powábić na swoię stronę. Taki iest Swiat: szuka On swoich Ofiar. Każda żona podeyrzana już iest obwiniona i kiedy iest pokrzywdzona powiadaią o niey, że iest pokrzywdzaiąca.

Ja przekładam okrutne prawdy Tobie Moia Kochana Paulino: alebym zdradziła przyiaźń naſzą zamilczaiąc ie: Opatrzność dopuſzczaiąca trapić Ciebie, użyczy Ci mocy do znieſienia potrzebney, utrzymuiąc Cnotę twoią. Złoż wſzyſtko w Ręce Boſkie, pilnuy ſwego zdrowia, tego ia życzę dla Twoiey Corki, dla Twoiey Przyiaciołki, dla Twoiey niewinności, Ktora muſi kiedyś otrzymać zwycieſtwo --- Zapomniey Di'Freville. Niemowię ci abyś Kochała ſwego Męża; ale przynaymniey miey względy uſzanowania na związki łączące Cię z nim, ſzanuy ſiebie ſamą Paulino -- Załuię Zofii i ſzacuię ią. Strzeż ſię nadewſzyſtko Pani Deſtournelles.

LIST

LIST LIX

PANI HRABINA KASTELLI DO PANNY BARONOWNY D'FREVILLE.

z Paryża. ---

Podać sobie kazałam przed Oczy okrutny bilet P. Hrabiego Kastelli, i mimo rozważanie Zofii i namowy Abbe Trotier odpisałam Mu w te słowa.

PAULINA DO HRABIEGO KASTELLI.

WYchodzę z Rąk Smierci, ale umieram zaraz, ieżeli mi niewrocisz swego szacunku. Jakże się o tym przeświadczasz czyli Paulina iest tego warta --- rozrządzay Moim losem. Ah! Kastelli zapomniałżeś z iaką radością ubespieczałam się o moim szczęściu bydź twoią? Przy-

po-

pomnę ci tę radość teraz zamienioną we łzy; w to źrodło ustawicznego żalu? --- Jestem niewinna; będzieszże wierzyć przysięgę ktorą ci czynię; może. --- Ze serca bezbożne nieboią się przysięgi. Moie zaś iest niewinne --- świadczę się prawdą. Nie będę przysięgi zażywać. Jam sobie podchlebiała. --- Przypomniey sobie Corkę swoią a oddasz sprawiedliwość Jey Matce; spiesząc się do uściskania nieszczęśliwey

Pauliny.

Z znaczną trudnością podiął się Abbe Trotier oddać ten list obawiaiąc się aby niemiał prożnego skutku nad moią nadzieię. Takie postępowanie rzekł mi, może pomnożyć niesprawiedliwych podeyrzeń u P. Hrabiego Kastelli, i ta żywość w usprawiedliwianiu się chociaż nic mię istotnie nieoskarża, może pomagać za okazyą złym posądzaniom, ktore mi gotuią. Abbe Trotier myli się, to nie iest prawda Moia Kochana

Przy-

Przyiacielko? to postąpienie moie może nawrocić Męża moiego, to go może dotknąć i poruszyć. Ah! do mnie należy podnieść głos, gdyby mię moię potępiało sumnienie? iakimby prawem mogłabym się uskarzać?

Pan Kawaler Kastelli został Dobrodzieiem Zofii i Jey Amantowi. Chce odebrać z Rąk niegodnych ich Krewnych te Dobra, ktore Oni niesprawiedliwym sposobem Jm wydarli. Sprawę tę już zaczęto, dowody podano, światkow słuchaią, a sprawiedliwość sądu nie dopuszcza wątpić o pożądanym skutku. Są Dusze wspaniałe daiące obronę nieszczęśliwym. Umysł Kawalera iest z tego rodzaiu, godnego uszanowania. Ten zacny Brat ośmielił się na nowo wydać zapalczywości moiego Męża: Czyniąc mu nayżywszym sposobem wyrzuty Jego postępkow; i taką ma przemoc Cnota nad temi co nią pogardzaią! Ka-

stel-

ſtelli, popędliwy Kaſtelli ſłuchał ſwoiego Brata, i ſłuchaiąc ledwo-ſię nierozpłakał. Ztym wſzyſtkim iuż On więcey nie zaniedbuie P. Deſtournelles. Momenta ktore mu ſię zoſtaią, ſą obrocone na wykonanie namiętności granie kart odnowione zwyczaynym przywiązaniem. Powiemci Moia Kochana Przyiaciołko, iak ſromotnemi ſpoſobami pomagał ſoiebie zmocnić ſwoią fortunę w czaſie mego Letargu. Moia ſzkatułka rozbita - - - Moie Kleynoty - - - i Moie Koſztownieyſze ruchomości - - - Pan Kawaler Kaſtelli nowe czyni mi przekładania, on wmowić chce we mnie rozłączenie pożycia Małżeńſkiego. Mowi mi iż mogę ofiarować moie intereſſa, ale nie ieſt mi wolno zaniedbać intereſſow Corki Moiey. P. Hrabia Kaſtelli może ſię dać namowić na to - - - tak może ſię dać namowić! ale ieżeli tak ieſt, więc iuż znać o mnie niedba?

Wieleż to ſerce męſzczyzny obiąć zdolne ieſt przeciwnych ſobie

rze-

rzeczy? P. Hrabia Kastelli nigdy mię nie kochał. On iest z miłością wszystką dla P. Desturnelles: dusza Iego wydana na dopełnienie namiętności, do tego się skłania bez żadnego wyboru, co może záspokoić iego żądanie, áiednak on iest záwisny: niemogłábym o tym wątpić: Co ia zaś mowię? W to zadurzenie zachodzi aż delikatność. Hrabia Kastelli bardzo mię szacuie, áby miał podeyrzenie o moim sprawowaniu się; oddaie sprawiedliwość rzadkim przymiotom P. Barona D' Freville, i oddaie też sobie samemu Za przemoc serca o ktorey pisałaś mi w Liście, á ktorey nieiesteśmy Panami, daie szacunek widoku miłego: nakoniec Hrabia iest, zawisny: postrzegł moy sekret: Okrutny List! nierostropny D' Freville! ty dopełniasz nieszczczęścia w moim życiu.

Ja muszę ci się wydawać bardzo dziwaczką wielką: Ja niewiem

iak ſtoſować wyobrażenie myśli, do czego ſię przywiązać? Niewidzę tylko ſame przepaści pod memi nogami. Jeźli mam opuścić nadzieię pozyſkania mego Męża w łagodności? Wydam Corkę Moię okropnym naſtąpieniem, wynikaiącym koniecznie z utraty Jey Oyca? co mowić będą Moi nieprzyiaciele, ieżeli pozwolę ná rozłączenie ſię, ktore mi radzi P. Kawaler Kaſtelli. Zofia też toż ſamo radząc mi, niepogląda tylko ná moią ſpokoynośc. Ona łączy ſię w zdaniu z Kawalerem Kaſtelli; i Ona wyſtawia mi Obraz niebeſpieczeńſtw nà ktore ſię wydaię, á nie mowi mi o moiey powinności -- o moiey ſławie -- Moia Panno, niemam tylko Ją, á i ona chce mię opuścić! ſamo Imię moiego Męża nabawia Ją nienawiścią.

WcPanna poznaieſz pomieſzanie moie z nieporządku Liſtu, niepiſzę ci o moim zdrowiu. Siły moie niemogą przyiść ieſzcze do ſiebie.

Cia-

Ciało moie zmocowane żalem---
Zyię ieſzcze, i ciebie kochać będę aż do oſtatniego tchu.

Hrabina Kaſtelli.

LIST LX.

Od Teyże

DO PANNY BARONOWNY D' FREVIILLE.

z Paryża.

HRabia Kaſtelli uſtawicznie zadurzony ſwemi namiętnościami, niedowiedział ſię o moim polepſzeniu zdrowia, aż dopiero odebrawſzy moy bilet. Jeżeli mam dać Wiarę powieści Abbe Trottier, ta wiadomość bardziey Go zadziwiła, niżeli ukontentowała P. Hrabia Kaſtelli więc chce moiey śmierci: i ſpodziewam ſię że niebędzie długiem czaſem oczekiwać Jey. Oto Jego odpis.

HRA-

HRABIA KASTELLI DO PAULINY.

PAmiętam o moich błędach i Twoich Cnotach. Dokąd mogłem przeświadczać ſię o Twoim ſercu, Tyś ſobie powinna podchlebiać żeś zdięła zaſłonę okrywaiącą dotad wzrok moy. Ty przeſtaieſz bydź wartą mego ſzacunku: Co ieſt uſprawiedliwiać moie błędy i powracać mię ſobie ſamemu. Nietrzeba iednak wierzyć ábym rozwiodłſzy ſię poglądał ná ſtratę Twoiey miłości obojętnie, ta miłość była mi potrzebną do moiey ſzczęśliwości. Ona przyniewoliłaby Twoiego Męża do poprawy; obawiay ſię Jey Paulino áby cię nieukarała --- ſzczęśliwy D' Freville zaległ ci ſerce, kochaiący niemoże ſię zawieść; powinienbym --- ále zatamowana mi ieſt ręka moia. Moy Brat, tak ieſt moy Brat ſam! -- wſzyſtko ſię ná Twoię ſtronę nadaie. Bądź zdrowa WcPani

ni, rozwiedzmy się Jeżeli ieſteś cnotliwą, iakie powinny bydź zgryzoty mego ſumnienia, i iak wziąść śmiałość ſtanąć przed Tobą? Jeżeli ieſteś mi niewierna, niemogę zbytnie nienawidzieć cię.

Hrabia Kaſtelli.

Zawodzęſz Ja ſię moia Kochana Baronowno? Hrabia Kaſtelli ieſt ieſzcze w niepewności; niedowierza áby Paulina przewiniona była; idę wyznać przed nim, mimo wolą moią, unieſienie ſię zmyſłow moich, będzie wzruſzony moią ſzczerością; i użyczy mi ſwego przebaczenia Coż Ja mowię? To wyznanie może ubeſpieczyć mię w łaſce Jego, owſzem podobno rozwiąże te węzły, ktore oſtatnie mnie z nim łączą. Okropne zatrudnienie moia Panno poday mi radę? Momenta ſą ſzczupłe i drogie, to idzie o moie życie.

LIST

LIST LXI.

PANNA BARONOWNA DI FREWILLE DO PANI HRABINY KASTELLI

z Klaſztoru ----

STrzeż ſię moia kochana Paulino czynić przyznanie przed twoim mężem, omyłki ſwoiego ſpoſobu myślenia. Męſzczyzni ſą nieſprawiedliwemi i niechcą dowierzać, abyśmy mogli poświęcać naſze namiętności powinności i cnocie. Slepa zawiſność przemienia w iſtotę nayniepodobnieyſze przewidzenia. Kaſtelli widzi nie bez zawiści, że nie możeſz go ſzacować. Rzuca na wagę ſwoie wyſtępki z przymiotami Pana di Freville: co za zrownanie! á iakże po takim uważeniu nie ma mieć prawa do podeyrzenia twoiey wierności? żebym cię mniey znała moia Paulino, rzekłabym ci, uwol-

niey się od pożycia z swym mężem; będąc kontenta z niewinności serca swoiego, nieczyń sobie wstrętu z szemrania powszechnego: bądź czułą na twoie interessa, ubespieczay swoią spokoyność: zápomniey niewdzięcznika, ktory niespokoyność wyrządził dniom twoim. Ale ia mowię do Pauliny, udaię się do duszy nayślachetnieyszey, i mowię iey: podday się potłumiaiąc roztargnienie umysłu, niechcące á niebespieczne: zawieraiąc się w granicach nayściśleyszey powinności. Ieżeli widzisz się szacowną w oczach twoich, znaydziesz się taką i w oczach cáłego świata: w okolicznościach tych, w ktorych iesteś, powinnabyś zostać ofiarą. Wszystkiego usiłować trzeba dla przybliżenia się ku swemu mężowi, do tego przedsięwzięcia tak trudnego, przyłączona iest dobra sława Hrabiny Kástelli.

Posłaniec przynoszący mi twoy

List

List, odda ci moy opis. Wiesz czyli życzę sobie oglądać ciebie szczęśliwą.

Baronowna di Freville.

LIST LXII.

HRABINA KASTELLI DO PANNY BARONOWNY DI FREVILLE

z Paryża.

Ty mnie wzmacniasz w moim sposobie myślenia kochana Baronowno: na iakieykolwiek przypadek mam bydź wyznaczona, moy sam mąż tylko może mi go swoim stwierdzać wyrokiem: podoba mi się znaydować w tobie tę stałość myślenia, ktora zakłada grunt mego harakteru, á ktorym odebrała z twoich Rad. Pisałam do Hrabiego Kastelli, sądź sama ieżeli oddalam się od twego zdania.

PAULINA DO HRABIEGO KASTELLI.

Niepozwolę nigdy na naſze rozłączenie, i Paulina aż do śmierci zachowywáć będzie tę nadzieię, że mąż iey odda iey na koniec ſprawiedliwość. Co to mi zlecaſz za námową Abbe Trotier, abym oddzieliła maiątki moie? one wſzyſtkie należą do ciebie. Serce zaś twoie, to ieſt to, ktorego ia pragnę bez podziału, i ktore może tylko zakładać moią ſzczęśliwość: nieczynię ci żadnych wyrzutow, opłakuię twoię ślepotę. Rozrządzay loſem moim. Niechcę żyć tylko dla ciebie. Bądź w życiu dla ſwoiey corki --- á odday ſprawiedliwość nieſzczęśliwey

Hrabiny Kaſtelli.

Dowiedziałam ſię od Pana Kawalera Kaſtelli, że iego Brat ſzukał di Freville przez wiele dni, i że dowiedziawſzy ſię o iego ſchronieniu na Wieś, poſłał mu bilet. Nieſzczęśli-

śliwy punkt honoru, áni prawa áni zakazu niesłucha. Di Freville wyzwany, chociasz ze wstrętem, udał się na plac poiedynku. Broń obrana była Pistolety, cztery naboie wystrzelono bez obrażenia. Oni znowu iuż nabiiali, gotuiąc się do nowego potkania, gdy P. Destournelles przestrzeżona o tym niebespieczeństwie, przybywa. Ta niespodziana przytomność przerwała poiedynek. Podobno iey iestem winná za życie Kastellego, albo przynaymniey za uchronienie go od zaboystwa. A ia moia Panno, tak ia sama uzbroiałam te ręce okrutne; i dla mnie chcieli oni ginąć. Czybyś tedy W. Panna wierzyła, że kiedyś miałam podziękowanie oddać P. Destournelles?

Takiego przytrafienia okoliczność sprawiła mi uprzykrzone zamieszanie. Służący P. Destournelles ktory z roskazu Pani swoiey trzymał poszlakę P. Hrabiego Kastelli, podał iey wiadomość o tym poiedyn-

dynku; pobiegła ona natychmiast mimo zapalczywości tych dwoch przeciwnikow, gdy w tym wchodziła do mego domu P. Leibault, daiąc znać Panu Kawalerowi Kastelli o tym, co się działo. Ta nierozmyślna Białogłowa weszła do moich pokoiow, i zaczęła opowiadać mi, nieoszczędzaiąc mi naymnieyszey okoliczności. Porzucam twoiey uwadze, iaką przykrością na ow czas serce moie przeięte zostało. Pan d' Freville już się był oddalił, gdy Kawaler Kastelli dopiero mogł przybyć do Brata swego. Oni mieli między sobą żywą sprzeczkę wzaiemnie. Chociaż Kawaler Kastelli zdaie się bydź zimnym, łatwo się iednak zapala, utrzymuiąc sprawę honoru i powinności. Jego zaś Brat przeciwnie prętko się zapala na pozor, ale łatwo ostygnie pod przemocą prawdy i sprawiedliwości.

Czuię nieznośna słábość, ledwo mam siłę odetchnąć: umysł moy iednak iest przytomny, duch wolny.

Iestże

Ieſtże to ſzczęśliwoscią? Zofia i Abbe Trotier nieopuſzczaią mnie. Corka moia pobudza mnie do płaczu, i ieżeli zoſtáie iáka nádzieia ſpokoyności, ieſtem ią winna P. Káwálerowi Káſtelli, ktorego práca w służeniu mi ∣nie ieſt nigdy zmnieyſzona wielkością powſtáiących przeſzkod.

Ale co do Pána Káwalera, moia Pánno, on ſám ieſt roſpaczaiący, Kocha Pánnę d' Orbeſſan, ona záś ieſt w tym czaſie na wykonaniu ślubow zakonnych, on życzyłby ten zámách przedſięwzięcia oddálić. Ten rodzay dziwactwa dziwi mię. Bo czyliż ieſt podobieńſtwem kocháć oſobę ktorey ſzacować niemożna. P. Kawaler Káſtelli wydaie w tey mierze ſzczegulny przykłád; ponieważ ieſt pewnym, że niemoże uſprawiedliwić ſprawowania ſię ſwoiey Amantki. Oczekuię odpiſu od mego męża, ten będzie wyrokiem mego loſu.

LIST

LIST LXIII.

Od Teyże

DO P. BARONOWNY D' FREVILLE

z Paryża.

ODebrałam Liſty twoie moia kochana przyiaciołko, znaydzieſz w opiſániu moim, ktore teraz záczynam przyczyny moiego milczenia przez przeciąg czaſu ſześciu niedziel.

Oczekiwałam z boiáźnią iákbym mogła donieść ci o odpiſie P. Hrábiego Káſtelli: nákoniec odebrałam go. Ieſt ten oryginał przed oczyma moiemi, przepiſuię ci go ſłowo w ſłowo.

HRABIA KASTELLI Do PAULINY.

NIe oczekuy iakiey nadziei mego powrotu. Czyli przeniewierzoną, czyli cnotliwą zoſtaieſz, więcey iednak

dnak widzieć cię niechcę. Rozum moy oſkarża cię, á ſerce moie potępia. Z iedney ſtrony widzę nieſławę, z drugiey ſtrony poglądam na zgryzoty mego ſumnienia. Pozwol mi chwiać ſię w niepewności we śrzodku tych obydwoch udręczeń; ktore zákończą ſpieſzno dni męża twoiego. Moy przewiniony przykład może ciebie zwieść? *Hrabia Kaſtelli.*

P. S. podpiſz ten dowod piſma ktory ci podadzą, on będzie pilnować prawa twego maiątku i twoiey corki.

Przeczytanie tego biletu ſprawiło mi pomięſzanie rozumu. Iák ieſt okropną rzeczą ſtracić nádzieię! niemogę ci opiſać moia Panno tego com robiła, com mowiła, i com przecierpiała przez ośm dni. Niebyłam áni żoną, áni matką - - - i ieſzcze dodam? áni Chrześcianką. Zmyſły moie wſpárte roſpáczą zmagały ſię przeciwko śmierci, á tey ia wzywałám na moią pomoc.

W tym ſtánie coż mogło wſkorać

u mnie

u mnie widzenie corki, płácz Zofii, namowy Abbe Trotier i ſzczere przywiązanie Bráta mężowego? Iuż mało on dzieſięć rázy chodził do mego męża, nic niemogąc go zmiękczyć, á iam iuż miała przeſtáć życia: Ná koniec roſpaczaiący, iákoby niebędąc przy ſobie wchodzi. Páni Deſtournelles puściła go: Iego żál opatrzył go záſobnie w ton wymowy. Ponieważ ſą momenta w ktorych czaſie, Niebo mowi do ſerca naſzego. Moy mąż dopuścił ſię wciągnąć Bratu ſwoiemu. Ah miał on przedſięwzięty zamyſł? chciał poglądać na ſwoią ofiarę? on wchodzi, co zá widok! moia corka wyciągała do mnie ſwoie niewinne rączki, ia mgleiąca wſtrzymywanam była rękami Zofii, ſerce ledwo poruſzenie czyniło; oczy moie nápełnione łzámi iuż niewidziały więcey świata; daremnie Abbe Trotier przekładał uſzom moim uwagi Religii, iuż nieſłyſzałam - - - P. H. Káſtelli wchodzi i zadziwiony moim ſtánem. O Niebo! krzy-

krzyknął on; áh bracie moy! głos iego przyszedł aż do mnie, poznałam go. Otwieram oczy, a on się rzuca do nog moich. Chciałam wyrzec, kochany Mężu! -- umiera słowo w ustách moich, upadam nakoniec bez zmysłow.

Mća Panno -- Niebo wyznaczyło ten moment na zwyciężenie okrucieństwa Kastellego. On niemogł łez swoich wstrzymać, On sam, "tak On sam Mća Panno stárał się o moy rátunek. Wyrzekł, ona nie iest winna. Ja iestem iedną poczwarą. Iam wyrobił te wszystkie iey nieszczęścia. Já iestem Iey katem --- áh! Brácie moy, powroć mi Páulinę! -- Przyiaciele dodaycie pomocy rátować Iey życie. Okrutny Kástelli tyś ią przywiodł do tego stanu: Oh corko moia! Iakie okrutne wymowki niepowinnaś mi czynić? pozbáwiam cię matki cnotliwey, i sam zostáię niegodnym dania ci życia --- Kochany Káwalerze! -- ona ieszcze oddycha.

Na-

Nágłe rozgrzanie krwi ożywiło zmyſły moie. Oczy moie otworzyły ſię tá widząc światło; - - obaczyłam męża moiego i corkę. P. Hrábia Káſtelli ściſkał mnie do pierſi ſwoich; ſtaraiąc ſię podnieść mnie. Nie, odpowiedziałam mu, ta pokorną poſtawa przynależy moiey nędzy, i nie opuſzczę ley, dokąd nieogłoſiſz mi twoiego przebaczenia. Twoie przebaczenie odpowiedział Hrábia! áh! Mća Pani wſzakże to przewiniony proſić powinien przebaczenia? chciey odpuścić wyſtępki moie; zapomniey że twoy mąż mogł ciebie zdrádzić: pozwol, niech ſobie przypominam i żałuię. Ia przyſięgam - - tak Mća Páni, Ia przyſięgam (i záchowywáć będę moię przyſięgę) że wſzyſtkie moie uſiłowania mieć będą za koniec uczynić mi to ſzczęście, ábym był godny ciebie. Niebo ſprawiedliwe! Iáż mogłem wierzyć że Páulina przewiniona! nie, Mća Pani, Iam temu niewierzył. Káſtelli záwſze cię poważał. Pobłą-

dze-

dzenie d' Freville było przyczyną pobłądzenia mego. Iego List--- Iakże był zarażony trucizną! iak okrutnemi uwagami, szukano rozdzierać serce moie? Moia kochana Páulino, oddalmy te okropne wyobrażenia na umyśle. Ia ciebie kocham: żyi do kochania mnie, i niech ci będzie mąż twoy winien powrocenie się do cnoty.

Wczasie takiego mowienia byłám w Ręku Pana Kástellego trzymana, ktory mnie przyciskał wraz z Corką do piersi swoich. Iego radości, iego łzy, iego ten ożywiaiący głos nowy, ktorego opisáć niemogę, ále ktory przeświadcza mocno i zawieść niemoże, wszystko to potwierdzało słowa iego. Ieszcze dotąd wystawiam sobie ten widok moia kochana przyiaciołko. Zofia, Pan Kawaler Kástelli, Abbe Trotier, dziecinne kwilenie się corki moiey, wszystko to było wyrażeniem na moim umyśle.

Ciesz się Wć Panna ze mną. Od tego momentu mogę sobie rachować miłość moiego męża. Kto niemyli się nigdy, ten mało powinien bydź pewnym o sobie samym. Kto záś ma moc podnieść się z upadku, poznaie niebespieczeństwo, chroni się go i postępuie bespiecznie. Taki będzie Hrabia Kastelli. Po tylu nawałnościach postrzegam port. Winnam zaś tę szczęśliwość Panu Káwalerowi Kastelli. Zebyś była świadkiem podziękowania iego Bratu - - - żebyś była widziała naszę przywiązaną wdzięczność - - - nic nie mogę tego opisać.

Tak niespodziane postąpienie zbytecznego żalu do naywiększey radości nieopuściło zmnieyszyć sił moich. Ale zdrowie nayłatwiey się odbiera, gdy serce zostaie spokoyne. Hrabia Kastelli niechce inney zábawy, tylko mnie i swoią corkę. Prosił Zofii w naymocnieyszych wyrazach, áby zapomniała swoich pokrzywdzeń. Słucha z zupełnym względem uwag

Ab-

Abbe Trotier á Pan Kawaler Kastelli zatrudnił się pomiarkować nasze interessa.

Jestże to prawda, Hrabia Kastelli oddaie Paulinie iuż sprawiedliwość. Sprawiedliwość! - - - - Omyłko momentalna iuż więcey nie iesteś. Błędzie momentalny możeszże ty bydź na wstręt wdzięczności, powinności, honorowi naturze?

LIST LXIV.

PANNA BARONOWNA Di FREVILLE DO P. HRABINY KASTELLI.

z Klasztoru.

ZAłowałam Cię moia kochana Paulino, teraz mam przyczynę cieszyć się z tobą. Może że nawrocenie P. Hrabiego Kastelli będzie tak szczere, iak on się sam

o nim

o nim przeświadcza. i iak maſz prawo o tym podchlebiać ſobie. Widok miłości ktoryś mi opiſałá przeraziwſzy duſzę wyſtępną ieſt zdolny przywieść ią do ſiebie. Jeżeli Pan Hrabia potraſi kiedy unikać przyiazniow ſwoich, cnota może obiąć nadnim rządy. Dopełnione powinności, ſtwierdzona miłość. Miła przytomność oſoby takiey ktora powinna bydź taka, áby mogła utrzymać guſt rozkoſzy prawdziwey, iakiey w nayokazalſzych ſpołeczeńſtwach nigdy doświadczyć niemogł. Otoż to Paulino związki, ktore Cię łączyć powinny do twego Męża. Strzeſz ſię czynić ich ſobie zbyt uciążliwemi. Jeżeli P. Hrabia Kaſtelli prawdziwie porzucił ſwoie błędy, nie będzie koſztować cię wiele pracy, wydawać mu ſię miłą. Czegoż nieprzyozdobi cnota? Jakiem przywiązaniem nie ſą połączone, miłość, przyie-

mność

mność i pragnienie, należącego przypodobánia się? Gdyby kobiety poznały tak dobrze swoie interessa aż do opuszczenia iarzma prożności, nigdyby się nieprzypiękrzały, spuszczałyby się na przyrodzoną piękność, i nigdyby się nieprzybierały inaczey tylko w przystoyność cnoty, przenosząc wydoskonalenie rozumu nad prożne sprzęty gotowalni, ktore częstokroć są samą tylko szczegulnie ozdobą ich. Ty masz wszelką do tego sposobność Paulino, zażyway iey, twoia spokoyność zawisła na tym.----

LIST LXV.

PANI HRABINA KASTELLI DO PANNY BARONOWNY D' FREVILLE.

z Paryża

NIeobawiay się więcey áby iaka przeciwność mogła strapić twoię kochaną Paulinę, Nie, Mcia

Panno, moia szczęśliwość iest bezpieczna. Rozum odebrał swoie prawa, i prawda odezwała się w sercu moiego Męża. Gdym się zawiedła pierwey w przywiązaniach zmyślonych albo nie wiele trwałych pomogałam sama sobie aby się oszukać, a ten błąd zostawał mi miłym Dziś wszystko rozważam, Hrabia Kastelli zaczerwieniał się po swoich błędach, zawstydzony swoim sprawowaniem się, poznaie prożność łudzących rozkoszy, ktorey się był powierzył: kocha swoię Corkę, szanuie cnotę Zofii; doświacza słodyczy w przyiazni Brata swego. Z tych dowodow niemamże poznać duszy iego wracaiącey się do swoiey powinności? będę szczęśliwą i iuż iestem teraz.

Kawaler Kastelli postanowił rozrządzenie naszych interessow Zapłaceni są nasi dłużnicy, zostaią 4000. liwrow dochodu. Insza żona płakała-

kałaby pewnie nad tą nędzną reſztą pozoſtałego z niezmiernego maiątku. Ja chwalę Nieba Opatrzność, że utrzymała ieſzcze tę ſrednią obſitość. Bogactwa nie ſą zrodłem ſzczęścia: i owſzem często poſtępowanie w zażyciu ich dalekim zoſtaiąc od wyiednania roſkoſzy iſtotney, wpędza wprzepaść nieſzczęścia z ktorego ledwie ſię dobywamy z życiem. Taki los miał bydź Hrabiego Kaſtelli; i tenże ſam ieſt dziſieyſzych młodych dziedzicow, ktorzy lecą w nieſzczęście drogą rozpuſty i marnotraſtwa. Moy Mąż powściągnął ſię nad ſamym brzegiem tey przepaści.

Zofii ſprawa iuż ieſt wyznaczona, nakoniec iey łakomi krewni, ſą przymuſzeni ſprawiedliwie ſurowym dekretem powrocić iey dobra. Jey Amant wſzedł we wſzyſtkie ſwoie prawa: i iuż przyiachał; Jutro te dwie offiary nieſzczęśliwości, zapomną przy no-

gach Ołtarza ſwoiey niedobrey doli ktorey doświadczyli w młodosci. Pan Kawaler Káſtelli triumfuie: koſztuiąc czyſtego ukontentowania, że obtarł łzy dwoch nieſzczęśliwych oſob. Tak okolicznościami przeciwnemi dary Opatrzności prowadzą do ſzczęśliwości Zofią i iey Amanta, i to zdaie ſię przeznaczać pewność uſpokoienia mego.

Już od nieiakiego czaſu niewſpominam ci o Pani Deſtournelles. Zdaie ſię że muſiała obrać ſobie cząſtkę przeniewierzenia ſię tym wzorem iak ſobie poſtąpił z nią Pan Hrabia Kaſtelli, álbo też odważam ſię rozumieć że żałuiąc zá ſwoie wyſtępki zaczyna mieć wzgląd lepſzy ná ſiebie; Ona piſała do P. Kawalera Kaſtelli: proſząc go, áby ſię udał do mnie o przebaczenie przykrości; ktorych mi była przyczyną. Pozwoliłam ná to chętnie, ieſt rzecz przykra bydź w nienawiści. Taka

moia

moia powolność podała okazyą do pierwszego nawiedzenia. Zdawała mi się bydź przerażoną pierwszemi swoiemi postępkami; rozmawiała ze mną o oddaleniu się od świata, o poprawie, proszące mię o pozwolenie, áby się ze mną mogła widzieć czasem, tłumiąc podeyrzenia, iakby sama rozpacz tylko miała w niey wyrobić poprawę. Mogłażem się moia kochana przyiaciołko wymówić, od tego tak dobrego uczynku? Jeżeli Pani Destournelles poprawi swoie błędy, niespadnież z tego znaczna część chwały ná szczęśliwą Paulinę? w tey mierze słucham moiego serca i trochę zabieram rady z prożności - - -

Byłam w tym mieyscu Listu moiego, gdy Pan Hrabia Kastelli wszedł do mego Gabinetu. Pierwszy raz dopiero miał ciekawość czytać to, com napisała do Ciebie. Ani mię pizynaglay do tego co do mnie mówił tego momentu. Jego po-

pochwały ſą nauką, ktorey powinnam zażyć ná zaſłużenie ich.

Hrabia Kaſtelli niedaie zdania ſwego tylko oboiętnie ná moią grzeczność powolną dlá Pani Deſtournelles, znayduię ſzczupłą oſtrożność zachowywać nayſżeyſze ſpołeczeńſtwo z taką niewiaſtą, ktora była przyczyną tak długim czaſem naſzego przykrego pożycia, i to poſtępowanie on twierdzi znakiem bydź ſłabey ſkłonności bardziey iak cnoty.

Ale Mć Panno zadziwiać ſię należy nad odmiennością naſzego rozumienia, iak my rożnemi oczyma poglądamy ná też ſame widoki! Tenże ſam Pan Hrabia Kaſtelli, który upatruie niebeſpieczeńſtwo i ochybienie roſtropności ábym ia zapomniała pokrzywdzeń Pani Deſtournelles; i ktory obawia ſię widzieć mię tak mało obawiaiącą ſię, przypiſuiąc, prożności uczynek zdaiący mieć w ſobie zaſługę: Otoż on ſam Mć Panno iednoczy ſię z Panem

nem d'Freville. Pisze do niego po- przysięgaiąc go áby mu powrocił przyiaźń Ten List okropny ktory był zrżodłem ostatniey naszey kłotni, nie iest inaczey wspomniany tylko iako zakład szacunku który miał zawsze dla niego, niemogąc bydź zawisnym przyiacielowi umieiącemu ofiarować miłość niechcącą powinności i honorowi. To iest odpuszczenie ktorego żąda, oczekuiąc go z ust Jego, niewierząc się bydź szczęśliwym inaczey, dokąd nieusłyszy tego głosem Jego własnym.

Sądź o moim zadziwieniu, kochana Baronowno. Pan d' Freville ma przyiachać niemogąc się oprzeć grzecznym naleganiom Ja go mam widzieć znowu. Odległość, czasu przeciąg, uwagi, mogły bez wątpienia uliczyć serce moie. Zwycięstwo było niewątpliwe, ále życie prowadzić z Osobą która się szacuie i iuż maiącą wiadomość o sekrecie serca; Czerwienić się w iey przy-

tomno-

tomności, obawiać się áby oczy niewydały pomieszania duszy, poglądaiąc ustawicznie ná świadectwo interessowane, nieumieiąc nic taić, to iest naywiększym udręczeniem, ná iakie kiedy mogła bydź tylko skazana Cnota.

Daremniem przekładałá Panu Hrabiemu Kastelli, że to niebyło naywiększą przyzwoitością, ábym Ja przyimowała Człowieka, ktory mię kochał, i miał podeyrzenie żem niezostawała nieczułą ná to. Moy Mąż twierdzi, że to iest hołd od niego sprawiedliwie należący moiey Cnocie, i że to iest iednym srzodkiem przekonać mię, że on iest ieszcze godnym tey miłości, ktorą mu zachowywam.

Moie dłuższe sprzeciwienie się temu byłoby nierostropnością: pozwoliłam więc ná to, czego chciał Pan Hrabia Kastelli odemnie. Ale to będzie drogo kosztować serce moie.

Chcia-

Chciałam ci pisać o moim zdrowiu: to iest dosyć dobrze oprocz osłabienia sił. I nieżądam też nábycia ich zupełnego, tylko bylem mogła uściskać moią kochaną Baronownę.

LIST LXVI.

PANI HRABINA KASTELLI DO PANNY BARONOWNY. D' FREVILLE.

z Paryża.

NAsi Państwo młode przed kilką dniami odebrali od Kościoła błogosławieństwo Małżeńskie. Byłam świadkiem ich przychylności wzaiemney, nic niezrowna z Ich wdzięcznością ku Panu Kawalerowi Kastelli. Zofia uprosiła u Męża pozwolenie bawienia się przy mnie sześć miesięcy.

Onegday Pan Kawaler Kastelli wszedł do Pałacu, wszystek zapłaká-

płakany i prawie niebędący przy ſobie. Ja dowiedziawſzy ſię o tym, wbiegam do Jego pokoiow: Jeſtem w rozpaczy, moia kochana Sioſtro, rzekł do mnie: Panna di Orbeſſan - - Już ią tracę. Za dwa dni - - tak kochana Sioſtro, za dwa dni zoſtanie Zakonnicą. Zoſtawiłem Ją przy Forcie. Powiedziawſzy co mi tylko miłość nayprzychylnieyſzego podſzepnąć mogła. Nic iednak niemogło odmienić Jey żałoſnego przed ſięwzięcia Już ią tracę. Miey politowanie nad nieſzczęśliwym, ktory umrzeć powinien, ieżeli mu odjęta będzie wſzelka nadzieia.

Wyſzukiwałam ſpoſobow powſciągnąć unieſienie ſię ſerca Pana Kawalera Kaſtelli, ſtarałam ſię naprowadzić duſzę Jego ná mieyſce rozumu - - Nu moia Sioſtro, Ja nic ſłuchać niemogę, odpowiedział mi. Idź WcPani do Panny di Orbeſſan, wyſtaw Jey moią rozpacz, niech ſię pierwey wzdrygnie nad tym, niż

wyko-

wykona dlá mnie Ofiarę okrutną. Niemogłam mu odmówić tey słabey pociechy, áże było poźno, odłożyłam to nawiedzenie ná iutro.

Ah moia kochana Baranowno! iaka to moia rozmowa była z Panną di Orbessan? Jestem czuła Mć Pani rzekła mi, ná przywiązanie Pana Kawalera Kastelli: był ten czas w ktorym rozumiałam ubespieczyć moie szczęście na zawsze, podaiąc mu do Slubu rękę moią. Ten moment był omamienia momentem, i iuż teraz zniknął. Prawda otrzymała mieysce Jego. Niebędę wystawiać zmyśloney pobożności ná dowod tego, że się poświęcam Zakonności z ochotą, mam wzgląd ná Hrabinę Kastelli, i powinnam dopuścić, niech ona to sama czyta w sercu moim.

Zbyt prętko wolną zostawszy i razem Panią spraw moich, Urodzona z umysłem i sercem przyiemnym, błą-

dzi-

działam w przepaści ktorą okazałe zábawy bawienia się, otwieraią pod naszemi nogami. Bardziey skrzętną będąc w nabywaniu miłości, niżeli w utrzymywaniu Jey, áżeby się powiedło czyniłam Ofiarę z dobrey moiey sławy. Ktożby zaś nieosądził mię przewinioną? kiedy Ja sama przymuszałam -- o upewnieniu tego. W młodości niektore przyrodzone piękności ściągały mi kochaiące Osoby, prożność moia podchlebiała sobie, zalotność przywięzywała ich, nadzieia wstrzymywała, iakże iest niebespieczna zostawić podeyrzeniu pole? Niewinną będąc w samey rzeczy, wydawałam się w powierzchowności przestępną, nienawidziłam występku, á niewstydziłam się wydobyć z iego pozorow.

Niemogę zataić WcPani że Pan Kawaler Kastelli iest ieden ze wszystkich Męszczyzn, ktory pozyskał moy szacunek. Powiem więcey, kochałam go -- podobno --- kocham

go

go ieſzcze. Okropna prożność; przykłady zdradliwe, wyście zwyciężyły ten ſpoſob myślenia, ktory powinien zakładać moią ſzczęśliwość.

W tym czaſie gdy świat powinien mi zoſtawać rzeczą obcą, ſprawiedliwie powinnam czuć razy upokorzenia mego. Będzieſzże W. Pani wierzyć? --- ah! odpuść mi. Moia kochana Paulino, wyznam z weſtchnieniem ten wyſtępek. Maiąc już miłość Pana Kawalera Káſtelli, złudzona od W. Pani męża, już miałam uciekać z nim. Niedopytuy ſię iaki moy był w tym koniec; w ſamym momencie ochydy, miała ſię otworzyć dla mnie droga pokuty.

Zatłumiona ſwoiemi łzami, zamilkła Panna d, Orbeſſan. Ia ſłużyłam ſię tym momentem wmawiaiąc w nią pociechę. Czegożem iey niewyſtawiała? miłość Kawalera Kaſtelli, iey rozpacz: powrocenie ſię Hrabiego do cnoty ---.

Juz

Już niemaſz Mościa Pani czaſu więcey, odpowiedziała mi. Dałam przykład wyſtępkom, powinnam też dać pokucie. Ah! iaką ofiarę nioſę do Ołtarza? idę ofiarować ſerce ktorego poruſzenia --- Pan Káwaler Kaſtelli bez przeſtrzeżenia mię o tym, ſzedł ze mną cicho ſtoiąc pod Fortą Klaſztoru, nic nieopuścił uſłyſzyć z naſzey rozmowy. Potym on wſzedł, padł na ziemię przed kratą, wołaiąc: nie, nie, W. Panna niewykonaſz ſwoiego przedſięwzięcia; ieżeli ci zoſtaie cokolwiek ludzkości, odwrociſz ten dla mnie raz wymierzaiący śmierć moią. Wſzakże mię kochaſz, ieſtem cię godzien, więc uczyniſz uſzczęśliwienie moie.

Byłam zadziwiona nieſpodziewaną przytomnością Pana Kawalera Kaſtelli: Panna zaś di Orbeſſan byłá wſzyſtka w zalęknieniu. Ah Mościa Pani! zawołała ona, na cożeś W. Pani mię wydała? Chciałam iey odpowiedzieć. Odpuść mi moia

ia kochana Paulino, rzekła: Ia znam zupełną niesprawiedliwość moią, á W. Pan posłuchay mię.

Niezataiłam W. Panu żem go kochała, i kiedyś W. Pan miał wątpić, dowiedziałeś się o tym, to wystarczało do zupełnego o tym przeświadczenia się. Gdyby ten szczegulnie sposob myślenia mogł W. Pana uczynić szczęśliwym, bez wątpienia nienależałoby mi się ociągać podać rękę moią do ślubu z W. Panem. Ale Mości Panie, namiętność ktora teraz W. Panu cmi oczy, powinnaby odkryć mu nastąpienia niezawodney przyszłości z małżeństwa niebardzo dla niego przystoynego. Dziś W. Pan pełen przychylności dla swoiey kochanki, z iakiemibyś oczyma poglądał na nię nazaiutrz, gdyby została twoią żoną? tysiąc okrutnych uwag przyszłoby trapić umysł; to otrułoby na zawsze dni W. Pana i moie. Podeyrzenia przykre, boiaźn mruczenia ludzkiego, wyglądanie ustawiczney wzgardy, wyrobiłoby to wszy-

stko

ſtko prętko nieimak pożycia, i wymowki: iabym ie zaſługiwała, ale niemogłabym znoſić. Mieymy wzgląd na uprzedzenia, lękaymy ſię wzmacniać głos powſzechności. Swiadectwo mego ſumnienia że ieſt niewinne, ieſt dobre dla mnie, ale nie dla świata. Im więcey poważam twoy honor, bardziey ſtaram ſię o W. Pana ſpokoyność, - - - Jm więcey kocham, mniey należy mi zezwaláć na to poſtanowienie naſze. Już wybranie moie przyięte. Idę ofiarować BOGU ſerce, ktore ieſt dotąd ieſzcze całe twoie. Proſząc go áby wygaſił te namiętności z ſerca moiego, chociaż mi ſą miłe, á natychmiaſt nadał miłość ſwoię; idę oddalić ſię od świata, opłakuiąc błędy moie, przymuſzaiąc ſię do naprawienia ich. Ieżeli ofiara czyniona odemnie niebędzie BOGU miła, zaprzenie ſię ſiebie ſamey, wyrzucenie z ſerca nayprzychylnieyſzych pragnień, wyzucie ſię z własney woli, wſzyſtko to wyrobi mi, niemogę o

tym

tym wątpić, odpuſzczenie od BOGA i wyiednanie pomocy Jego od znoſzenia obowiązkow oſtrego życia, na ktore ſię teraz oddaię. Zegnam W. Pana bądź ſobie ſzczęśliwym --- zapomniey o mnie -- zachodzę ia w śluby moie -- wſzyſtkie powiąſki łączące ſię z światem ſą pozargane. Bądź zdrowa moia kochana Paulino, moie błędy mieſzały twoią ſpokoyność, á moia pokuta powroci mi twoy ſzacunek.

Ona przeſtała mowić: krata ſię zamknęła, a Pan Kawaler Kaſtelli i ia zoſtaliśmy w wielkim zadziwieniu i pomieſzaniu razem.

Wſiedliśmy potym do naſzey Karety z Panem Kawalerem Kaſtellim, gdzie on zachowywał ſmutne milczenie, niemogłam z niego inſzego pozyſkać ſłowa, tylko te: *Jak ia Ją ſzacuię! iakie przyczyny ſwoiego poważania ona mi podaie?* Nazaiutrz bardzo rano przyſzedł nawiedzić mię. Ja zbytnie zażywam rzekł do mnie, WćPani przyiaźni, moia

Kochana Siostro; ale ieſze o tę Jey łaſkę upraſzam, abyśmy poiechali do Klaſztoru --- należy to do moiey ſpokoyności, abym był przytomnym temu żałoſnemu obrządkowi. Jeżeliby oczy moie niebyły świadkami mego nieſzczęścia, zachowywałbym zawſze prożną nadzieię. Poiechaliśmy razem, zdawało ſię przez zdradzenie łaſkawe jakby Panna di' Orbeſſan oczekiwała nas z uczynieniem ſwoich ślubow. Ona zbliżała ſię do Ołtarza; gdyśmy przyiechali. Nie upatrywałam tylko pokorę i uniżenie ſię rządem opatrzności w całym Jey postępowaniu. To ieſt duſza czyſta, ktora niema nic do czynienia więcey na świecie.

Pan Kawaler Kaſtelli przez wſzyſtek czas tego Obrządku, ani weſtchnął ani zapłakał. Jam to uważała. Po zakończeniu rzekł do mnie, idźmy Kochana Sioſtro, iuż wſzyſtko ſtraciłem, ona będzie ſzczęśliwą, ia zaś muſzę zoſtać ſpokoyny.

Od

Od tego czasu zachowuie posępność niemaiąca w sobie nic odrażaiącego. Rozum i Filozofia mogą umysł Jego uspokoić, ale iednak trzeba będzie więcey czasu iak iednego dnia do zagoienia tey rany serca. Moy Mąż bawi swoiego Brata: nic nie opuszczaiąc co należyć może do iego zabawy, wkrotce wyiedziemy na wieś.

P. Destournelles czyni mi náwiedzanie częste, nie iest już ona tą Białogłową co była pierwey. Przykład Panny di' Orbessan przeraził Ją. Bardziey przewiniwszy od niey. Jakiż się srzodek zostanie do zapomnienia przeszłego sprawowania się? Jakoż ieżeli nieroztropne lekkości, niemażą się tylko zaprzeniem siebie samego i wydarciem sercu swemu pragnień naymilszych, iakież udręczenie kary powinno należeć występkom? Te są Jey własne uwagi, Jam z nich zbudowaną została. Coby za radość dla mnie była, gdyby wszystko co mię tylko prze-

 śla-

ſladowało, nie pokazywało mi napotym, tylko obraz Cnoty.

Obaczyłam ſię znowu z Panem di' Freville i niemogłam widzieć go bez pomieſzania. Zbliżył ſię do mnie drżący, ty poymuieſz żem ſię chroniła wſzelkiego z nim zbytniego tłomaczenia, nierozumiem też aby on go ſzukał. My ſię oboie ſiebie boiemy Moie zwycięſtwo będzie mię koſztować; ale będzie pewne. Kto kiedy przegrał, ten niema śmiałości potykać ſię.

Uczę moiey Corki wymawiać tych ſłow: *kocham cię moia Kochana Baronowno* i odważam ſię podchlebiać ſobie, że ona wzmacniać będzie wdzięczność moię, biorąc cząſtkę w przyiaźni, ktorą ma dla Ciebie Paulina.

LIST LXVII.

PANI HRABINA KASTELLI DO PANNY BARONOWNY DI' FREVILLE.

ze *Wſi*.

JUż ieſt trzy Niedziele iak zoſtałem na wſi. Hrabia Kaſtelli do

brze

brze się bawi. Liczba, i ſnaciſk w miaſtach ſą uprzykrzone, nieupatruie tylko ckliwość w licznych poſiedzeniach. Weſoły w pośrzod ſwoiey Familii, ktora go ſzacuie, a on Ją kocha, między nami zapomina ieżeli ſą zabawy mniey rozſądne, ale bardziey ſtoſuiące ſię do głoſu Swiata.

Umie ſzacować ſwoią żonę, kochać ſwoią corkę, mieć przychylność do przyiacioł i ſwoich krewnych, bydź dobrym, łagodnym, względnym, wſpaniałym, słowem tym wſzyſtkim, co należy do Filozofa; mnie ſię wydaie bydź pełna ſzacunku ta Filozofia; i chociaż mego męża byłoby ſwydawać na żart okrywaiąc go tym Imieniem, z tym wſzyſtkim on iſtotnie otrzymuie ią. Radość, roſkoſzy niewinne, rzetelne zażycie guſtu, panuie między nami, naſzego domu pożycie czyniąc nayprzyiemnieyſze. Niemaſz przyczyny wątpić, że P. Deſtournelles iuż obżałowała ſwoie poſtępki przeſzłe: i iuż

za-

zapewne umykaiąc się świątu, zámknie się w iákim Klasztorze. Same moie proźby, użyły iey, do przepędzenia lata z nami na wsi, zażywaiąc pory czasu pięknego. Mam ukontentowanie bydź z nią razem. Takie upodobanie (co sobie mogę bez podchlebstwa przyznać) znayduie się w moim charakterze, i nie kosztuiąc mię wiele usiłowania, wyrąbia wyśmienite skutki. Ona już nie iest tą Białogłową, ktorą była przedtym; niespokoyną, zuchwałą, mściwą, zdolną pełnić wszystkie występki: ále owszem to iest niewiasta, łagodna, skromna i cicha, brzydząca się małym swoim zabieganiem przedtym około utrzymywania swoiey dobrey sławy, i zachowuiąca wielkie przykazy Religii.

Co ci mam donieść o postępowaniu P. di Freville? Iego okoliczności stanu, wydaią go Człowiekiem maiącym ucisk na umyśle, ále znoszącym tak swoy los, że się każdemu podoba. On ożywia nasze oczy, duszą

fzą ieft społeczeńftwa, przynagla Kawalera Kaftelli do zabaw. Zofia, kochana Zofia, tego mu pomaga, iey mąż odebrał fwoy ftan należący iego urodzeniu, i nafze dni przechodzą w pokoiu, bez żadney nadziei, nieszczęścia przyfzłego.

Dochodź moia kochana przyiaciołko moiey radości. Siły moie przychodzą do fiebie. Twarz nabywa przyftoyney cery. Odważam fię radzić mego zwierciadła, nie dla fkwapliwości w przymilaniu fię, ale dla famego przypodobania fmężowi. Ieżeli kiedy prożność kobiet warta zoftaie przebaczenia, to tylko w ten czas zapewne, gdy pobudką ma tak mocną przyczynę.

Chrabia Kaftelli dał mi fłowo, że powrociwfzy do Paryża, pozwoli mi na kilka dni wyiechać do ciebie. Będzie w tey drodze ze mną moia corka, pokażę też ci Zofią. Iuż doświadczam naftępuiącego z tey miary ukontentowania, ktore mieć będę, fciskaiąc rękami memi Pannę Baronownę di Freville. By-

Byłabyś zbytnie sprawiedliwą, gdybyś miała wątpić o przywiązaniu

Hrabiny Kastelli.

LIST LXVIII.

y Ostatni.

ZOFIA DO PANNY BARONOWNY D' FREVILLE.

AH! Mościa Panno '-- co za nowina! -- Paulina -- Pani Hrabina Kastelli -- ręka moia drzy w opisywaniu tego nieszczęścia.

Poglądaliśmy z ukontentowaniem na dobre pożycie, iuż pogodzone, między P. Hrabią i iego żoną: każdego dnia błogosławiliśmy Niebo za tę szczęśliwą odmianę. Paulina cieszyła się spokoynie szczęściem swoim. Będąc ona bardzo skromną, áby dufała w przemoc swoich wdzięków, zdawało się że samą cnotą miało utrzymywać miłość swoiego męża; powszechny przytym pozyskuiąc szacunek. Szczęśliwa, ponieważ po tylu przeciwnościach, niewidziała około siebie tylko widoki,

kto-

ktore iey były bardzo miłe; przychodzenie iey do zdrowia, naturalney pomnażało piękności, i wydawało uspokoienie na iey duszy. Ręka rozpaczaiąca - - - okrutne przedsięwzięcie - - iaka zasłona zakryła cię przed naszemi oczyma! oto nayokazalsza postać pokuty, naycnotliwszy w pozorze swoim sposob myślenia! Religia?... Ah! ta w tym uczynku tylko była za maskę. Nie masz występku, ktoregoby nie była zdolna wykonać hypokryzyą.

Pani Hrabina Kastelli wiem że Wać Pani doniosła swoie nowe poiednanie z P. Destournelles. Rady Męża swoiego, przestrogi iego Brata, nasze namowy, wszystko to niemogło wskorać, aby się nie miała pogodzić z swoią Rywalką; łącząc się z nią w dobrey przyiazni. Nigdy uczynek cnoty naywiększey, niemogł mieć nastąpienia okropnieyszego. Paulina w obłudney Destournelles rozumiała znaleść pokutuiącego ducha Panny d' Orbessan. P.

Pani Deſtournelles niegadała tylko o umartwieniach. Nierozmyślała, tylko wzdrygaiąc ſię na pierwſze ſprawowanie ſię; oſtra zakonność, miała zamknąć iey błędy, i iey nawrocenie. To przedſięwzięcie zoſtało poſtanowione; Klaſztor iuż wyznaczony był; Pani Liebault, ta niewiaſta ktorey wſpomnieć nie mogę bez wſtrętu, Pani Liebault, przyiechała w poieździe poczty, w ktorym miała odiechać iey Pani do Klaſztoru.

Serce Pani Hrabiny Kaſtelli poruſzone zoſtało na tę wiadomość. Wſzyſcy przytomni dziwuią ſię temu przedſięwzięciu tak gruntownemu. Sam Pan Hrabia Kaſtelli zadumiał ſię, nie poſiągaiąc ſię iednak do odradzania tego. Znaiomy mu był charakter Pani Deſtournelles, bał ſię iey, i wewnętrzny głos zdawało ſię, że przeſtrzegał go, iż od iey oddalenia zawiſła ſpokoyność cała pożycia iego.

W tym

W tym dano znać że przygotowano do ſtołu. Siedliśmy do obiadu weſoło. Podano owoce potym. Przepis rady Lekarſkiey bronił ich ieść Pani Hrabiny Kaſtelli: Pani Deſtournelles offiaruie iey podobnez frukta w konſiturze w zamianę, ktore z ſobą przywiozła Pani Liebault. Paulina zaczęła ie ieść ſmaczno. Skończył ſię Obiad: á po obiedzie, odiazd i pożegnanie było przyiazni pełne oświadczeń. Pani Deſtournelles wſiadła do karety płacząc. My poglądaliśmy ná nią z zadziwieniem. Taka okoliczność zoſtała załoſną dla Pani Hrabiny Kaſtelli, zaczęła blednieć: oczy ſię zachmurzyły, nogi zaczęły ſię chwiać, upadła w ręce moie.

Aż dotąd nieupatrywaliśmy nic, tylko poſtępowanie natury zwyczayne w tym przypadku. Załość wyrabia te ſkutki na umyśle czułym; ale iak w krotce Paulina poczęła przychodzić do ſiebie, dał iey ſię wi-

wi-

dzieć kolor ieycery, zapaliła się twarz, raptownie następowały mdłości: Piersi się wzniosły, á gorączka pożeraiąca zaczęła przenikać wnętrzności: ona zaczęła wzywać pomocy, prosi ratunku, niemogąc zoprzeć się bólowi.

W. Panna dochodzisz stanu naszey boiaźni, w ktoryeśmy byli. Coż robić? iaką pomoc podać chorobie, ktorey się niepoznaie? wszystkich trzezwiących wodek zażywaliśmy daremnie. Na koniec we dwie godziny, posłaliśmy po Doktora do Paryża. Przyiechał; zaczął poznawać chorobę. Jmość iest otruta. Otruta! --- te słowa zaniosły rozpacz do serca naszego. Wystaw sobie JW. Panna zfrasowanego Męża, płacze niedorosłey corki, przywiązanego miłością Brata, przyiacioł i domowych wylęknionych --- Nie, --- W. Panny imaginacya nie może na umyśle wystawić tego wyobrażenia, iak się to działo. Każdy z nas bespieczny o swoiey niewinności, roztrząsał wewnątrz porządek sumnie-

mnienia. W takim razie bywa czasem nieroſtropność --- Nu, my udaiemy ſię do ratowania. Paulina widzi łzy naſze w środ ſwoich boleści, zażywa nayprzyiemnieyſzych ſłow dla naſzey pociechy. Tąk, taż ſama Paulina obiecuie nawet nadzieię. Lekarſtwa podane od Doktora, zrobiły nie zły ſkutek. Uſtały boleści: zdawało ſię, że natura miała pomagać uſiłowaniu, ktoreśmy czynili około iey zdrowia. Dały ſię widzieć oczywiście znaki trucizny: ta ieſt zbyt zaraźliwa, ale ieſzcze niemożna uczynić rożności, z iakiego była gatunku. A na co ſię zda wiedzieć, iaką trucizną był ſpełniony wyſtępek? bezprawie ieſt iſtotne, i nieprzytrafiło ſię żartem okrutnego przypaku. Pewna ręka --- na kogoż miało paść naſze porozumienie? na dopełnienie żalu, nietrzebaż było myślić w uważaniu tego? Dwadni iuż przechodziło w niepewności. Każdy z nas przechodził ſię od boiaźni do nadziei, od nadziei do Boia-

iazni. W tym nadeszło okrutne nieszczęście, to potłumiło násze ſtaranie, i oświadczyło nieſkuteczność ratunku. Wiednym momencie P. Hrabia Kaſtelli odebrał naſtępuiący Bilet ſrogi.

DO RĄK HRABIEGO KASTELLI.

ZDrayco! mogłabym ſpełnić była zemſtę moię nad tobą: ale nie mogłbyś był poznać ręki, ktora cię karała. Pogląday na tę ofiarę, twoie przeniewierzenie wyrobiło ią. Mogłżeś ty myślić podła duſzo, co przedtym miałeś bydź ſpołecznikiem mey nieprawości, że iedna Niewiaſta miawſzy przedſięwzięcie wyſtępku, niebędzie miała śmiałości wykonać go? Ty poznaieſz bardzo niedołężnie płeć moię: kiedy ſię iuż raz przeſtąpią granice cnoty, okrucieńſtwo na ow czas żadne niemoże mieć wſtrętu. Ja odieżdzam, Ty możeſz mię kazać gonić: ale ieżeli ty kochaſz twoie życie, obawiay ſię na zawſze widzieć mię.

Otoż wykonanie zamachu okrutnego, ktory przygotowała iey hypokryzya! okrutnica, ona uiechała! ---

Niebo nie opuści nad takim przewinieniem kary. Z tym wſzyſtkim wierząc powieściom, ona przenioſzy maiątki ſwoie, uciekła z ochydną Leibault w obce ſtrony. O Opatrzności! czemby też była Cnota, żeby nie było zgryzoty ſumnienia dla tych, którzy ią przeſtępuą?

Ja wſzyſtka przerażona żalem, Mća Panno - - - ah! coż mi ieſzcze zoſtaie do donieſienia ci? Mogęż ia mieć tyle mocy, ábym mogła dokończyć? potrzeba to uczynić, właśnie iednak iak gdyby rozdzieraiąc ci ſerce. Co za moment! przychodzą, powiadaią że iuż niemaſz więcey nadziei, że Paulina - - - - my wybiegamy - - - - ona nas ieſzcze widzi - - - Łzy zaczęły wypadać z Jey oczu. Zdaie ſię że duſza zatrzymała ſię do mowienia. Natura wyrabia oſtatnie uſiłowanie Ah Mća Panno! - - - co za widok! ledwiem trupem niepadła.

Z wielką przytomnością rozumu zaczęła mowić, żal mi tego życia, ktore kończę, to iuż zaczynało bydź ſzczęśliwe; wſzyſtkie pragnienia moie uſpokoione zoſtały. Wſzyſtko to, com kochała - - - Co mi było miłym - - - potrzeba opuścić. Kochany Mężu, tyś nakoniec powrocił miłość Paulinie - - - Ona zapominała w ręku twoich, momentow przykrych, w kto

rych przestawała ci bydź miłą. Bez wątpienia iam niewarta była moiey szczęśliwości. Moia Corka iuż niema więcey Matki - - - zachowayże Jey tę miłość, cobyś ią musiał dzielić, między mną i nią - - - kochany Bracie - - Zofia - - - d' Freville, - - - powieki oczu moich cięża pod światłem - - Już - - - - Kastelli - - - -

Trzeba się oddać BOGU - - - Ten moment nie iest srogi, tylko dla dusz zarażonych grzechem - - - - Proszę nie upominać się o śmierć moie u Pani Destournelles - - - Ja Jey przebaczam. Ah! niech Jey Niebo daruie! - - - Zyi kochany Mężu, obaczysz mię w moiey Corce - - - ktora pod oczyma Panny d' Freville - - - niech się naucza cnoty - - - O moia Corko! - - - o moy BOZE! - - - -

Niewyciągay iuż więcey niczego WcPanna odemnie; Paulina - - - okryta śmiertelnością, iuż nie żyie. Ah ten moment okropny nieoddali się nigdy z moiey myśli. Niewiemy czy Pan Hrabia Kastelli i Brat Jego żyć będą mogli po tey stracie. Pan d' Freville niemoże się uwolnić od smutku. Młoda Coreczka, ta tylko niepoznaie swey straty, ktora ią potkała.

Ja iestem przedświadczona MośPanno; niepotrzeba szukać szczęścia ná świecie. *Zofia.*

KONIEC.
Części Drugiey.